



Le "Grand Hôtel" de Varsovie avait été réalisé dans le courant des années 1954—59. La partie centrale de ce bâtiment, situé sur une petite parcelle de 55×55 m, s'étage jusqu'à la hauteur de 43 mètres. La localisation de l'hôtel, à la rue Krucza, prédestinée d'abord strictement au service des bureaux, doit y induire une certaine animation, surtout pendant les heures du soir. La partie centrale de l'hôtel s'accroît très fort dans la silhouette de la ville. Selon la conception du programme, l'édifice de l'hôtel accumule tous les services principaux en un grand ménage commun. Grâce à la situation de l'hôtel au centre de la ville, s'avéra la nécessité d'élargir la partie gastronomique et le café jusqu'aux dimensions dépassant les besoins de l'hôtel, dont s'ensuit, que la cubature de la partie comprenant l'hôtel même s'élève à 59.000 m³, tandis que la partie gastronomique occupe 26.000 m³. L'hôtel comporte 416 chambres, dont 224 à un lit, 192 chambres à deux lits, ainsi que 21 appartements de deux chambres et deux lits, au total 650 lits. La cubature pour un lit dans la partie d'hôtel s'élève à 90 m³, relativement au bâtiment entier à 130 m³. Les bureaux de réception sont situés sur chaque étage, tandis que dans le hall central se trouve le bureau d'entrée général, qui dirige les hôtes vers les étages. Le hall central est lié avec le restaurant et le café par des accès destinés aux hôtes de l'hôtel. La communication avec la partie d'habitation est assurée par 2 cages d'escalier et 4 ascenseurs, ainsi que par des escaliers destinés au transport des marchandises. Chaque chambre possède une salle de bains, une antichambre, une armoire installée et une niche pour le porte-manteau. Les salles de bains sont munies de baignoires de 1,5 mètre, d'un closet et d'un lavabo, à eau froide et chaude. La surface typique d'une chambre à un lit est de 12 m², d'une chambre à 2 lits — 16 m². Les appartements à la surface de 28 m² ont un plus riche équipement sanitaire. L'auteur du projet de l'hôtel est l'architecte Stanisław Bienkuński, en collaboration avec tout un ensemble d'architectes, d'ingénieurs et de plasticiens.

Le Quartier Centre-Nord à Radom. Cette partie du centre de la ville est déchargée d'utilité publique. Elle est composée de 3 parties: unités unifamiliales, la haute construction en blocs et la plus haute partie la plus proche au centre. Tout ce quartier occupe 58 ha. Sa réalisation donnera à la ville 9200 pièces à loger. Sans compter la partie aux petites maisonnettes (50 ha), les indices suivants caractérisent le quartier: 613 habitants/1 ha, 4300 m² de surface d'habitation pour 1 ha, cubature d'habitation 762.000 m³, cubature des services 196.000 m³. On avait élaboré 4 bâtiments-types, ainsi que des bâtiments répétés de grande hauteur. D'abord on avait adopté la construction fondée sur de murs oblongs. Les plafonds en planches de plâtre, les murs de partage en blocs de plâtre, la plateforme préfabriquée. La hauteur des étages de 2.90 m. Les premiers bâtiments ont été construits selon ce système. Cependant la construction ultérieure sera pleinement suivie au système de préfabrication en appliquant les plaques appelées: „briques de Żerań". Projet d'un groupe d'architectes: Drużyński, Z. Łuszczynski, J. Skrzypczak, W. Wojtczyński — ingénieurs: B. Tucholska et B. Zwoliński.

Garage à plusieurs niveaux. La cubature prévue de ce garage, situé à Varsovie, est de 60.000 m³, la quantité d'autos à parquer sur chaque niveau — près de 73, penchement des rampes en moyenne 12—13%, surface d'un étage typique brutto, destinée à 1 voiture — près de 33 m². Chauffage à distance, dans les garages la température jusqu'à +7°C, dans les pièces de travail jusqu'à +17°C. Le prix total de la construction 32.000.000 zł. Projet: arch. arch. J. Czajkowski et W. Żochowski, construction: ing. H. Piotrowski, technologie: ing. H. Kusal et A. Wieszczycki.

Deux articles sont voués aux **Problèmes de planification rurale en Chine**: traduction du chinois d'un article de Wu Lo-szen, intitulé „Discussion sur la planification des communautés populaires", ainsi que l'article d'un auteur polonais P. Zaręba, intitulé: „Planification de la campagne chinoise" — relation d'un participant et observateur des débuts de cette action.

La chronique contient une large critique du livre de Nicolaus Pewzner: „Europäische Architektur von den Anfängen bis zu Gegenwart", édition Prestel Verlag, Munich 1957. Cette critique discute surtout le dernier chapitre du livre, concernant l'histoire d'architecture des dernières dizaines d'années.

UWAGA!

Redakcja „Architektury" zawiadamia, że bieżące i dawniejsze numery naszego miesięcznika są do nabycia w nowootwartym dziale w księgarni „Domu Książki", Warszawa, ul. Sienkiewicza 14.

Dział ten prowadzi sprzedaż książek Wydawnictwa „Arkady" — z dziedziny urbanistyki, architektury, historii sztuki, inżynierii, budownictwa i inne.

UWAGA!

Poczynając od nru 7 „Architektura" 1959 — do wszystkich egzemplarzy naszego pisma eksportowanych za granicę dołączone jest obszerne tłumaczenie treści pisma w języku rosyjskim. Pewna (ograniczona) ilość tych egzemplarzy dla celów wymiany jest do nabycia w administracji Wydawnictwa „Arkady"

REDAKCJA

Organ Stowarzyszenia Architektów Polskich

Wydawnictwo „Arkady”

RADA PROGRAMOWA, architekci: Tadeusz Brzoza, Jan Cieśliński, Andrzej Korzeniowski, Adam Kotarbiński (z-ca przewodniczącego), Adam Lepczak, Bohdan Lisowski, Zygmunt Majerski, Bolesław Szmidt (przewodniczący Rady)

Redaktor naczelny: arch. Tadeusz Filipczak

REDAGUJE KOMITET: arch. Ewa Biegańska, arch. Juliusz Dumnicki, arch. Tadeusz Filipczak, mgr Katarzyna Hryniewicka (sekretarz redakcji), arch. Stanisław Janicki, arch. Jan Minorski (redaktor), arch. Barbara Wochna

Opracowanie graficzne: E. Biegańska i B. Wochna

Zdjęcie do okładki wykonał M. Kopydłowski

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Sienkiewicza 14, IV p., pokój 413. Tel. 6-11-16

Adres pocztowy: Warszawa 10, skr. poczt. 198
Redakcja mies. „Architektura”

Adres Administracji: Wydawnictwo „ARKADY”
Warszawa, ul. Sienkiewicza 14

Zakłady Graf. im. M. Kasprzaka, Poznań
Nakład 5350 egz. zam. 2278/59-F-10

architektura

8/142 sierpień 1959

PLANOWANIE WSI CHIŃSKIEJ

Piotr Zaremba

GRAND HOTEL W WARSZAWIE

Stanisław Bieńkuński

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE - PÓŁNOC W RADOMIU

Podał W. W.

WIELOPOZIOMOWY GARAŻ - HOTEL W WARSZAWIE

Podał J. D.

KOMUNY CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Na podstawie artykułu Wu Lo-szau

ARCHITEKTURA EUROPEJSKA 1918-1957

Tłumaczył B. Kaczorowski
Do druku opracował St. Janicki

PLANOWANIE WSI CHIŃSKIEJ

PIOTR ZAREMBA

Nagły rozwój, jaki obecnie przeżywa wieś chińska, nie jest ani wynikiem ogólnych dekrety, ani też nie został spowodowany centralnym planowaniem gospodarczym. Trudno nam jest zrozumieć wiele spraw chińskich, nie widząc ich przebiegu na miejscu. Wielu też spraw nie zawsze można zrozumieć, przebywając w tym kraju nawet przez kilka lat. Jedno jest pewne, że obserwowany w latach 1957—1959 gwałtowny rozwój rolnictwa i istotnie rewolucyjny rozwój lokalnego, drobnego przemysłu wiejskiego czerpie swe początki zarówno w samym układzie technicznym jak i społecznej tradycji wsi chińskiej.

Woda, ów podstawowy czynnik zainwestowania rolnego w tym kraju, musi być dostarczana z daleka, a sieć kanałów nawadniających i żeglownych, czynna od setek

lat wychodzi daleko swym zasięgiem poza poszczególne wsie, czy nawet powiaty. Stąd też oddawna wsie chińskie zrzeszały się we wspólnoty dla przeprowadzania i eksploatacji wspólnych urządzeń nawadniających i żeglugowych.

Od lat drobną przemysł lokalny i rzemiosło były związane z osiedlami wiejskimi, tworząc w ten sposób swoiste przemysłowo-rolnicze centra produkcyjne. Wzrastające niepomiernie przeludnienie wsi pociągało za sobą bądź konieczność migracji, bądź potrzebę ustawicznego zwiększania intensywności uprawy gleby przy jednoczesnym silnym rozwijaniu się rzemiosła i wyspecjalizowanego, drobnego przemysłu terenowego. Pojęcie kolektywnej pracy zespołowej znane było na wsi chińskiej już od wieków. Od 2100 lat do dziś bez przerwy czynne jest osiedle garncarskie Tin Czu między Nankinem i Hanczou, które liczy obecnie 40 000

mieszkańców pracujących jak i przed wiekami w chałupniczym „kombinacie” produkcyjnym, rozciągniętym kilkanaście kilometrów wzdłuż wąskich kanałów. W osiedlu tym zajęcia rolne łączą się z wysoko postawioną produkcją naczyń i garnków, obsługującą co najmniej sto milionów mieszkańców.

Wieśniak chiński jest gospodarny i pracowity, o wyrobionym zmysle technicznym i wyczuciu piękna. Wiele pracy poświęca się na wsi od wieków drobnym, wspólnie wykonywanym inwestycjom i usprawnieniom. Produkcja garncarska, hodowla jedwabników, drobno-metalowa produkcja, wypał żelaza i metali, wyroby koszykarskie, przemysł artystyczny — zawsze miały swe oparcie we wsi i w najmniejszych miasteczkach.

Nawet jeszcze do niedawna, gdy forsownie rozwijano ciężki przemysł, gdy jedynie wielka produkcja była przedmiotem daleko-siężnego planowania — owe drobne, rozproszone i prymitywne wiejskie warsztaty pracy, tak ulubione przez ludność wiejską i małomiasteczkową, były uważane za coś trzeciorzędnego, nie godnego uwagi planistów. Gdy jednak nie tylko że nie hamowano, ale zachęcać poczęto do szerokiego rozwoju tych prostych warsztatów — okazało się, że mogą one w wyniku dać olbrzymią masę produkcyjną, dając ponadto zatrudnienie milionom ludzi.

Decentralizacja gospodarcza w Chinach nastąpiła nagle i przybrała specyficzne chińskie, wręcz tradycyjne formy, na pozór tylko burząc dotychczasowe zwyczaje. Już w drugiej połowie 1957 roku mogłem zaobserwować w czasie mej pracy planistycznej w Chinach, jak już inaczej stawia się szereg zagadnień dziś, aniżeli jeszcze w 1954 roku, gdy po raz pierwszy zetknąłem się bezpośrednio z problematyką chińską. Na podatny grunt padały tym razem propozycje objęcia uproszczonym planowaniem regionalnym nie tylko eksponowanych terenów przemysłowych, ale i tych dotąd niewątpliwie jeszcze upośledzonych obszarów, dla których nie przewidywane są wielkie centralne inwestycje. W 1957 roku, będąc pod świeżym wrażeniem prób powiązania planowania małych miast polskich z ich rolniczymi mikroregionami — mogłem stwierdzić, że myśl ta znajduje uznanie i poparcie u władz chińskich. Zasada maksymalnego wykorzystania możliwości i zasobów miejscowych dla aktywizacji dotąd upośledzonych, a niekiedy i lekceważonych terenów oraz zasada pełnej intensyfikacji produkcji rolnej — znalazła swe zastosowanie w 1957 roku w Chinach, przede wszystkim przy opracowywaniu próbnego planu regionalnego dla obszaru rolniczego, położonego między jeziorem Tai i miastem Hanczou na pld. zachód od Szanghaju. Wówczas jeszcze, współpracując z „wędrowną” pracownią regionalną i urbanistyczną, badając małe wsie i miasteczka, zapuszczając się na rzadko uczęszczane szlaki — nie spodziewałem się ani ja, ani zapewne chińscy koledzy, że już za dwa lata rzeczywistość przekroczy nasze najdalej idące przewidywania perspektywiczne.

Naszym wówczas zadaniem było określenie zasad rozwojowych dla terenów przeludnionych, ale częściowo jeszcze niewykorzystanych, wskazanie na potrzebę szeroko zakro-

jonej inicjatywy społecznej, na konieczność nie gardzenia skromnymi miejscowymi surowcami, przy jednoczesnym maksymalnym wykorzystaniu produkcji rolnej, własnymi siłami i środkami przeprowadzanymi inwestycjami nawadniającymi — względnie osuszającymi. Na przykładzie kilku wybranych mikroregionów, łącząc w jedną całość zasady planowania przestrzennego i gospodarczego, usiłowaliśmy dać podstawy pod planowanie urbanistyczne i rurestyczne, nie czekając na odległe zalecenia i wytyczne odgórne.

Pamiętam, jak późnym wieczorem, gdy już wszyscy zeszli z pól, a starszyzna wioskowa zebrała się w obszernej sali gminnej, gdy przez szeroko otwarte okna zaglądała cała ludność wsi — referowaliśmy zebranym, w jaki sposób można by ich wieś i sąsiednie lepiej zabudować, jak można by ożywić jej zakres pracy i jak małymi środkami można przeprowadzić potrzebne nowe drogi, kanały czy ścieżki oraz gdzie i jak postawić parę nowych budynków. Jakże trafiały wówczas jesienią 1957 roku do przekonania mieszkańców te proste propozycje, mające wnieść coś nowego i coś większego do tej odległej od dróg i kolei wioski południowych Chin. Jak doskonale rozumiano tam technikę i jej wagę i jak umiano szybko dostosować się do sytuacji, chwytając w lot znaczenie kresek na skomplikowanych dla nich dotąd planach i mapach.

Toteż, gdy już po powrocie do kraju, zacząłem śledzić z gazet i listów, jakie przemiany przeżywa obecnie wieś chińska — nie zadziwiło mnie to zbyt. Jasne się stało, w jaki sposób jeden, drugi, dziesiąty eksperyment, niewątpliwie centralnie inspirowany — nagle pociągnął za sobą tak silny oddźwięk społeczny, że całe powiaty i całe prowincje poczęły w tempie szybszym nad wszelkie spodziewanie przechodzić na nowe formy życia, pracy, planowania i organizacji. Cyfry nie uzmysłowią ogromu nowych wykopanych kanałów, zbudowanych dróg, tam, mostów, zalesionych gołych gór i pustynnych obszarów, nowych pieców hutniczych po wsiach i nowych warsztatów, fabryczek, kopalń, przetwórni, suszarni — jakie powstały spontanicznie, poza planem państwowym, a niekiedy i wbrew jego propozycjom dzięki wyzwolonej społecznej inicjatywie.

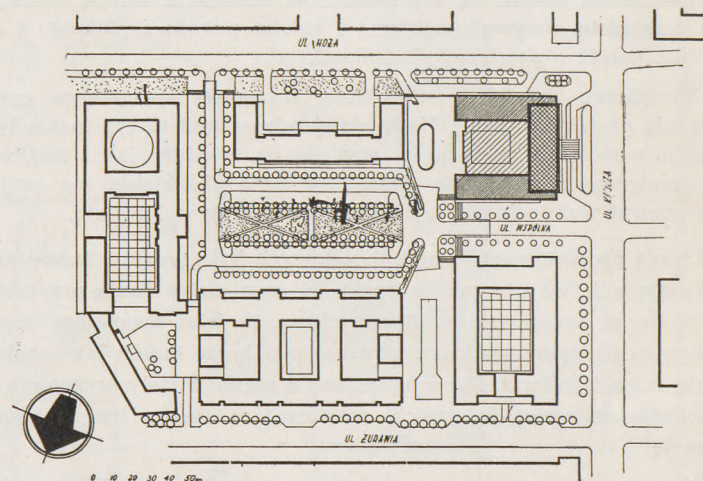
Aby bowiem daną okolicę podnieść na wyższy poziom — musieli jej mieszkańcy wykazać pełną samodzielność gospodarczą, poważnie bez pomocy finansowej z zewnątrz. I tak powstały te już dziś osławione „komuny”, a właściwie, z chińska mówiąc, „wspólne sprawy ludu”, owe „Żeń Min Kun Se”, które dokonują wielkich dzieł na razie jeszcze najbardziej prymitywnymi środkami, ale które szybko dojdą do zastosowania nowoczesnych narzędzi i sprzętu.

Właśnie ta forma, wynikająca z dążenia Chińczyka do przejawiania maksimum inicjatywy osobistej przy maksymalnym podporządkowaniu się zbiorowości — stanowi tę specyficznie chińską nowość organizacyjną.

Aby jednak jeszcze dobitniej móc sobie uzmysłować istotę tych przemian i zdać sobie sprawę ze stojących przed Chinami trudności planistycznych — warto bliżej scharakteryzować dotychczasowy stan wsi chińskiej.

GRAND HOTEL W WARSZAWIE

STANISŁAW BIENKUŃSKI



Sytuacja 1 : 1000

Gmach Grand-Hotelu (zrealizowany w latach 1954—1959) usytuowany został przy ul. Kruczej między ulicami Wspólną i Hożą na parceli o wymiarach ca 55×55 m zabudowanej w stu procentach. Na tej szczupłej powierzchni wybudowano 85.000 m^3 kubatury o stosunkowo trudnej funkcji, zwłaszcza w tych warunkach sytuacyjnych. Odbudowa ul. Kruczej w latach 1949—1953 wykazała w praktyce konieczność zmiany poglądu na tworzenie dzielnic śródmiejskich o zbyt jednolitym programie, w wyniku którego ruch uliczny w godzinach pozabiurowych prawie całkowicie zamierał.

Gmach hotelu stał się jednym z pierwszych czynników wprowadzających znaczne ożywienie tej ulicy. Kontynuowana obecnie zabudowa mieszkaniowa po zachodniej stronie wprowadzi dalsze pożądane używanie w tej dzielnicy.

Zabudowa wschodniej ściany ul. Kruczej na odcinku od ul. Nowogrodzkiej do Pięknej została utrzymana w zasadzie przy jednym wyrównanym gabarycie o wysokości ca 25 m.

Dla podkreślenia odrębności charakteru gmachu i w poszukiwaniu elementu sylwetowego w panoramie Warszawy od strony Wisły część frontowa gmachu została zaprojektowana o wysokości 43 m. Wydaje się, że efektowny widok od strony Pragi oświetlonej loggii kawiarni na 11-yim piętrze wystarczająco ilustruje tę zasadę.

Skrzydła boczne gmachu wchodzące w ulice Wspólną i Hożą o 7 kondygnacjach nawiązują gabarytowo do sąsiednich gmachów. Wejście główne i podjazd zaprojektowano od ul. Kruczej. Przy głównym wejściu parking przewidziany jest wyłącznie dla samochodów stanowiących własność hotelu, służących dla potrzeb gości. Parking publiczny zaprojektowano przy ul. Hożej oraz na terenie placu będącego zakończeniem ul. Wspólnej na ogólną ilość około 130 samochodów. W perspektywie istnieje możliwość podniesienia tej liczby do 250.

Wejście i podjazd gospodarczy zlokalizowano od strony wschodniej. Od strony ul. Wspólnej i Hożej w rejonie narożnika ul. Kruczej mieszczą się wejścia do kawiarni i restauracji. Przy urządzeniu najbliższego otoczenia gmachu autorzy starali się wprowadzać maksymalną ilość zadrzewienia i kwietników, co ze względu na liczną sieć urządzeń podziemnych napotkało na poważne trudności. Założenia i program użytkowy hotelu przechodziły kilka zmian podczas budowy. Program, obecnie zrealizowany, uwzględnia ostatnie założenia, które zostały wytyczone przez „Orbis”. W myśl tych założeń gmach hotelu skupia wszystkie podstawowe usługi jako jedno duże gospodarstwo. Podstawową zasadą przy projektowaniu była ekonomia powierzchni i kubatury. Śródmiejska sytuacja hotelu przesądziła

o konieczności rozbudowy części gastronomiczno-kawiarnianej do skali większej, niż wymagają tego potrzeby hotelu. W wyniku — kubatura części hotelowej z zapleczem wyniosła 59 tys. m^3 , a części gastronomicznej 26.000 m^3 .

Hotel mieści 416 pokoi, w tym jednoosobowych 224 i dwuosobowych 192 oraz 21 apartamentów dwupokojowych, dwułożkowych — razem łóżek 650 (dane wg projektu).

W części hotelowej kubatura na 1 łóżko wynosi ca 90 m^3 .

Z całosci gmachu kubatura na 1 łóżko wynosi ca 130 m^3 .

Biorąc pod uwagę stosunkowo dużą ilość gości oraz konieczność dokonywania niezbędnych formalności meldunkowych i administracyjnych, została wprowadzona zasada recepcji piętrowych. W hallu głównym mieści się recepcja centralna, która kieruje zgłaszających się gości na odpowiednie piętra, gdzie z kolei dalszą opiekę pełni recepcja piętrowa. Do hallu głównego prowadzą z przedsionka dwa wejścia z turnikietami i jedno środkowe bez turnikietu dla przejścia z bagażem.

Bezpośrednio związane z hallem głównym są pomieszczenia następujące: 1) zaplecze recepcji, 2) przechowalnia bagażu, 3) szatnia dla gości hotelowych udających się do lokali gastronomicznych, 4) kiosk sprzedaży pamiątek, gazet itp., 5) cocktail bar, 6) biuro podróży i obsługi gości hotelowych — dostęp również bezpośrednio z ulicy — 7) fryzjer (j. w.).

Z rejonu hallu głównego prowadzą dojścia przeznaczone dla gości hotelowych, do kawiarni i restauracji.

Komunikacja pionowa do części mieszkalnej rozwiązana została przez dwie klatki schodowe i cztery dźwigi osobowe. Klatki schodowe gospodarcze i dźwigi towarowe umieszczono we wschodniej części traktów bocznych. Piętra hotelowe w zasadzie przedstawiają typowy układ do 6-go piętra włącznie. Różnice polegają na zlokalizowaniu apartamentów na I, II i III piętrze od strony ul. Kruczej. Piętro typowe składa się z części frontowej i dwóch skrzydeł — całość w formie symetrycznego układu litery „C”. Na styku poszczególnych skrzydeł mieszczą się halle — poczekalnie i piony komunikacyjne. We wschodniej części skrzydła od ul. Hożej schody i dźwig towarowy obsługujący głównie komunikację z pralnią, w pozostałym skrzydle ten sam układ dla komunikacji z magazynami i warsztatami. Na każdym piętrze mieści się 7 pomieszczeń służbowych personelu usługującego oraz pokój kelnerski — połączony dźwigiem potrawowym z rozdzielnią kelnerską restauracji, wszystkie te pomieszczenia posiadają dzienne światło. Przy schodach gospodarczych wsypy na śmiecie.

Każdy pokój mieszkalny jest wyposażony w łazienkę, przedpokój, szafę wbudowaną, wnękę na wieszak. W łazienkach zainstalowano wanny o dł. 1,5 m. z prysznicem na węzu, klozet oraz umywalkę. Bieżąca woda zimna i ciepła. Łazienki grupowano w zasadzie po dwie, umieszczając między nimi szacht kontrolno-naprawczy dla instalacji kanalizacyjnych, wodociągowych i c. o.

Typowa powierzchnia pokoju 1-osobowego (łącznie z łazienką, p. pokojem i szafą) wynosi ca 12 m², pokoju dwuosobowego 16 m². Apartament składa się z przedpokoju, łazienki z wanną o długości 175, klozetu, umywalki stojącej i bidetu, pokoju sypialnego i saloniku, całość o powierzchni około 28 m².

Stosunkowo szczupłe powierzchnie wymagały specjalnego opracowania projektów mebli. Najbardziej odpowiadał tu typ mebla łączącego z metalem zarówno ze względu na trwałość jak i możliwości ograniczenia przekrojów elementów nośnych. Meble wg projektu pracowni wykonała Fabryka Mebli Stalowych w Zadzielu.

Zasadą projektowania wnętrz hotelowych była prostota formy umożliwiająca łatwe utrzymanie czystości oraz zapewnianie przytulności i dobrego samopoczucia. Wprowadzono tu jako zasadniczy czynnik wyrazu wnętrzego kolor zarówno w doborze tkanin jak i malowaniu ścian i stolarki. Dla zróżnicowania pięter zostały wykonane trzy rodzaje zestawień barwnych, powtarzające się co trzecią kondygnację.

W pokojach zastosowano oświetlenie żarówkowe w kinkietach na ścianach oraz lampki stolikowe. Każdy pokój posiada telefon i radio. Apartamenty wyposażone w telewizory. Korytarze, schody i halle wyściełane dywanem.

Z pomieszczeń spełniających rolę pewnej atrakcji dla gości hotelowych należy wymienić klub na I piętrze z czytelnią czasopism, telewizorem i małym barem oraz basen kąpielowy zlokalizowany na niskim parterze.

Część gastronomiczna, na którą składają się: restauracja, nocny cocktail bar, sala dansingowo-bankietowa, kawiarnia oraz kawiarnia na XI piętrze — obliczona jest na 900 miejsc konsumpcyjnych. Wszystkie te sale, poza kawiarnią na XI piętrze, stanowią wspólny zespół z możliwością połączenia w całość np. na okazję balu noworocznego, lub mogą być całkowicie wydzielone. Kawiarnia ma wejście dla gości spoza hotelu od ul. Wspólnej, przy nim hall z szatnią i schody do toalet położonych w niskim parterze. Sala kawiarniana składa się z dwóch części: właściwej sali oraz części przy oknach w formie wydzielonych loggii. W wewnętrznej części traktu mieści się bezpośrednie zaplecze kawiarni, na którą składają się: 1) pokój kierownika, kuchnia, zmywalnia, rozdzielnia, dwa magazyny oraz schody prowadzące do pracowni cukierniczej i dalszego zaplecza położonych o kondygnację niżej. Podobny układ wejścia posiada restauracja zlokalizowana od ul. Hożej, połączona z tzw. „Cyganerią”, w której obok części konsumpcyjnej i parkietu do tańca mieści się wydzielony bar dostępny również z sąsiedniej sali dansingowej. Powyższa sala stanowi największą powierzchnię konsumpcyjną. Jest zlokalizowana w środku zespołu. Wejście główne do tej sali prowadzi od strony wschodniej traktu położonego wzdłuż ul. Wspólnej w poziomie niskiego parteru.

Przy wejściu hall z szatnią i toalety oraz schody prowadzące do hallu na parterze położonego między kawiarnią a wyżej omawianą salą. Sala ta, zwana obecnie „Turkusową”, mieści estradę z niedużym zapleczem oraz parkiet do tańca. Sala ta posiada połączenie z hallem hotelowym.

Kuchnia została zlokalizowana centralnie w stosunku do tego zespołu, z tym że rozdzielnia kelnerska jest wspólna dla trzech sal. Z rozdzielni kelnerskiej prowadzi dźwig potrawowy do pokoi kelnerskich na piętrach hotelowych.

W rejonie zaplecza kuchennego na tej kondygnacji znajdują się następujące pomieszczenia: 1) zmywalnia naczyń, 2) zmywalnia szkła, 3) bufet napojów, 4) garmażeria, 5) zmywalnia naczyń kuchennych, 6) pomieszczenia dla szefa kuchni i magazyn podręczny, 7) pracownia deserów. Do kuchni i garmażerii prowadzi dźwigi z przygotowalni położonych w niższej kondygnacji oraz schody. Oświetlenie górne. Niski parter mieści podstawowe pomieszczenia zaplecza. Od strony wschodniej znajduje się wjazd do hallu gospodarczego, gdzie następuje wyładowanie towarów kierowanych do właściwych magazynów. Ziemniaki i jarzyny składane są o kondygnację niżej, do których prowadzą wsypy z hallu wyładowego. Mięso, drób, ryby i nabiał

kierowane są do chłodni. Pozostałe produkty magazynowane są w tej kondygnacji lub przewożone dźwigiem w dół do dalszych pomieszczeń magazynowych. Z hallu gospodarczego prowadzą dojścia do:

- 1) pracowni cukierniczej i zaplecza kawiarni,
- 2) pralni, która ma połączenie z piętrami hotelowymi przy pomocy dźwigu towarowego i klatki gospodarczej,
- 3) stołówki pracowniczej,
- 4) części administracyjnej.

Przy hallu stanowiska garażowe dla samochodów obsługujących zaplecze oraz transformatornia. W głębi mieści się cały zespół zaplecza kuchennego stanowiący główną bazę przygotowania i wstępnej obróbki surowców.

W trakcie od strony ul. Kruczej mieści się basen kąpielowy z garderobami, centrala telefoniczna i pomieszczenia radiowe. W kondygnacji najniższej zlokalizowano od strony wschodniej warsztaty naprawcze, w trakcie od ul. Wspólnej magazyny hotelowe, w trakcie od ul. Hożej garderoby personelu gastronomicznego, w części środkowej wentylatornia, wymienniki ciepłe oraz magazyny zespołu gastronomicznego.

W trakcie od ulicy Kruczej pomieszczenie instalacji basenu, akumulatornia centrali telefonicznej i pomieszczenia techniczne. Na XI piętrze zlokalizowano kawiarnię z loggią.

Dla uzyskania powierzchni wolnej od przewodów wentylacyjnych wykonano strop ponad wentylacjami pokoi hotelowych. Wentylacje pionów kanalizacyjnych zostały zebrane do dwóch wylotów i wyprowadzone ponad dach najwyższego tarasu. Uzyskaną wolną przestrzeń przykrycia kawiarni dostosowano do możliwości lądowania helikopterów.

Gmach został wykonany w konstrukcji żelbetowej, wylewanej. Wypełnienie ścian zewnętrznych cegłą dziurawką. Stropy Ackermana. Ściany olejowe, cegła dwa razy po 6 cm., w środku z przerwą powietrzną 4 cm i warstwą papy. Podłogi w pokojach — klepka, na korytarzach pas przyścienny z klepki, środek dywan na trocinobetonie. Materiały wykończeniowe wewnątrz produkcji przemysłu państwowego. Elewacje wykonane w piaskowcu jasnym szydlowieckim i śląskim ze wstawkami z kolorowego piaskowca „Brenna”. Cokół w fakturze rwanej, również „Brenna”. Elewacje ścian od wnętrza wykonane w terazycie. Ogrzewanie sufitowe, w pomieszczeniach parteru wzmocnione ogrzewaniem grzejnikowym. Kawiarnia na XI piętrze — ogrzewanie parowe. Ciepła woda oraz para dla potrzeb kuchni i pralni z kotłowni położonej poza gmachem hotelu w bezpośrednim sąsiedztwie. Pomieszczenia parteru oraz zaplecza gastronomicznego w niskim parterze oparte na wentylacji mechanicznej. Pomieszczenia mieszkalne hotelu posiadają wentylację grawitacyjną oraz otwierane nadświetla. Ilość zatrudnionych pracowników, uwzględniając wszystkie zmiany, wynosi ponad 600 osób.

Budowa została rozpoczęta w roku 1954, do eksploatacji budynek oddano w roku 1958.

Roboty elewacyjne i porządkowanie terenu są na ukończeniu.

W związku ze zmianą założeń projekt przechodził kilka stadiów opracowania — najpierw jako hotel urzędniczy dla potrzeb PKPG, następnie jako hotel miejski i ostatecznie dla obsługi turystów zagranicznych w zarządzie „Orbis”. Projekt koncepcyjny w pierwszym stadium został opracowany wspólnie z **arch. St. Rychłowskim**. Dalsze fazy opracowania oraz projekt realizacyjny opracowano w zespole:

główny projektant — **arch. Stanisław Bieńkuński**

współpraca:

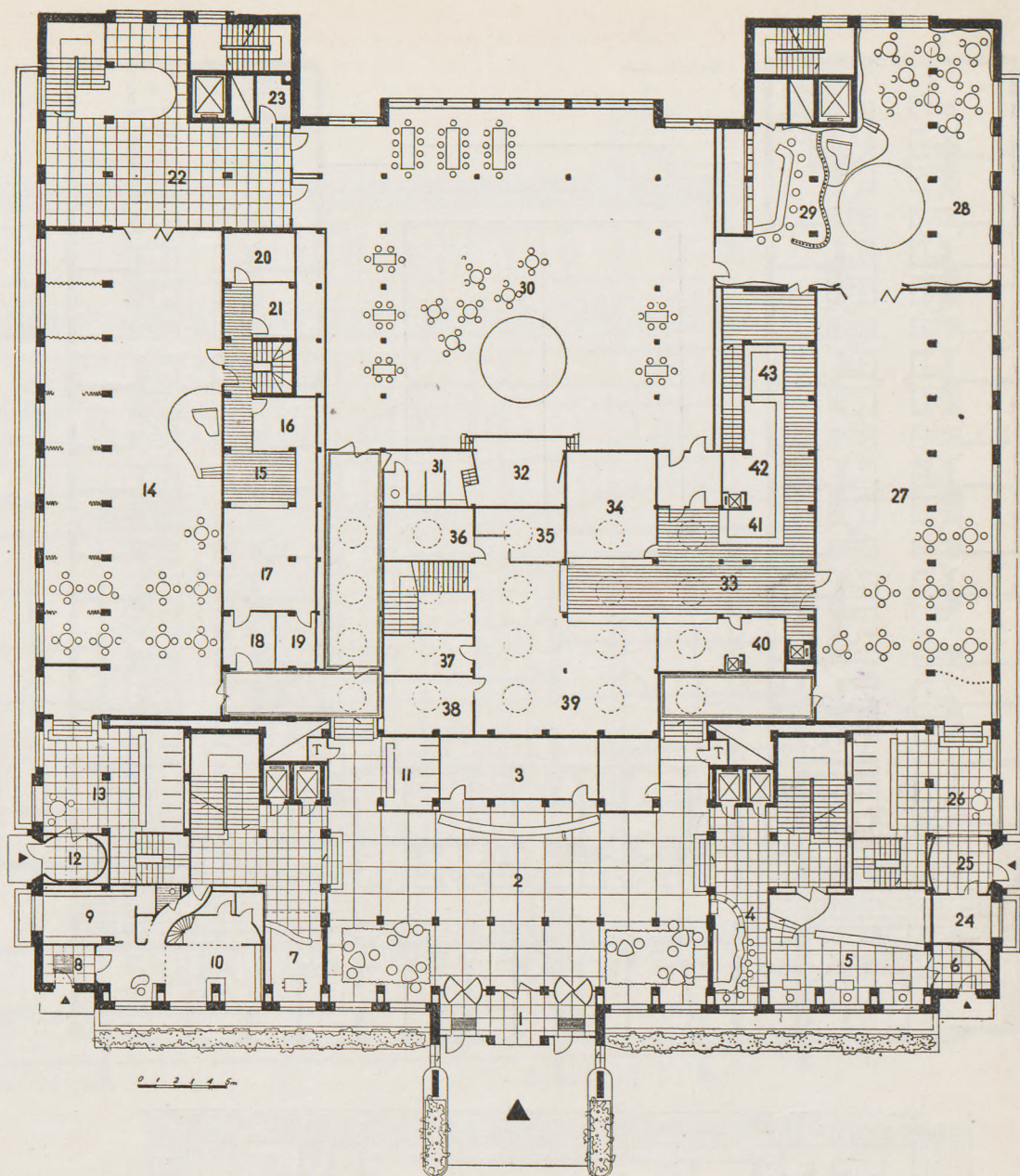
nadzór architektoniczny, architekci: **Maria i Tadeusz Garncarczyk, Gwidon Łysinski, Tadeusz Kubiak, Józef Paruszewski, Zdzisław Wośko** oraz student Wydz. Arch. Pol. Warsz. **Kazimierz Wośko**.

plaskorzeźby w hallu głównym i kawiarni wykonał **prof. art. rzeźbiarz Jan Ślusarczyk**;

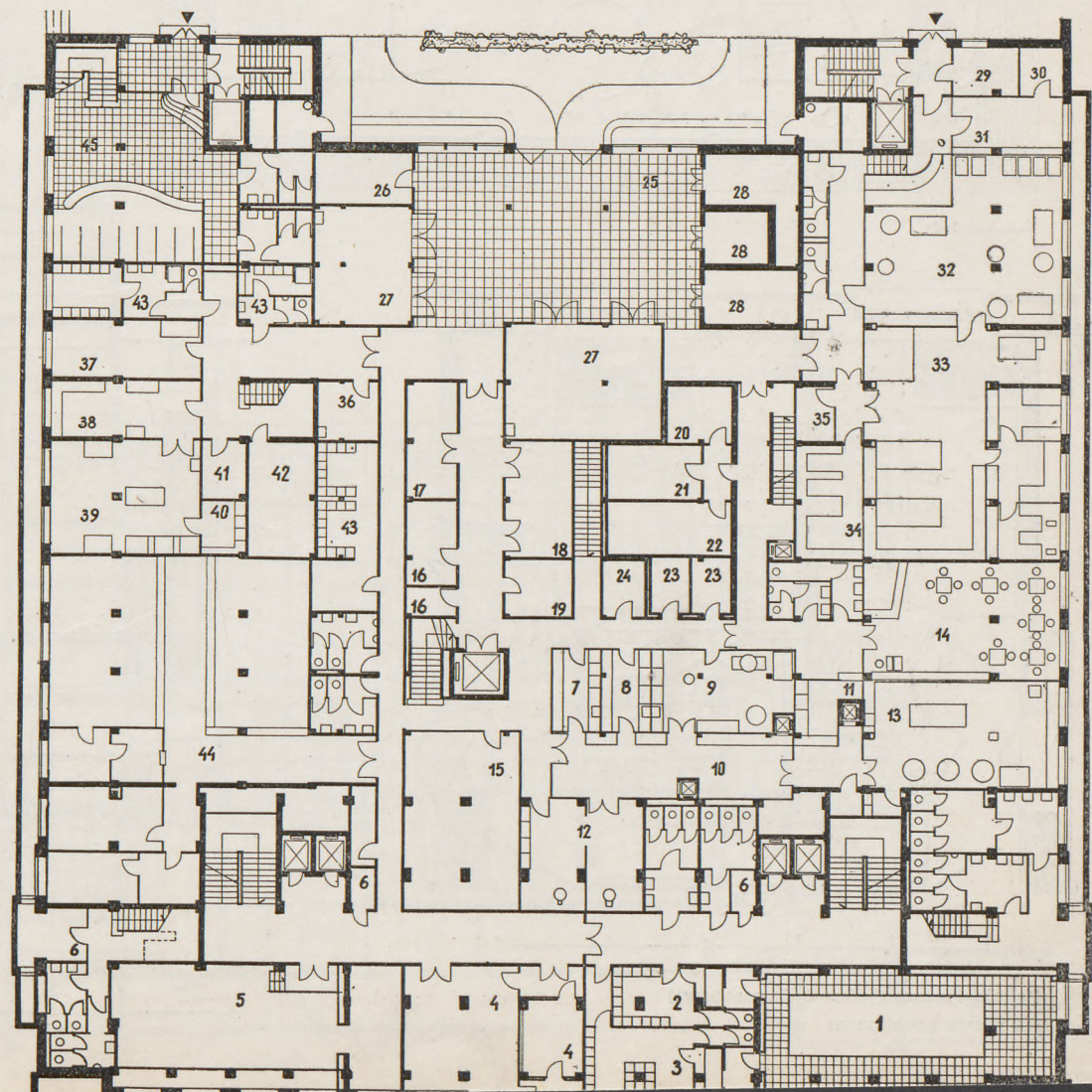
kierownictwa budowy z ramienia wykonawstwa pełnił **inż. Kazimierz Tomaszek**;

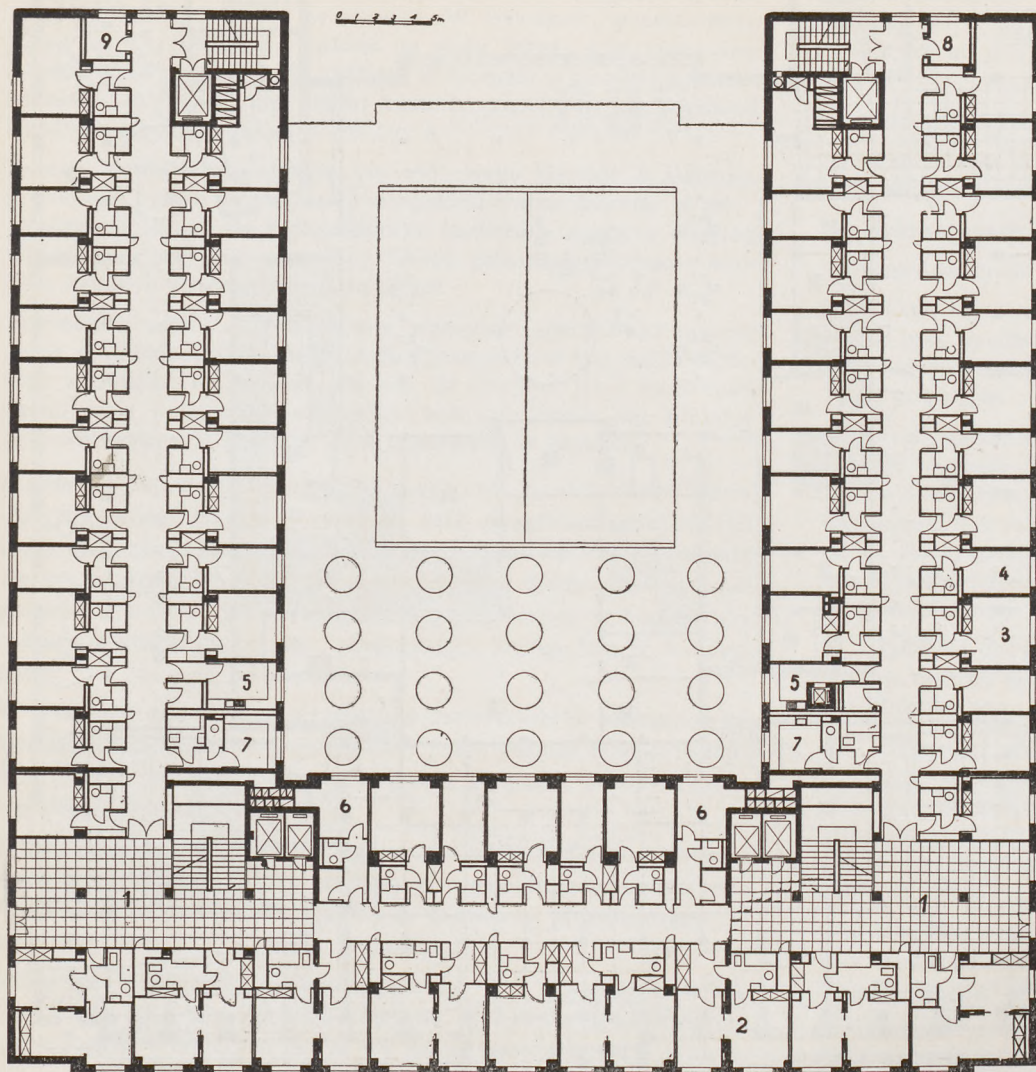
kierownictwo zarządu inwestycji sprawował **inż. Tadeusz Andrzejak**, inspektorem nadzoru był **inż. Tadeusz Jaworski**.

Rzut parteru. Objaśnienia: 1 — przedsionek, 2 — hall główny — recepcja, 3 — administracja recepcji, 4 — coctail-bar, 5 — biuro podróży, 6 — przedsionek, 7 — kiosk, 8 — przedsionek, 9 — fryzjer męski, 10 — fryzjer damski, 11 — szatnia, 12 — przedsionek, 13 — hall kawiarni, 14 — kawiarnia, 15 — rozdzielnia kawiarni, 16 — zmywalnia kawiarni, 17 — kuchnia kawiarni, 18 — kierownik kawiarni, 19 — magazyn podręczny, 20 — magazyn zasobów, 21 — magazyn cukierniczy, 22 — hall dansingu, 23 — magazyn, 24 — kierownik restauracji, 25 — przedsionek, 26 — hall restauracji, 27 — restauracja „Grand”, 28 — coctail-bar „Cyganeria”, 29 — bar, 30 — sala dansingowo-bankietowa „Turkusowa”, 31 — garderoby artystów, 32 — estrada, 33 — rozdzielnia restauracji, 34 — zmywalnia naczyń, 35 — deserownia, 36 — przygotowanie deserów, 37 — zmywalnia naczyń kuchennych, 38 — szef kuchni, 39 — kuchnia, 40 — bufet garmazerii, 41 — platerownia, 42 — bufet napojów, 43 — zmywalnia szkła

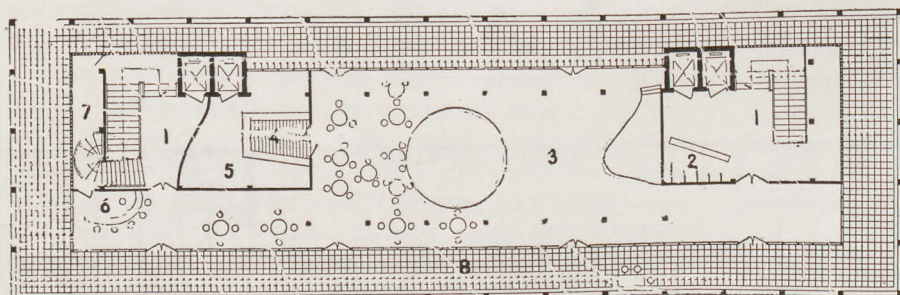


Niski parter. Objaśnienia: 1 — basen kąpielowy, 2 — garderoba męska, 3 — garderoba damska, 4 — radiowęzeł, 5 — centrala telefoniczna, 6 — pomieszczenia porządkowe, 7 — przygotowalnia drobiu, 8 — przygotowalnia ryb, 9 — przygotowalnia mięsa, 10 — przygotowalnia, 11 — zmywalnia, 12 — obieralnia jarzyn, 13 — kuchnia, 14 — stołówka pracowników, 15 — magazyn zasobów, 16 — magazyn, 17 — magazynier, 18 — magazyn opakowań, 19 — magazyn kiszzonek, 20 — chłodnie rybne, 21 — chłodnie dla mięsa, 22 — chłodnia nabiałowa, 23 — chłodnia podręczna, 24 — magazyn odpadków, 25 — hall gospodarczy, 26 — portier, 27 — garaże, 28 — trafo, 29 — magazyn bielizny brudnej, 30 — magazyn pralni, 31 — sortownia, 32 — pralnia mokra, 33 — pralnia sucha, 34 — magazyn bielizny, 35 — kierownik pralni, 36 — magazyn opakowań, 37 — magazyn wyrobów cukierniczych, 38 — pracownia cukiernicza zimna, 39 — piekarnia, 40 — zmywalnia, 41 — magazyn produktów owocowych, 42 — magazyn surowców, 43 — garderoba personelu, 44 — administracja, 45 — hall dansingu

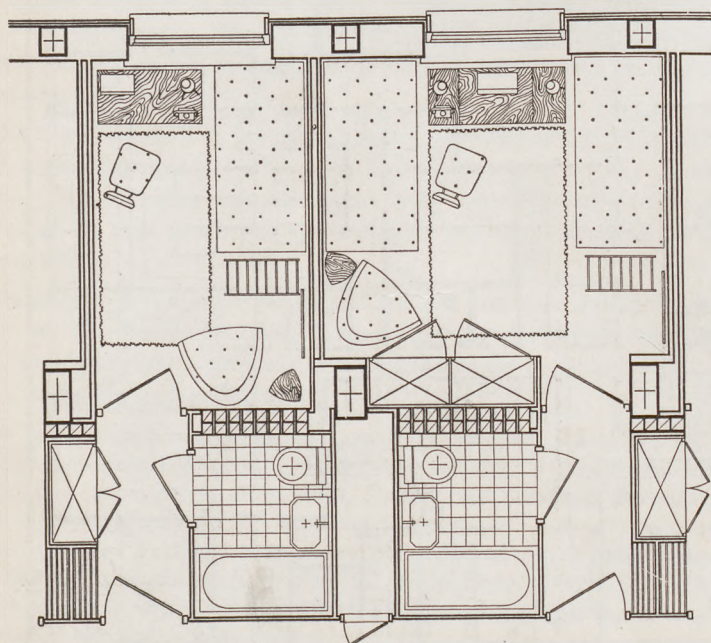




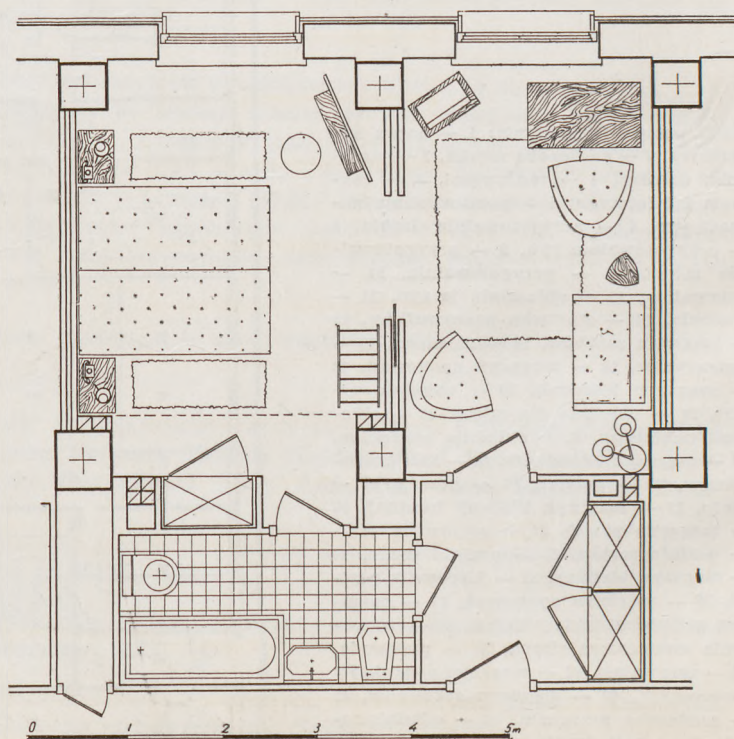
Piętro typowe. Objaśnienia: 1 — hall piętrowy, 2 — apartamenty, 3 — pokój 2-osobowy, 4 — pokój 1-osobowy, 5 — pokój kelnerski, 6 — garderoby służby, 7 — dyżurki służby, 8 — magazyn bielizny brudnej, 9 — magazyn piętrowy

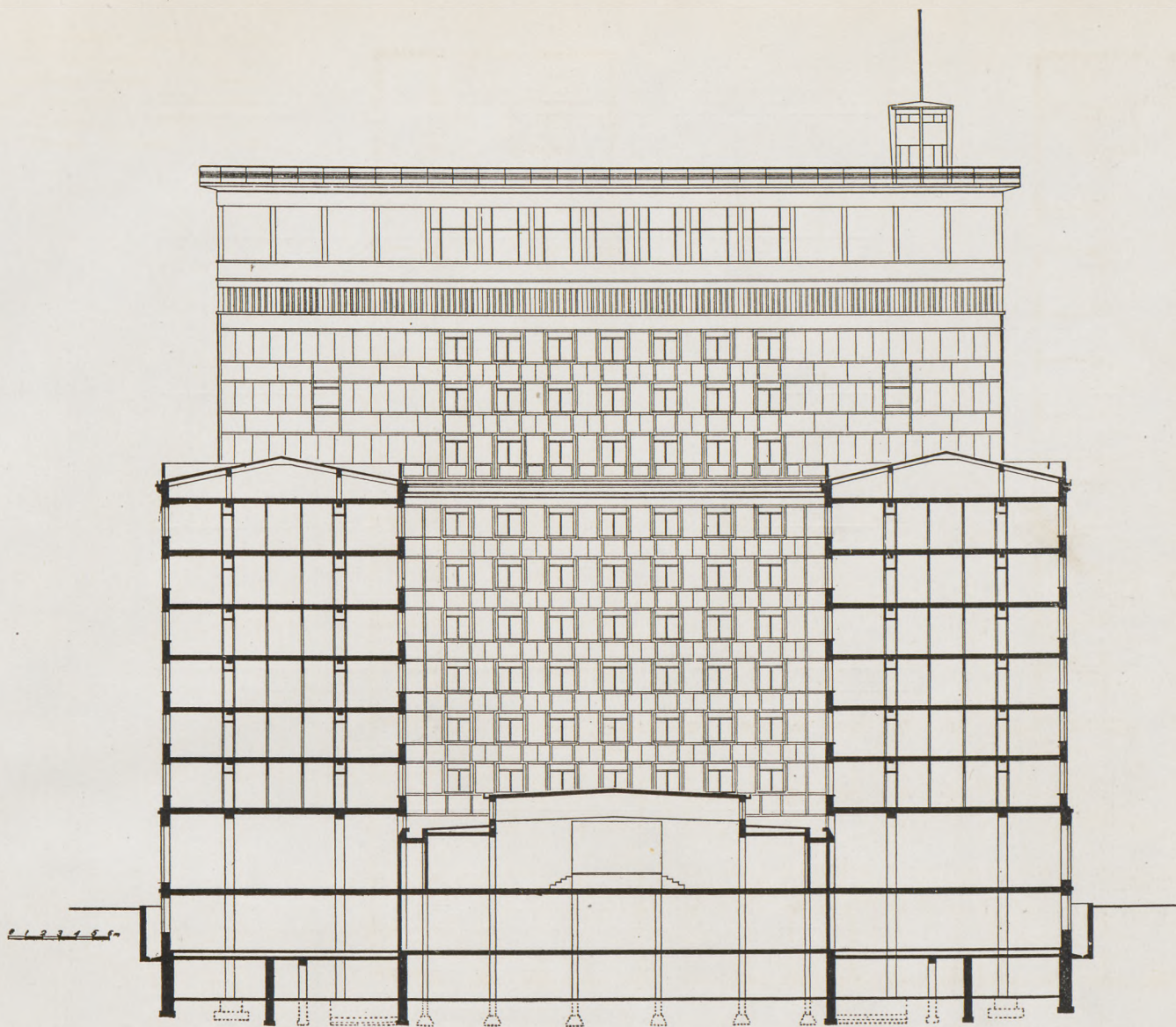


Piętro XI-te. Objaśnienia: 1 — hall, 2 — szatnia, 3 — kawiarnia „Olimp”, 4 — rozdzielnia, 5 — kuchnia kawiarniana, 6 — cocktail bar, 7 — magazyn, 8 — loggia

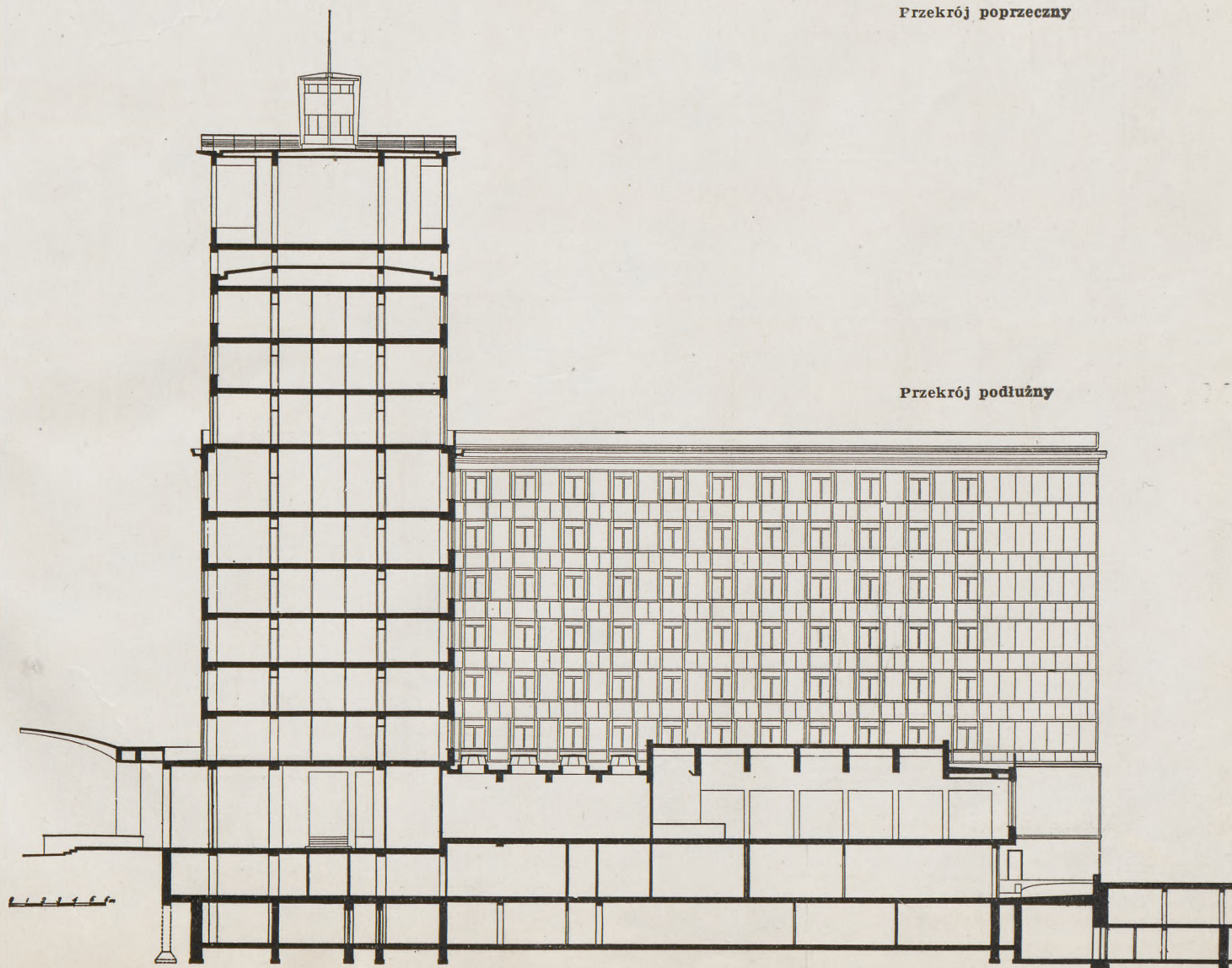


Pokoje typowe (jedno i dwuosobowe)
Na prawo apartament

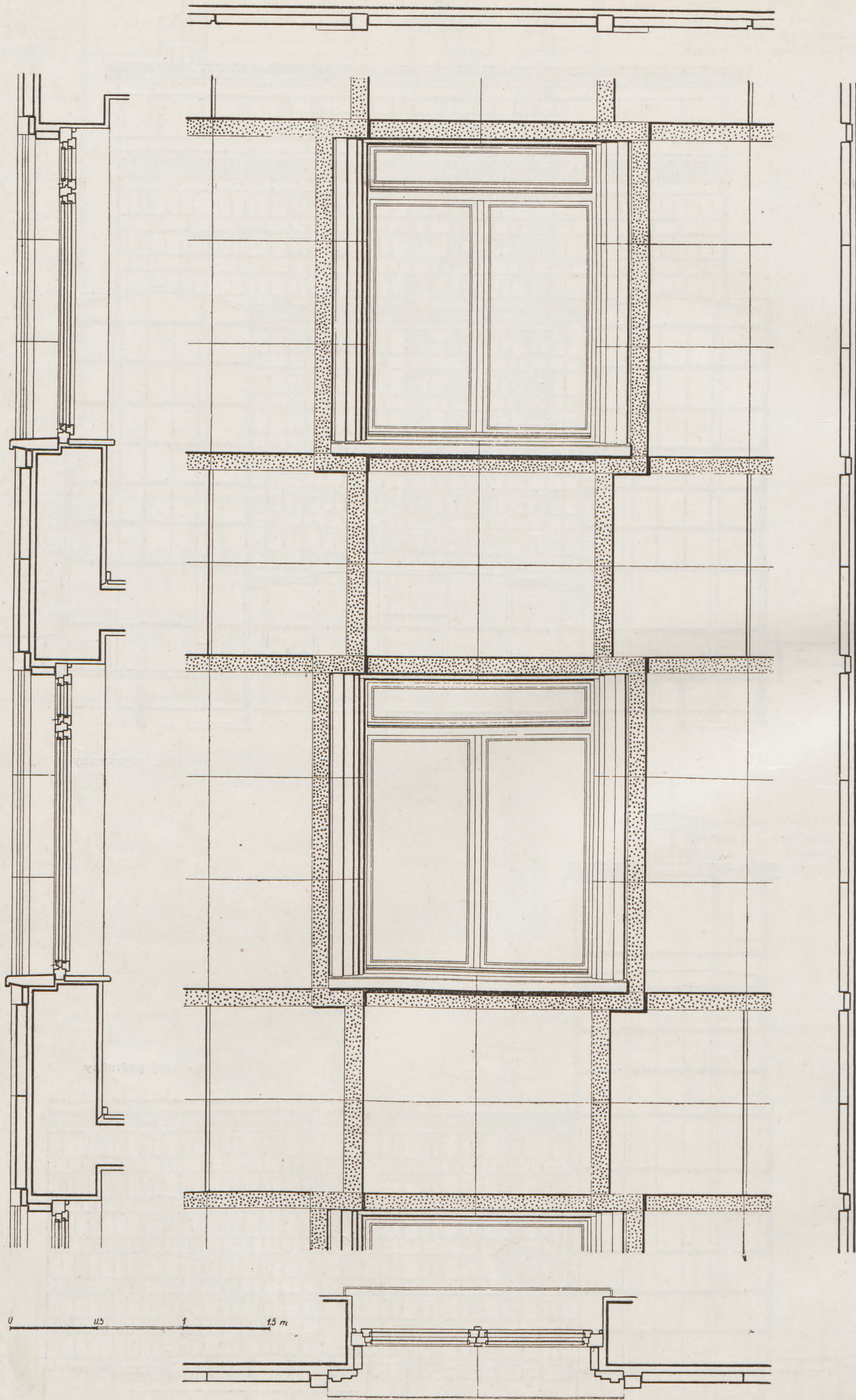




Przekrój poprzeczny



Przekrój podłużny



Fragment elewacji



Foto E. Kupiecki

Widok ul. Kruczej z gmachem Grand Hotelu



Wszystkie zdjęcia Grand Hotelu w wykonaniu A. Funkiewicza

Widok fasady gmachu od ul. Kruczej

Gmach Grand Hotelu nocą



Wejście główne do hotelu





Hall główny i recepcja



Poczekalnia w hallu głównym



Kiosk przy hallu

Gmach Grand Hotelu nocą



Wejście główne do hotelu





Hall główny i recepcja



Poczekalnia w hallu głównym



Kiosk przy hallu



Biuro podróży

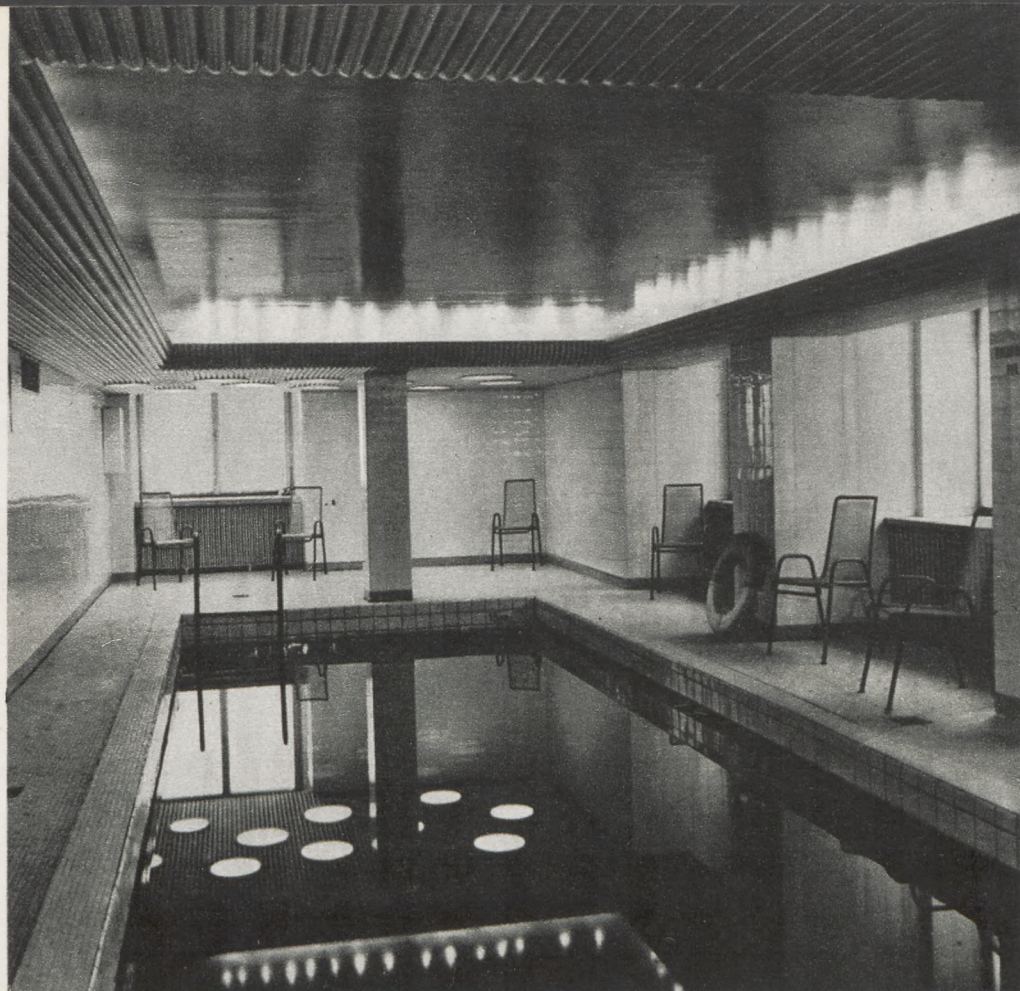


Fragment klatki schodowej

Pokoje mieszkalne – jednoosobowy, dwuosobowy, apartament



Pływalnia



Sala klubowa

Hall kawiarni



Kawiarnia



Sala bankietowa „Turkusowa”



Restauracja „Grand”



Kawiarnia na XI piętrze „Olimp”

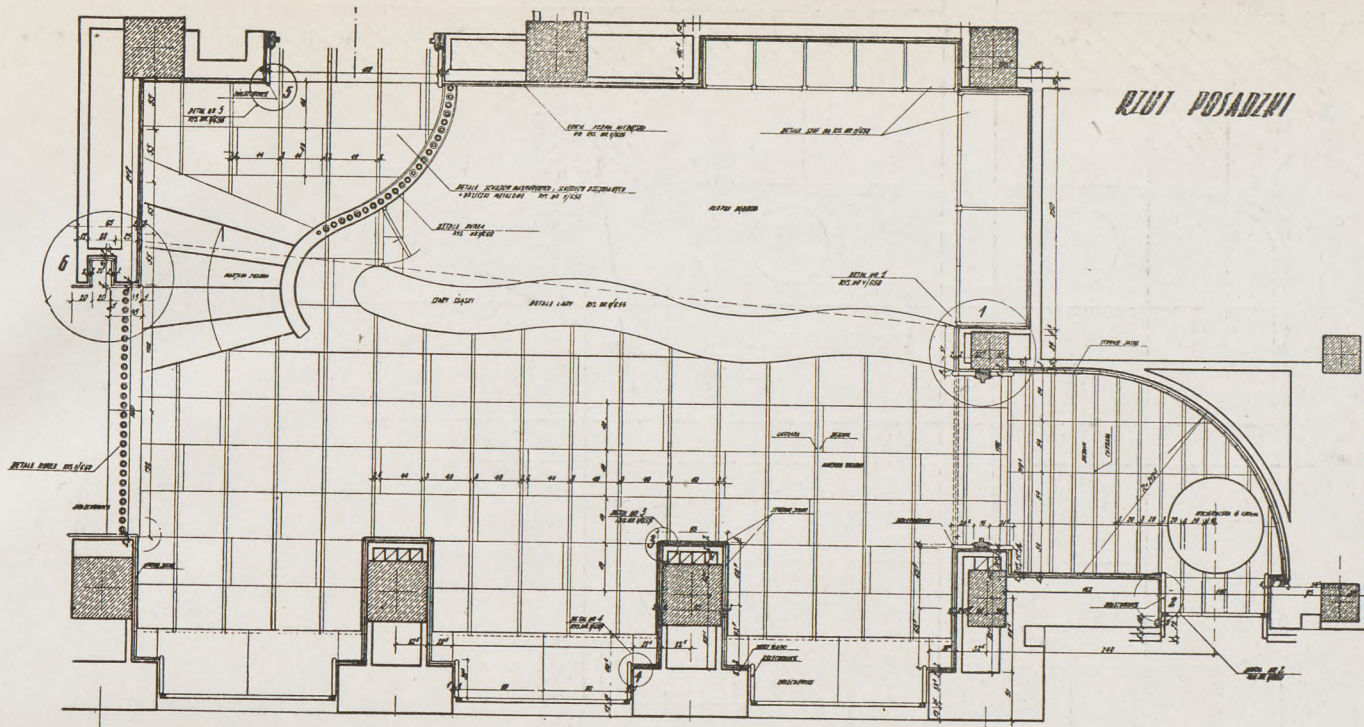


Coctail – bar „Cyganeria”

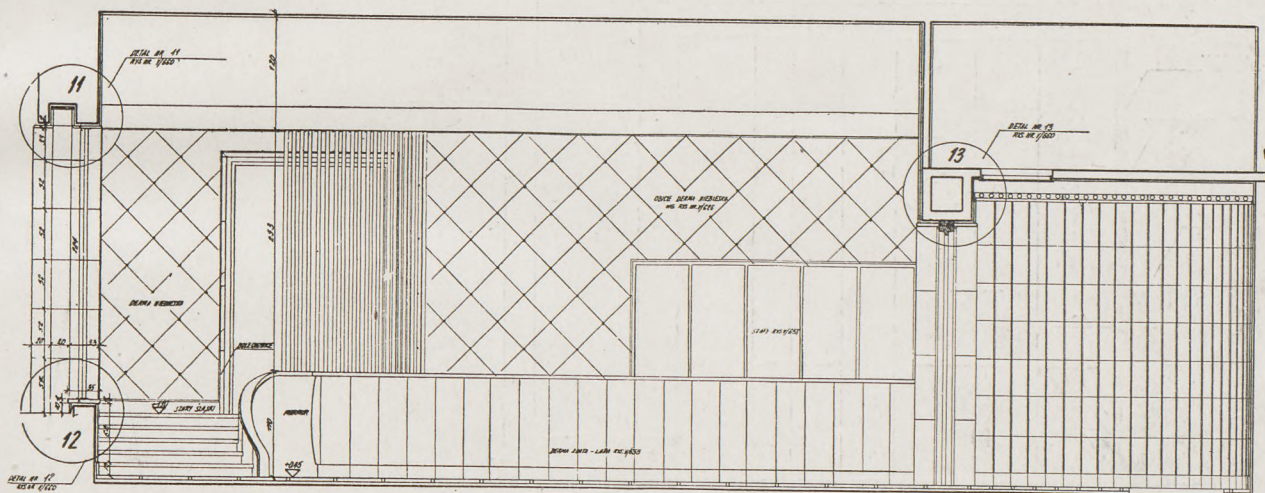


Bar w „Cyganerii”

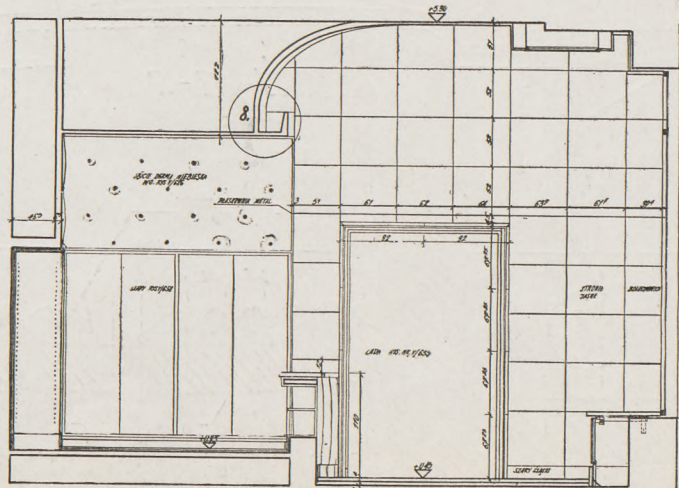
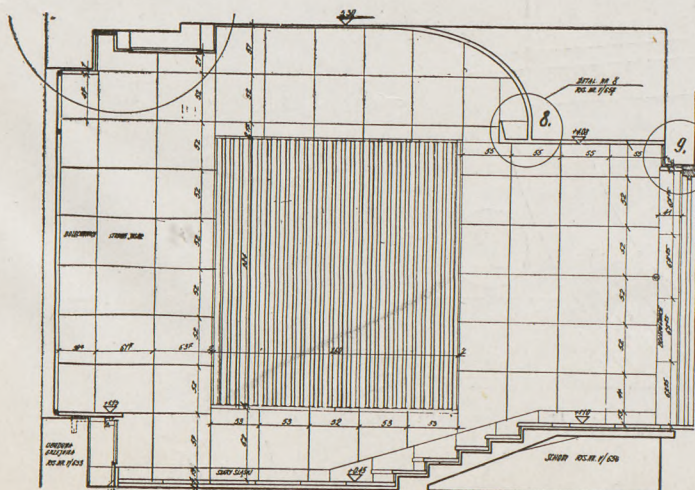
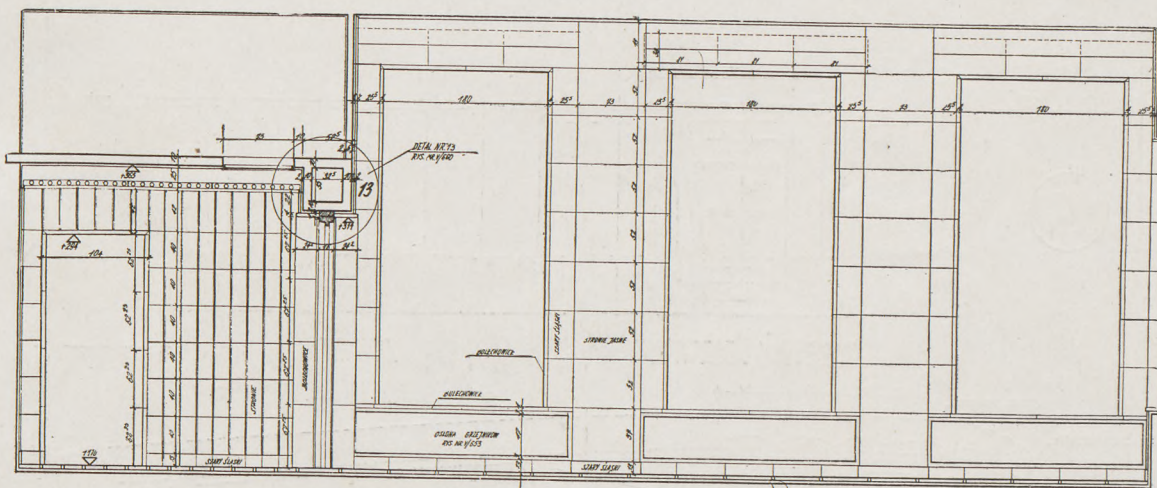
RZUT POSADZENI

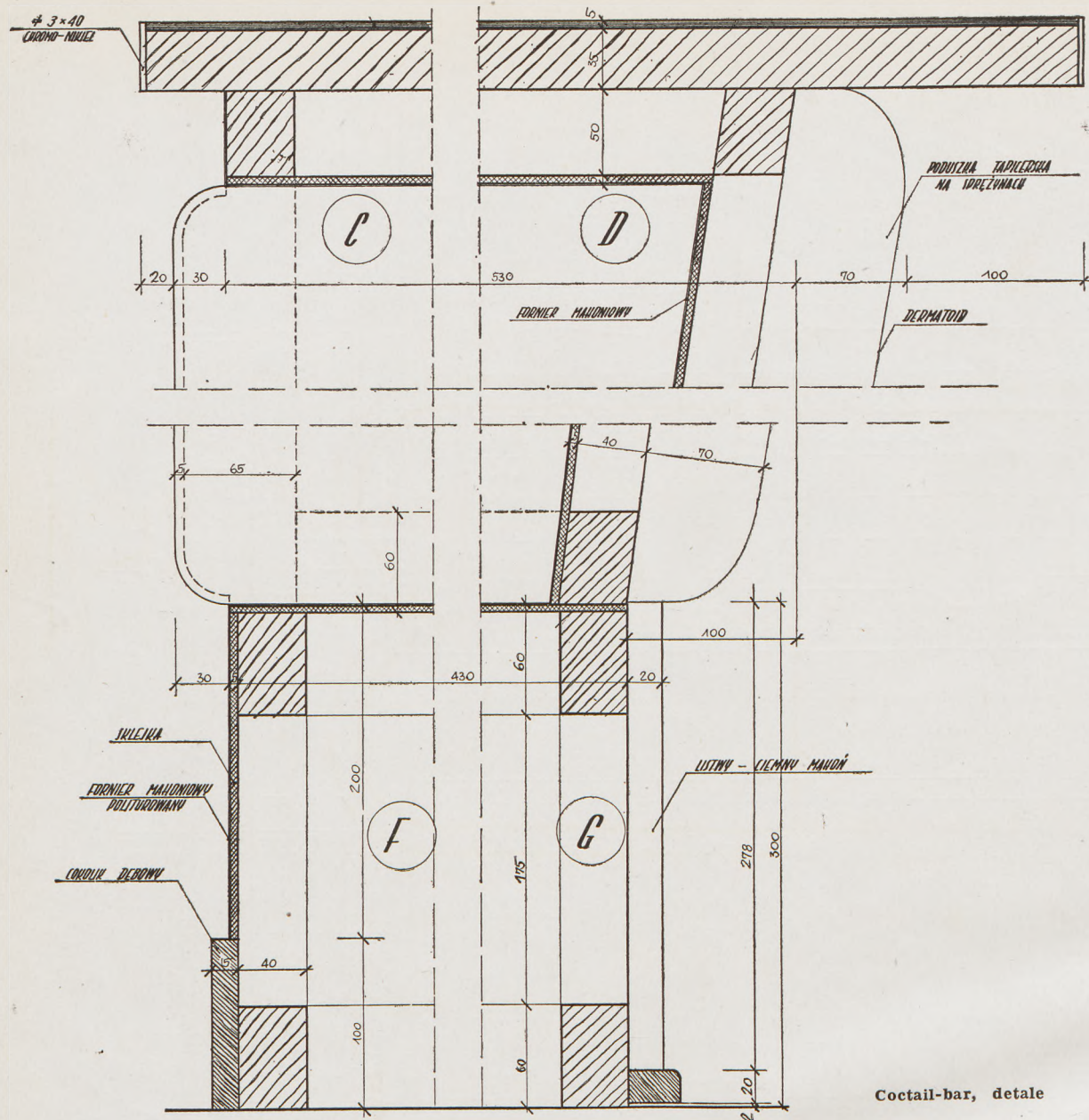


Biuro podróży, rzut

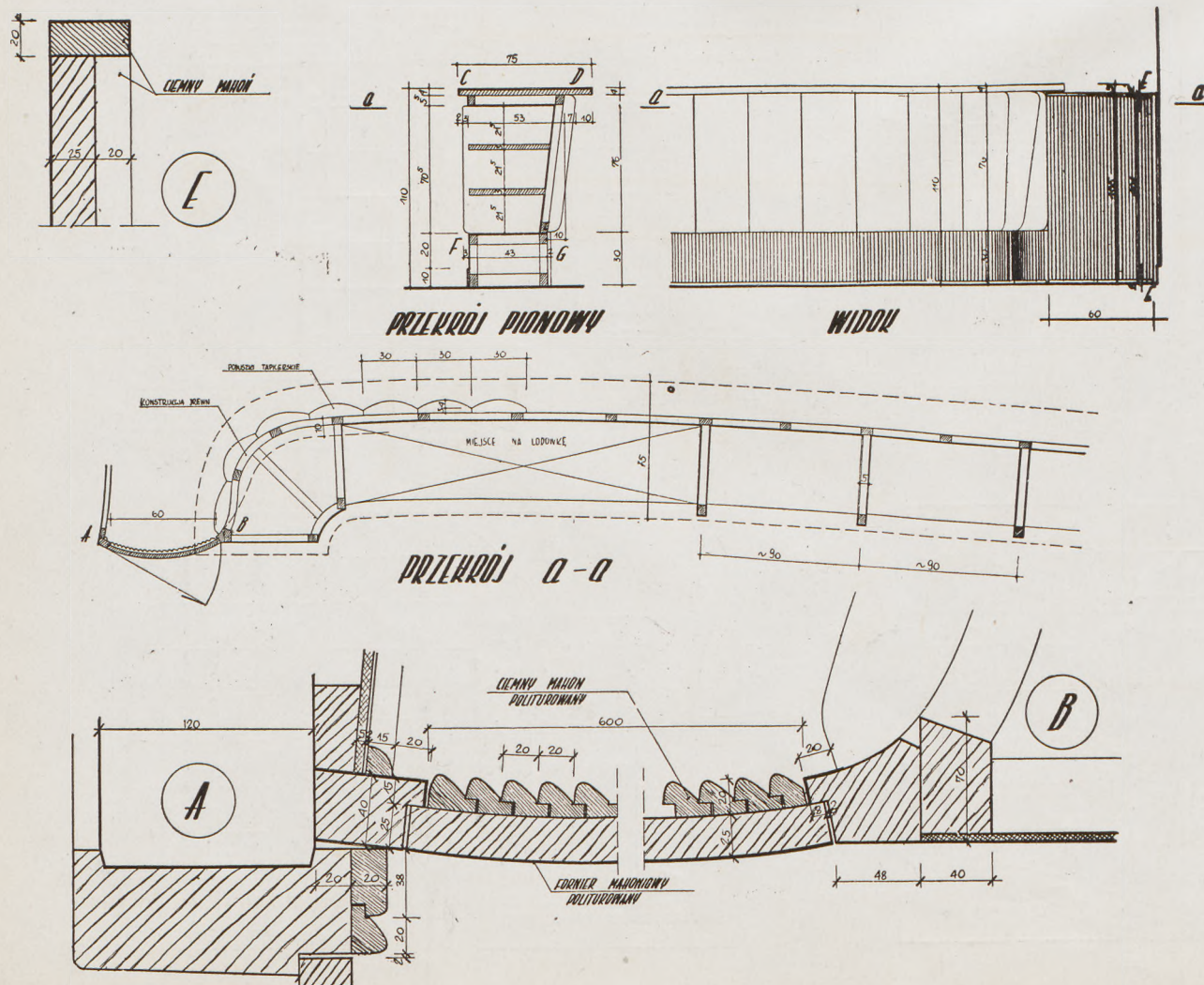


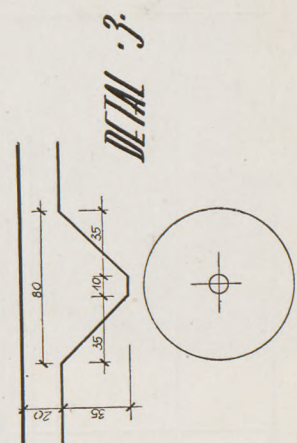
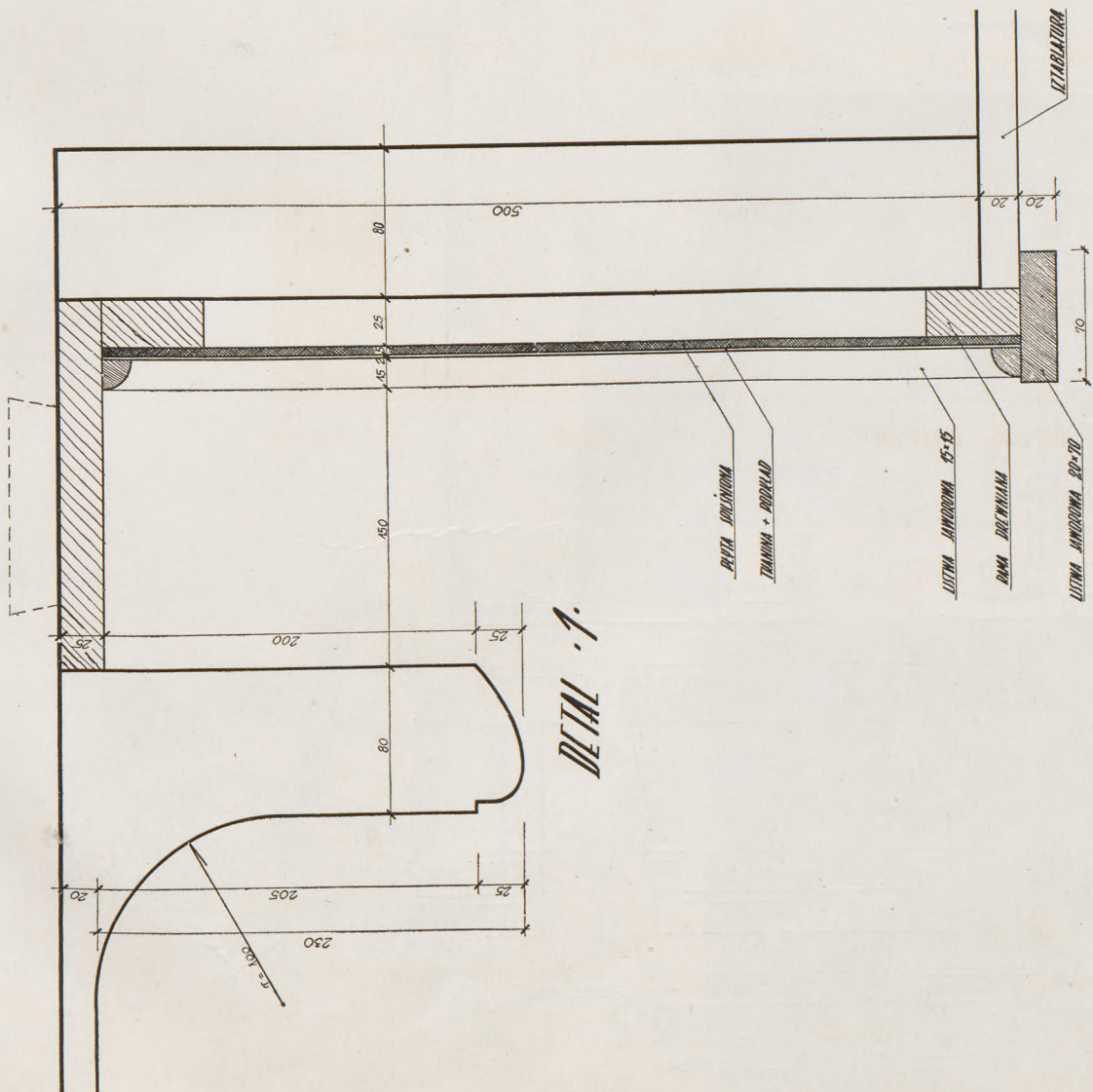
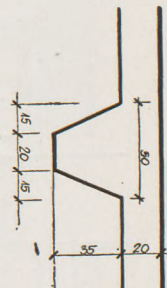
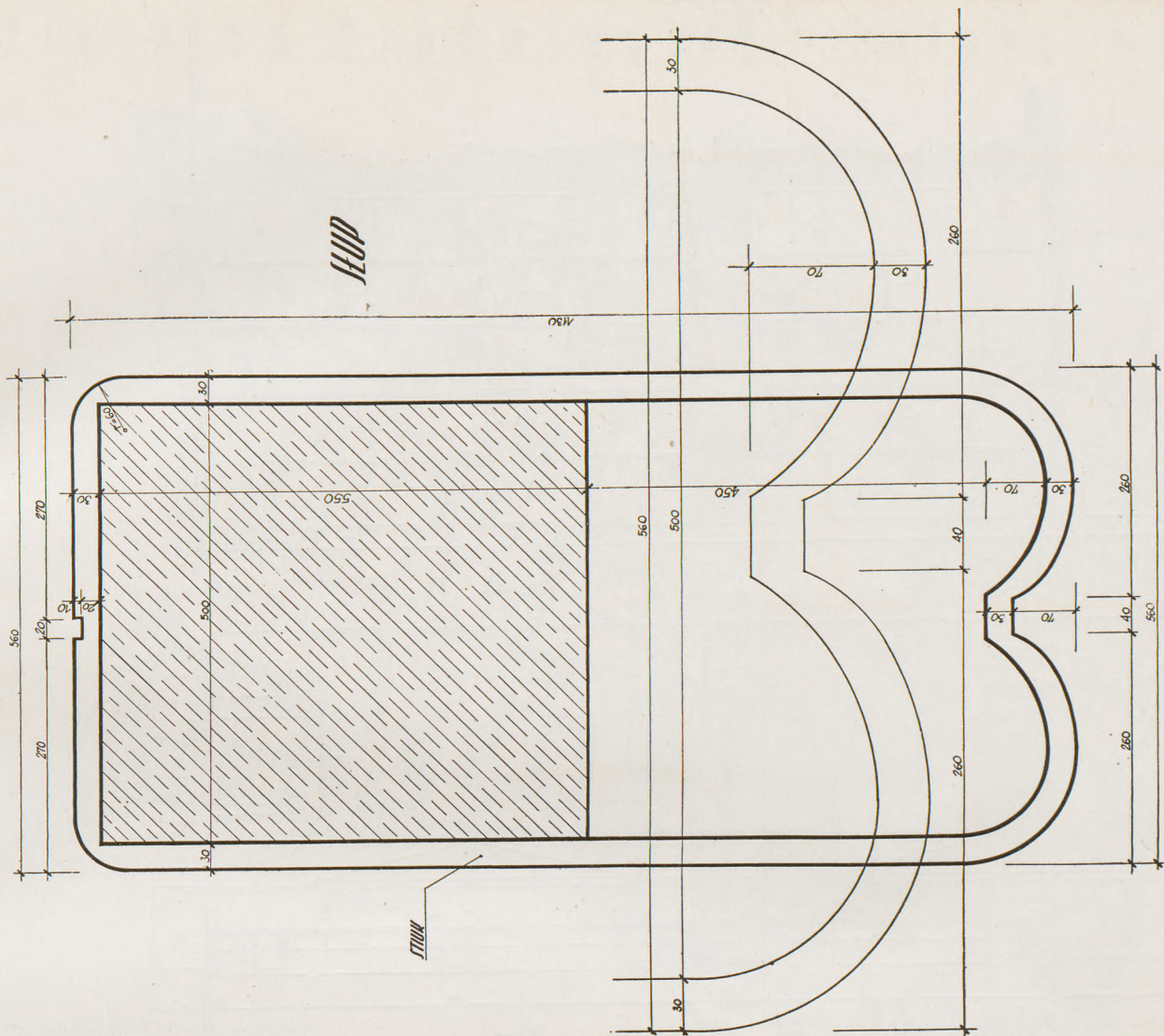
Biuro podróży, widoki ścian
coctail-bar, lada





Coctail-bar, detale

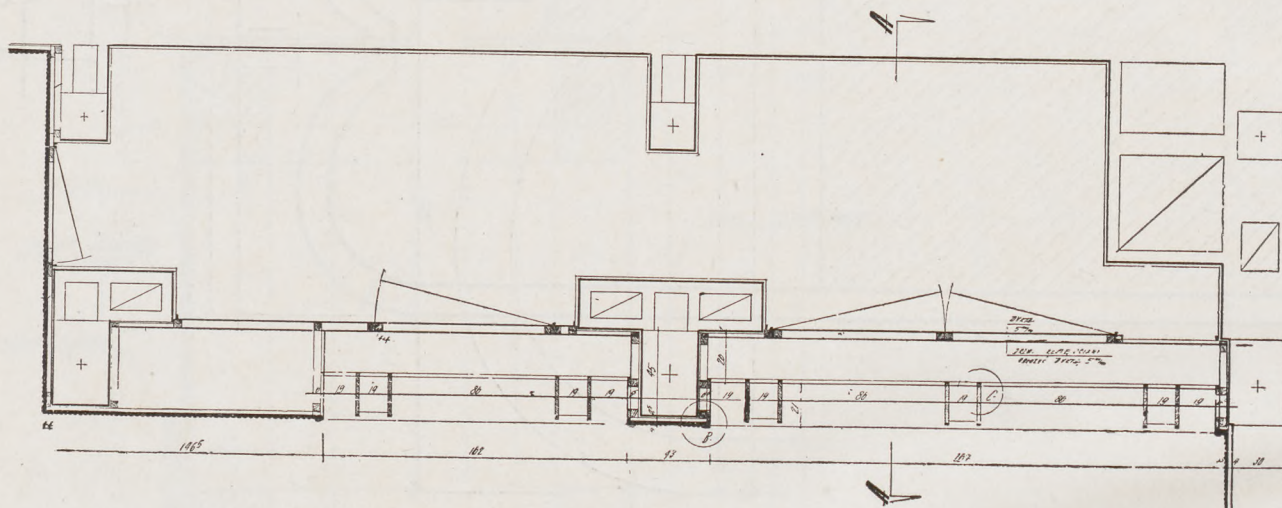




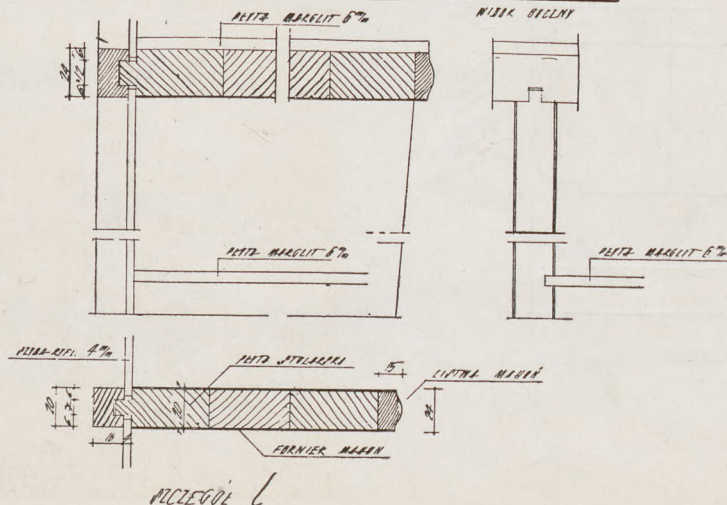
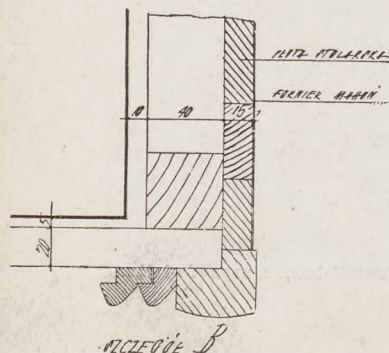
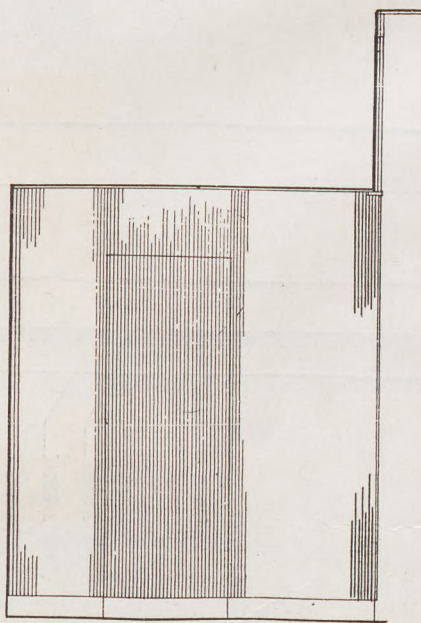
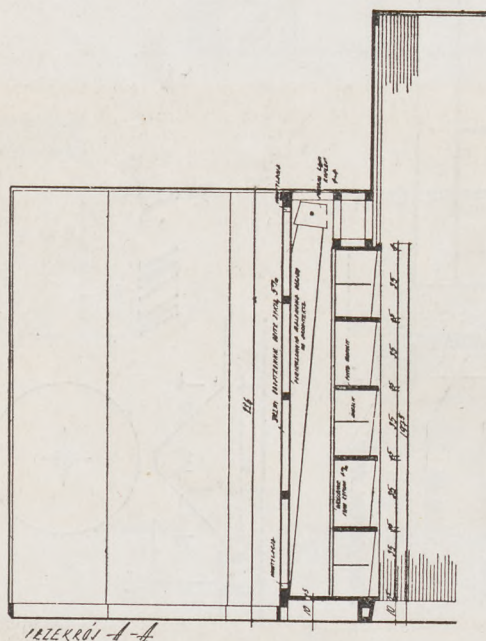
Coctail-bar, rampa świetlna

RIA V-555

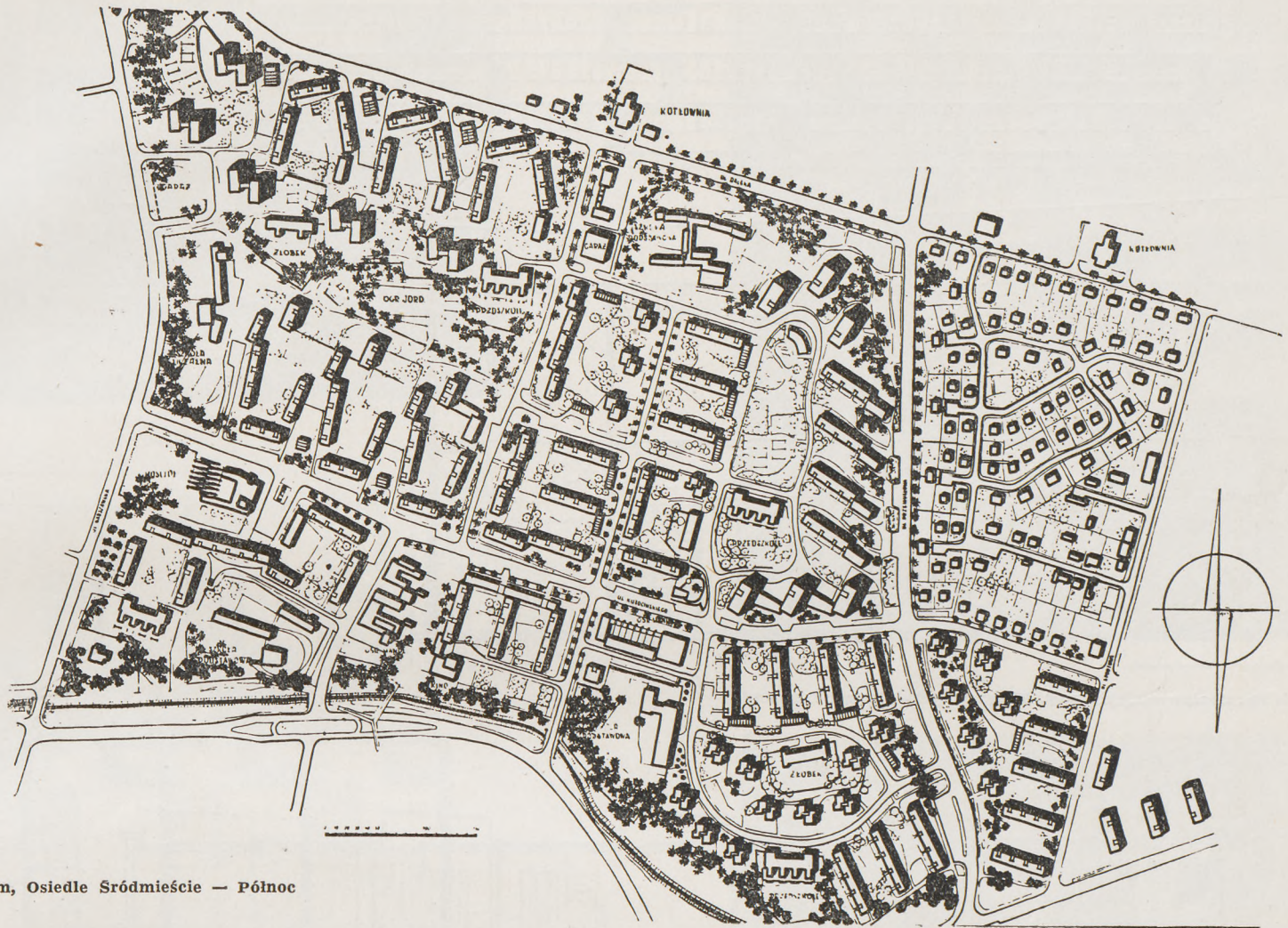
WKŁADKA TECHNICZNA



Coctail-bar, Półki

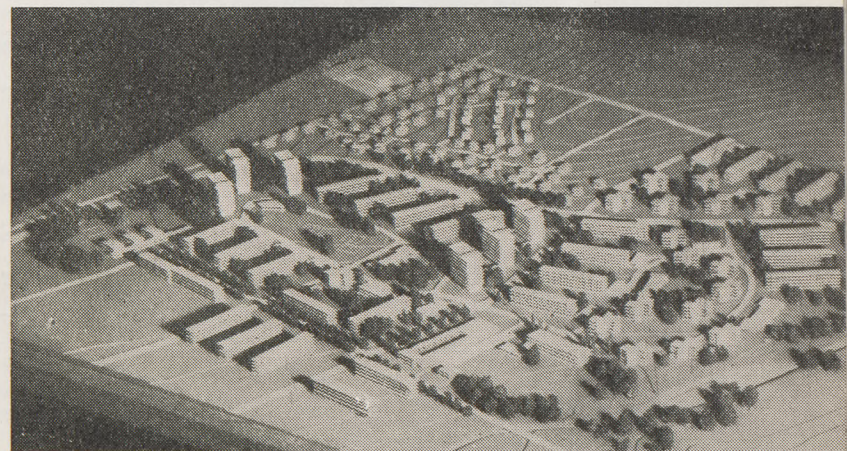


Dzielnica Śródmieście - Północ w Radomiu

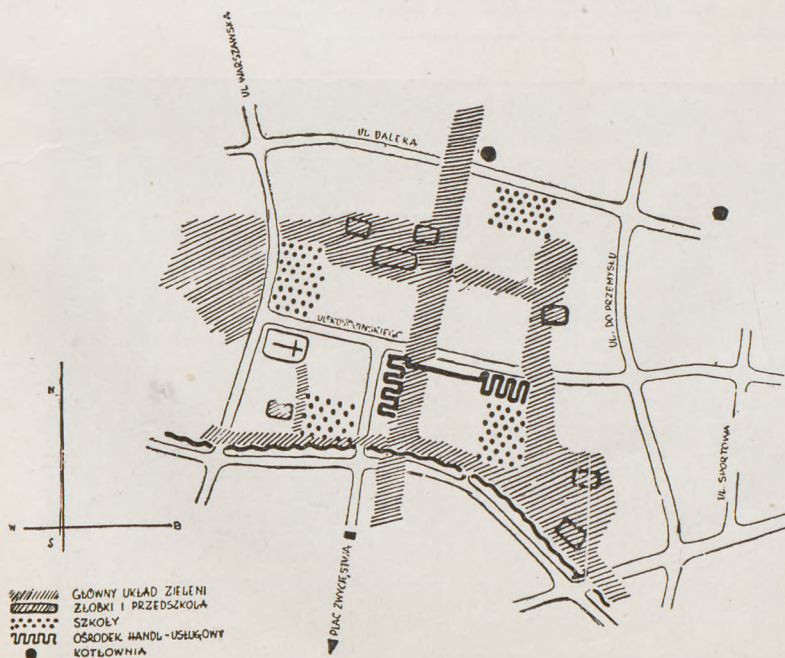


Radom, Osiedle Śródmieście — Północ

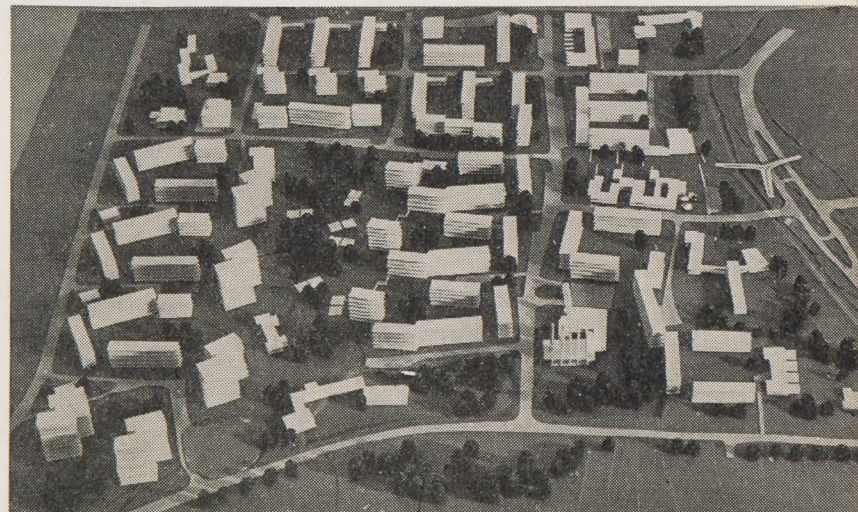
Makieta osiedla

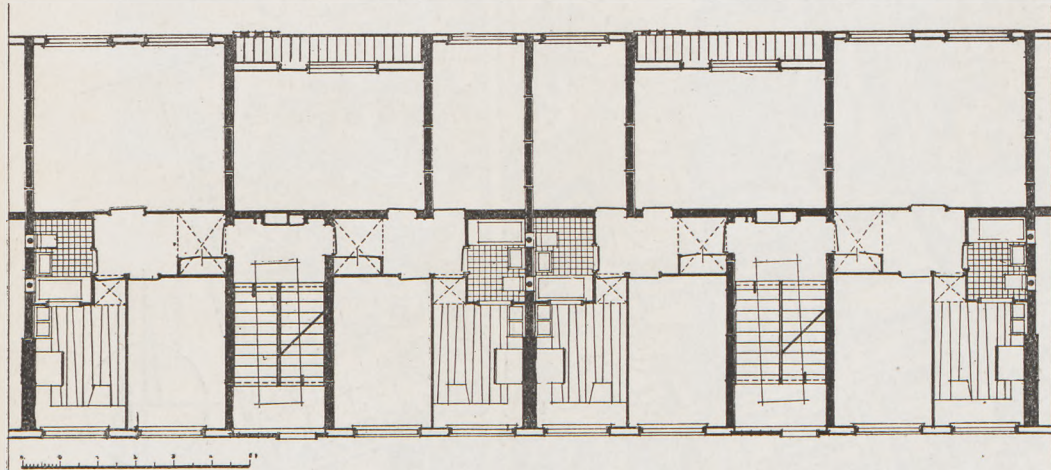
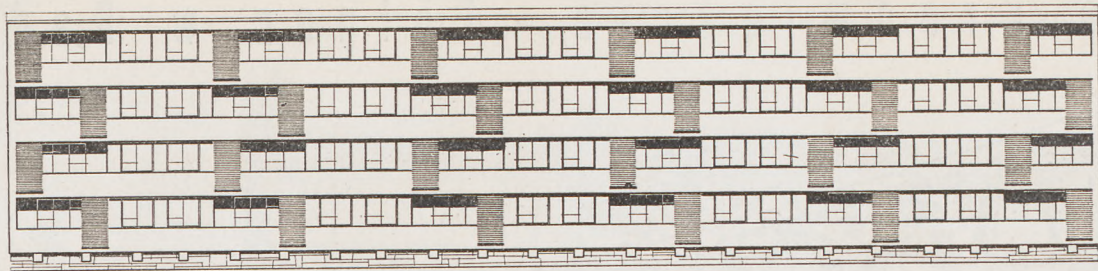


Przeznaczenie terenów

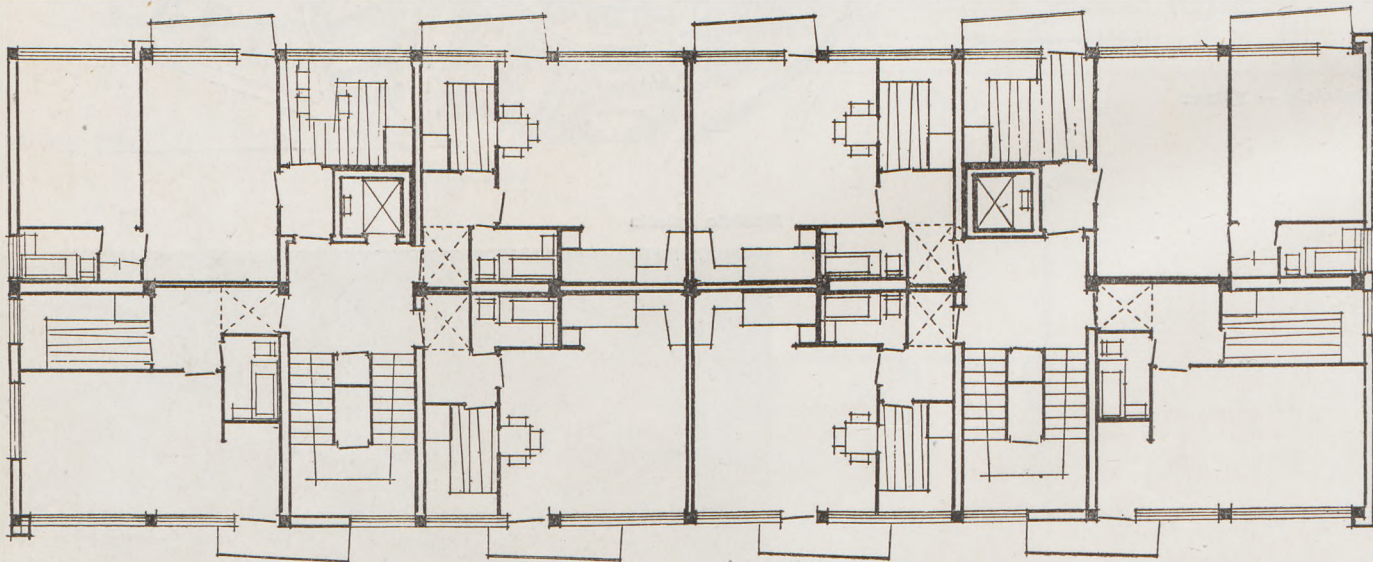


Fragment makiety

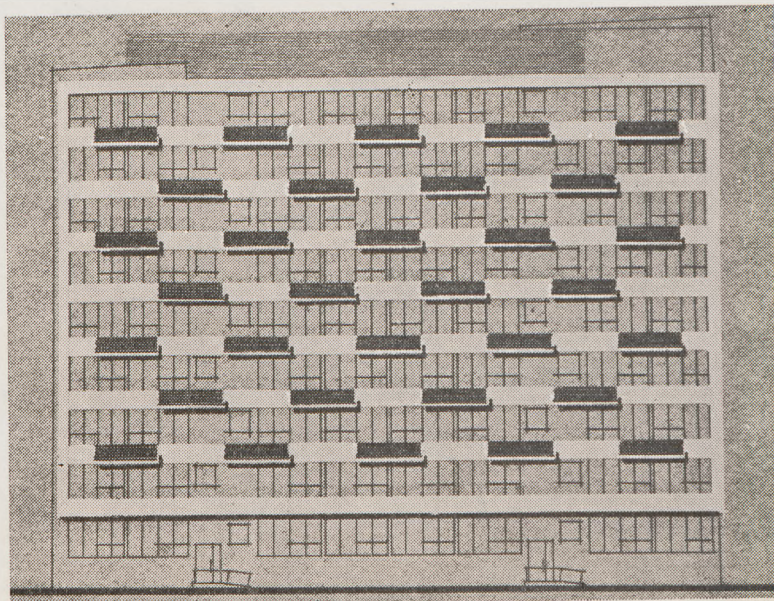
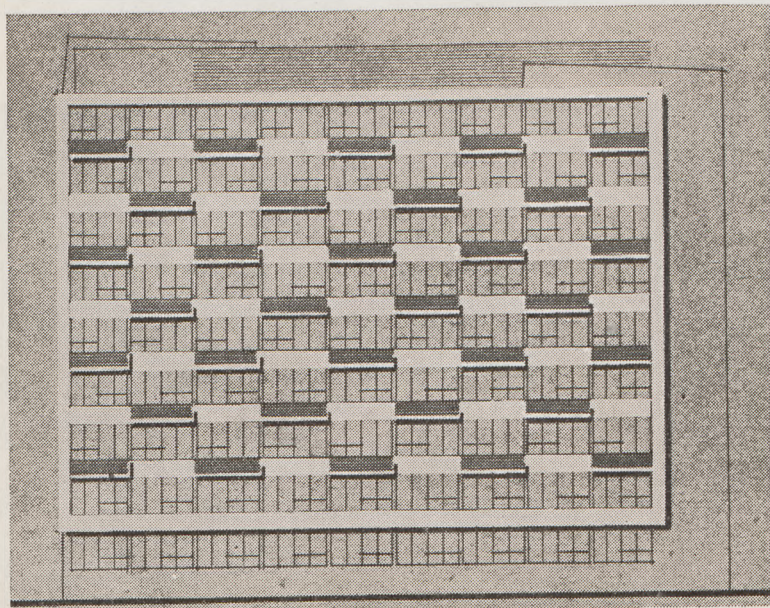


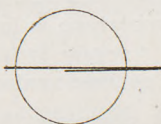
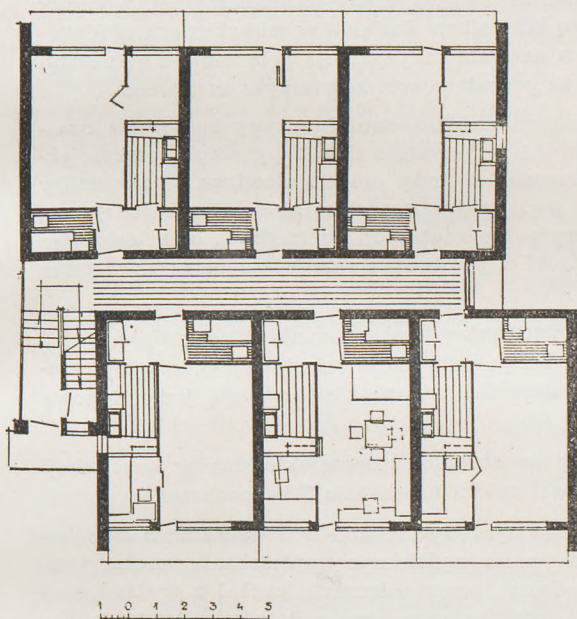
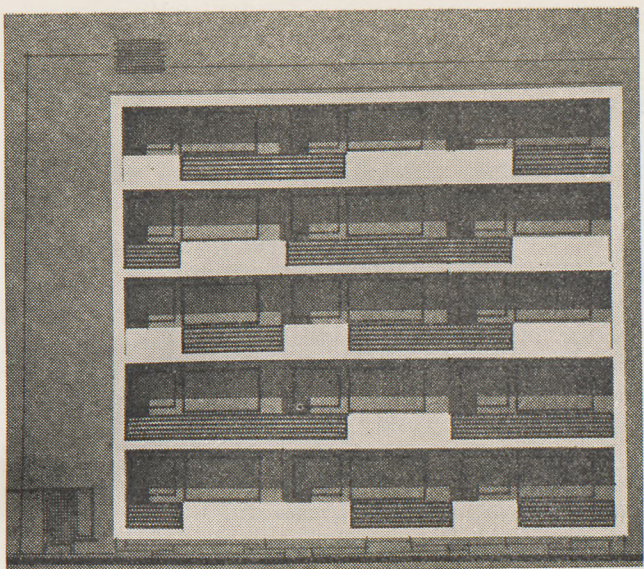


Budynek mieszkalny wieloblokowy. Elewacja południowa i fragment rzutu

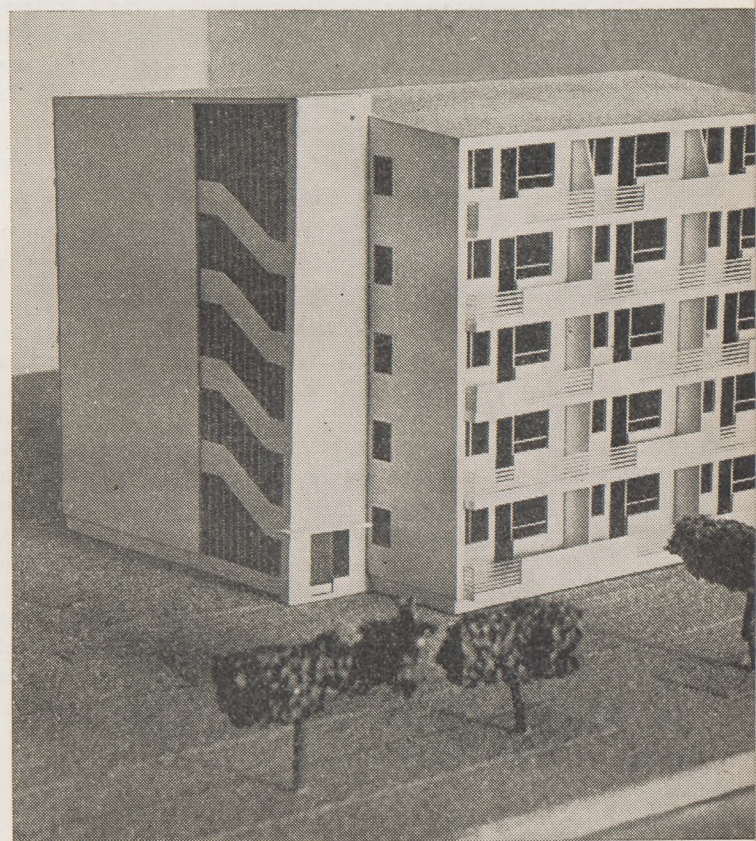
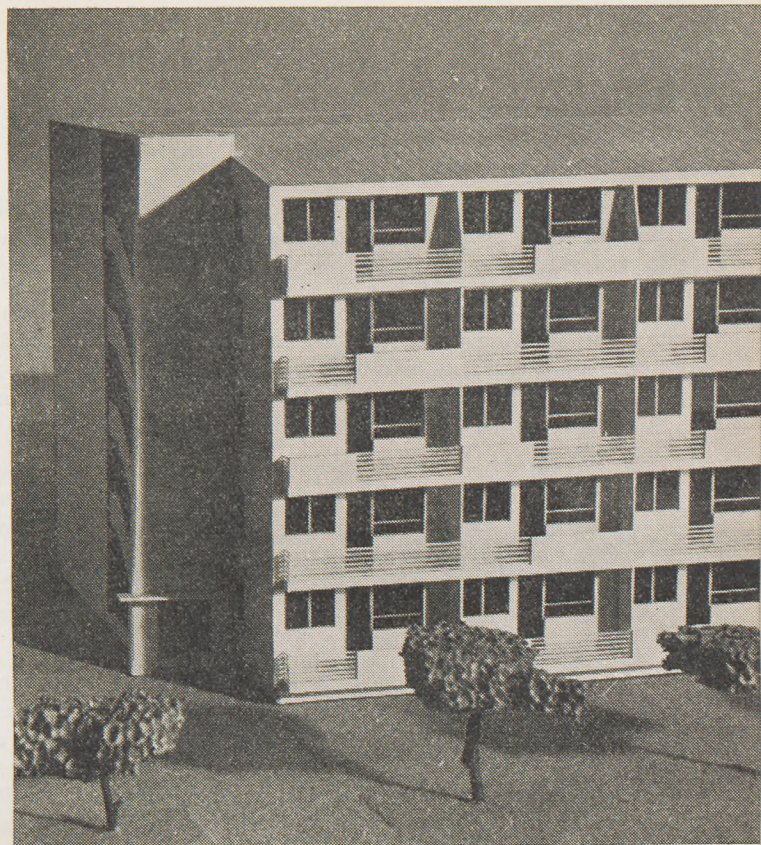
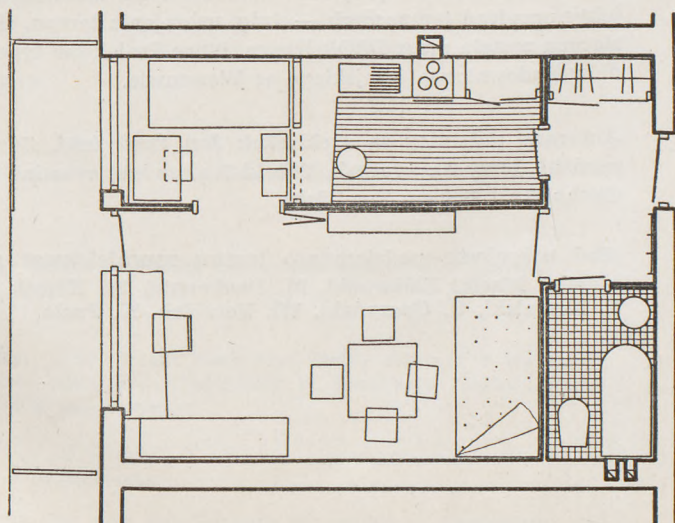
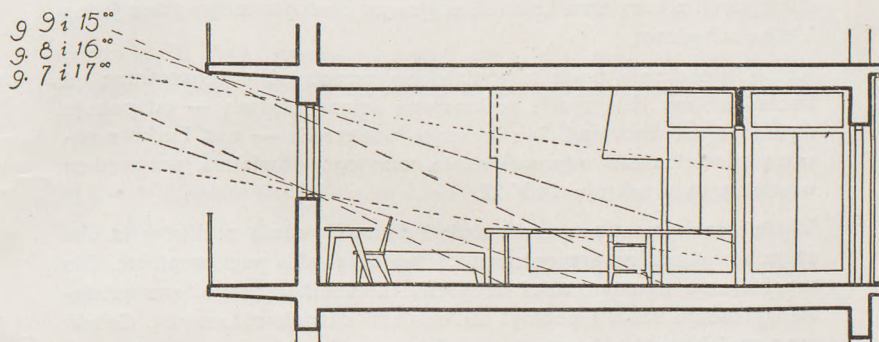


Budynek mieszkalny 9-kondygnacyjny. Rzut, elewacja wschodnia i zachodnia

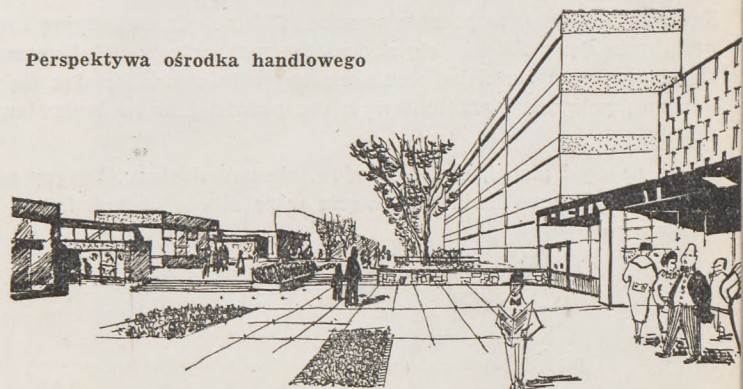




Budynek mieszkalny punktowy. Rzut, elewacja i makieta.



Perspektywa ośrodka handlowego



Dzielnica mieszkaniowa „Śródmieście-Północ” w Radomiu położona jest na północ od placu Zwycięstwa, na terenach między ulicami: Warszawską, Daleką, Sportową, obwodnicą miejską. Dzielnica ta, przewidziana początkowo jako główne centrum Radomia, oddzielona obecnie obwodnicą, stała się dzielnicą mieszkalną, z niewielkim narzutem usług ogólnomiejskich.

Układ przestrzenny dzielnicy tworzą w zasadzie jakby trzy osiedla, różniące się od siebie sposobem zabudowy, spięte głównym ciągiem komunikacyjnym (wschód-zachód) ul. Kusocińskiego. Są to:

1. Część wschodnia — zabudowa drobna, jednorodzinna oparta z jednej strony o tereny spotowe (na wschodzie) i ulicę w kierunku płn.-płd (na zachodzie). Zabudowa ta zaprojektowana została na terenach o dużych spadkach — powyżej 4% — oraz leżących poza głównym wododziałem;
2. Część środkowa — zespół zabudowy wysokiej, blokowej, IV-kondygnacyjnej o układzie „grzebieniowym”, z wnętrzami zróżnicowanymi na wnętrza gospodarcze i wypoczynkowe, otwartymi na partię terenów rekreacyjnych w części północnej oraz na zabudowę punktową IV/V kond. — w części południowej przylegającą bezpośrednio do bulwaru spacerowego wzdłuż tzw. „potoku północnego”.
3. Część zachodnia połączona bezpośrednio z placem Zwycięstwa projektowaną ulicą śródmiejską oraz głównym ciągiem pieszym w kierunku płn.-południe, łączącym śródmieście z dzielnicą położoną na północ, tzw. Michałowem. Układ przestrzenny tej części, kształtowany również w zabudowie wysokiej blokowej, charakteryzuje się wyraźnie zróżnicowanymi wnętrzami (gospodarcze i wypoczynkowe), skierowanymi na zespół zieleni rekreacyjnej — przechodząc w części południowej w ośrodek handlowo-usługowy z kinem, kawiarnią, klubami itp.

Z uwagi na dość eksponowany charakter dzielnicy przy wjeździe do miasta (dojazd kołowy ul. Warszawską na zachodzie i widoki z linii kolejowej Warszawa—Kraków — na wschodzie) — sylwetę tej części miasta wzbogacono szeregiem budynków wyższych (VII do IX kondygnacji) jako główne akcenty widokowe.

Poszczególne części osiedla różnią się ponadto ilością uliczek mieszkaniowych, które z obrzeżnych w części wschodniej przeradzają się w krótkie dojazdy gospodarcze w części zachodniej.

Całość dzielnicy, obliczona na ca 14.000 mieszkańców, wyposażona została w pełny program usług podstawowych.

Szkoły, przedszkola i żłobki zlokalizowano bezpośrednio przy terenach rekreacyjnych i zieleni nadwodnej; usługi handlowe, rzemiosło, zakłady gastronomiczne, kluby, kino itp. połączono w 2 główne ośrodki na skrzyżowaniu ulicy Kusocińskiego z ul. Śródmiejską oraz ul. Miłą. Biorąc pod uwagę potrzeby rozwijającej się coraz bardziej motoryzacji, przewidziano znaczną ilość garaży tak w postaci wielkich zespołów boksów bezpośrednio przy budynkach jak i większych garaży (40—50 samochodów). Sieć uzbrojenia podziemnego pełna wraz z gazem i c. o. zdalczynnym z dwóch kotłowni wysokoprężnych La Mont'a położonych w pasie terenów przemysłowo,składowych w północnej części ul. Dalekiej. Pełna realizacja dzielnicy przyniesie miastu około 9.200 izb przy zagęszczeniu 1,53 os./izbę. Dzielnica obejmuje ca 50 ha, nie wliczając w to zabudowy drobnej (8 ha) i charakteryzuje się następującymi wskaźnikami:

mieszk./ha — 613;

gęstość pow. mieszk./ha — 4300;

% zabud. mieszk. — 20.

Ogólna kubatura mieszkaniowa 762 tys. m³, kubatura usługowa 196 tys. m³.

Realizacja osiedla, rozpoczęta w roku 1958 metodą tradycyjną i małą prefabrykacją, przeradza się obecnie w realizację w pełni uprzemysłowaną (cegła żerańska oraz elementy całościenne), stając się dodatkowo poligonem szkoleniowym dla przedsiębiorstw budowlanych miasta.

Teren na ogół płaski, ca 2% spadku, nie zabudowany, będący własnością miasta umożliwia rozwinięcie w pełni właściwego frontu budowlanego.

Zrealizowanie pełne dzielnicy przewiduje się do roku 1965. Dla realizacji osiedla opracowano serię (R.S.), na którą składały się projekty 4 budynków typowych. Pozostałe budynki — wysokościowy i punktowy — miały być opracowane jako powtarzalne. Przy rozwiązywaniu mieszkań przyjęto jako zasadę wspólną dla wszystkich 6-ciu budynków powierzchnię mieszkań przewidzianą na określoną ilość osób, licząc średnio 11 m² na osobę.

Budynki serii były projektowane pod kątem wykorzystania materiałów miejscowych i maksymalnej typizacji.

Konstrukcja budynków oparta na murach podłużnych o rozpiętości traktów 4 m i 4,80 m. Materiał: mury piwnic z kamienia łamanego, pozostałe kondygnacje z bloków typu „Muranów” wykonywanych z żużla wielkopieczowego. Stropy z dyli gipsowych, ściany działowe z bloków gipsowych, dach — płaski, prefabrykowany, schody — żelbetowe ZOR III, prefabrykowane przystosowane do wys. kond. 2,90 m). Stolarka — typowa, również stypizowane węzły sanitarne (jeden typ łazienki i jeden typ pionu w kuchniach).

Sekcje mieszkaniowe serii R.S. rozwiązano na zasadzie 2 mieszkań z podestu (skrajne sekcje — 3 mieszkania z podestu), dzięki czemu uzyskano wszystkie mieszkania przewietrzalne. Pokoje dzienne wszystkich mieszkań zlokalizowano od strony nasłonecznionej, z zasady wyposażone w loggię lub balkon. Łazienki w mieszkaniach oświetlone z reguły światłem naturalnym, posiadają połączenie z pozostałymi pomieszczeniami za pośrednictwem korytarzyka szafowego.

Wg powyższej koncepcji zrealizowano dwa typy budynków oznaczone w serii nr 1 i 3. Pozostałe dwa typy uległy przeprojektowaniu i są realizowane metodą uprzemysłowaną z elementów wieloblokowych z tzw. „cegły żerańskiej”, na którą składają się bloki tworzące ściany nośne konstrukcji poprzecznej, bloki osłonowe wielkowymiarowe, bloki z gazobetonu stanowiące mury zewnętrzne i stropy.

Budynki w wersji uprzemysłowanej posiadają mieszkania 3, 4 i 5 osobowe, również po 2 z podestu klatki schodowej, całkowicie przewietrzalne. Ponadto wszystkie mieszkania posiadają jeden typowy węzeł sanitarny.

Budynek powtarzalny wysokościowy zaprojektowany w konstrukcji żelbetowej, szkieletowej mieści mieszkania 3 i 4-osobowe.

Dążeniem projektantów było wydzielenie w mieszkaniach 3-osobowych funkcji sypialnej przez wydzielenie w mieszkaniu wnek sypialnych oraz funkcji jadalnej, przez połączenie kuchni z wydzielonym miejscem na posiłki (przy pomocy okna-podajnika). Ostatni z budynków mieszkalnych (V-kond. budynek powtarzalny, punktowy) rozwiązano na konstrukcji poprzecznej o rozstawie 5,30 m w konstrukcji wylewanej. Zawiera on jeden typ mieszkań 3-osobowych, dostępnych z korytarza komunikacyjnego, obsługiwanego przez jedną klatkę schodową.

Każde mieszkanie posiada wydzieloną przestrzeń odseparowaną od kuchni stołem jadalnym i podnoszoną ścianą szklaną — od pokoju wykładanymi drzwiami. Dla lepszego wietrzenia — nad kuchnią gazową przewidziano odprowadzanie zużytego powietrza przewodem o większym przekroju 14 × 27.

Wydzielona przestrzeń może służyć do spożywania posiłków (z obu stron stołu jadalno-przygotowawczego) oraz jako pom. sypialne. Dla zapobieżenia akustyczności korytarza komunikacyjnego przewidziano wyłożenie ścian i podłogi materiałami dźwiękochłonnymi. Całość prac projektowych, kosztorysowych wraz z koordynacją i nadzorami autorskimi, założenia projektowe, urbanistyka, architektura oraz projekty urządzeń terenowych — dróg, uzbrojenia terenu, zieleni itd. — zlecona została przez DBOR Kielce. Biuru Projektów typowych i Studiów Budownictwa Miejskiego w Warszawie.

Autorami dzielnicy są architekci: Jan Drużyński, Zdzisław Łuszczczyński, Jerzy Skrzypczak, Witold Wojczyński oraz inż. inż. Barbara Tucholska i Bohum Zwoliński.

Sieć uzbrojenia podziemnego terenu zaprojektował zespół inżynierów: Maciej Ziolkowski, M. Dachowski, St. Kłosek, M. Jarmoc, T. Kowalski, C. Goczyński, Wł. Persidok, K. Pazio.

Podał W. W.

WIELOPOZIOMOWY GARAŻ-HOTEL W WARSZAWIE

Sprawa parkowania samochodów w mieście stała się obecnie jednym z problemów urbanistyki współczesnej. Poszukiwania odpowiednich powierzchni na postoje samochodów w ośrodkach wielkomiejskich idą już oddawna w kierunku rozwiązań wielokondygnacyjnych, dalszym zaś krokiem naprzód w tej dziedzinie jest dążność do automatyzacji przemieszczania samochodów zarówno w pionie jak i w poziomie. Istnieją już garaże o pełnej mechanizacji, tj. z automatycznym ustawianiem wozów na odpowiednim piętrze i na odpowiednim stanowisku z całkowitym wyłączeniem pracy motoru i bez udziału obsługi ludzkiej.

Garaże, wyposażone w dźwigi do podnoszenia samochodów przy zasadzie przesuwania się samochodu na poszczególnych kondygnacjach o własnej sile motoru, czyli tzw. garaże pół-zmechanizowane, uważane są za rozwiązania niewłaściwe z całego szeregu powodów technicznych, których omówienie przekroczyłoby ramy niniejszego komentarza. Pełna mechanizacja garażu jest kosztowną inwestycją instalacyjną i opłacalną tylko w specyficznych warunkach urbanistycznych. W r. 1957, w Bazylei zbudowano pierwszy w Europie garaż o pełnej automatyzacji.

Nasze miasta w dobie dzisiejszej zaczynają już odczuwać potrzebę, jeśli jeszcze nie garaży o pełnej mechanizacji, to w każdym razie garaży i parkingów rampowych kilkukondygnacyjnych. Garaże takie są od wielu lat budowane we wszystkich miastach świata. W połączeniu z małą, „podręczną” stacją mycia i obsługi samochodów tworzą tzw. garaże-hotele, nieodzowne w każdym większym ośrodku miejskim.

Architektura tych budynków nie tylko, nie stanowi dysonansu z wielkomiejskim otoczeniem, wręcz przeciwnie, stwarza możliwości uzyskania interesujących akcentów plastycznych w mieście. Widok w godzinach wieczornych silnie przeszklonej wielopiętrowej bryły garażu z przesuwanymi się wewnątrz kolorowymi samochodami może być równie atrakcyjny jak wielkiego domu towarowego, zwłaszcza że garaże te nierzadko łączą się z barami, sklepami lub hotelami.

Na lewo od góry

Makieta projektu garażu przy ulicy Czerwonego Krzyża w Warszawie

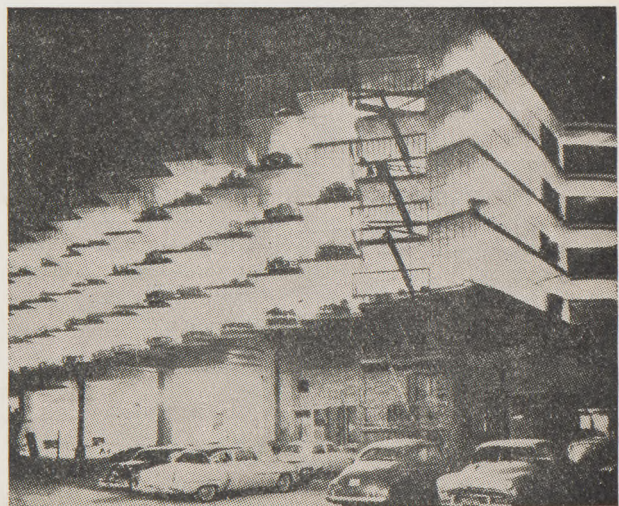
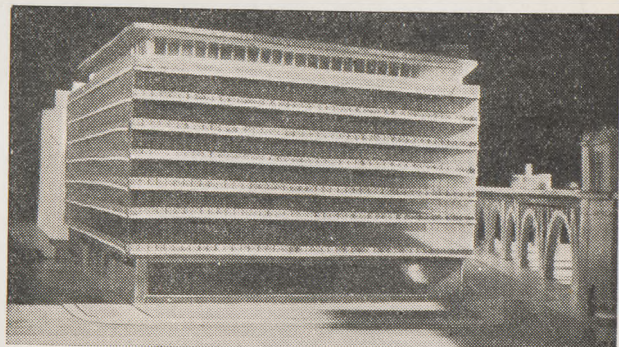
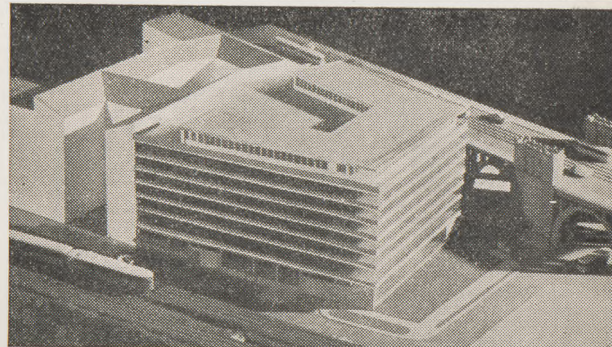
Makieta projektu garażu przy ulicy Czerwonego Krzyża w Warszawie

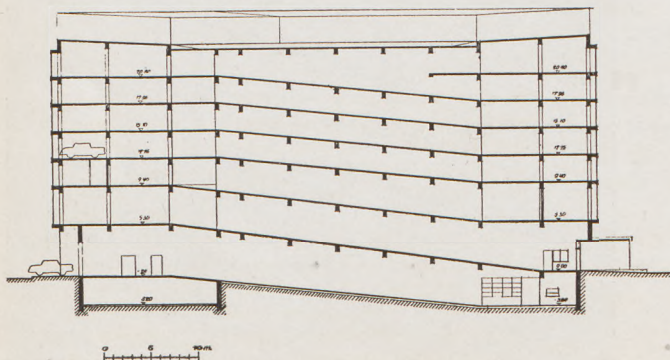
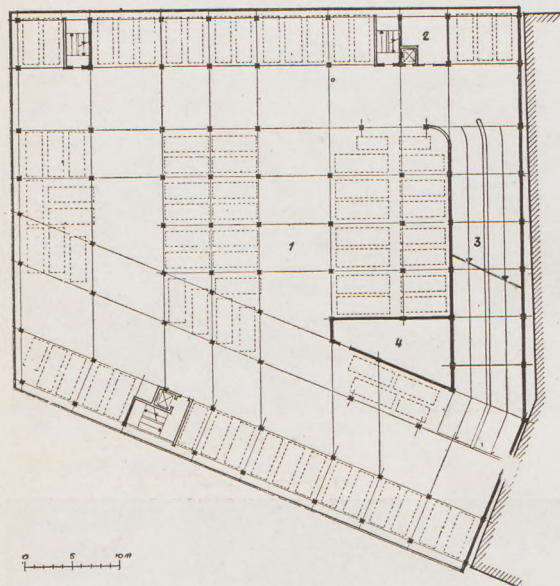
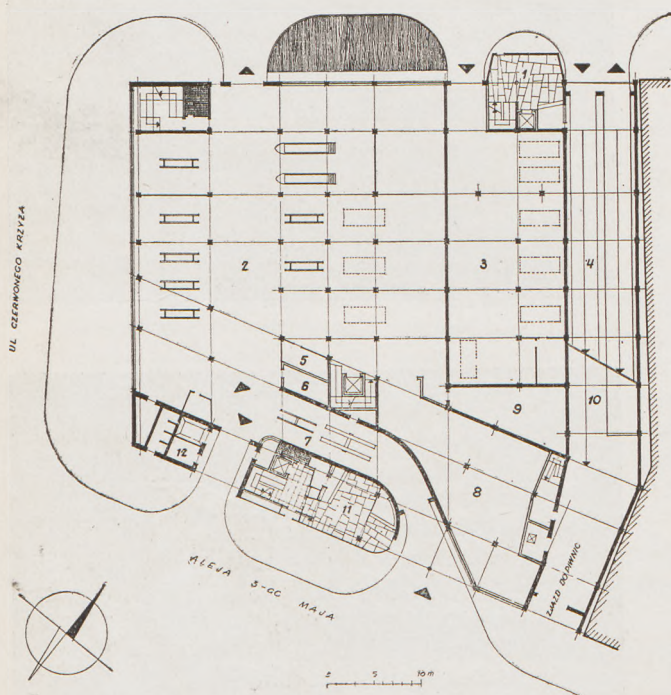
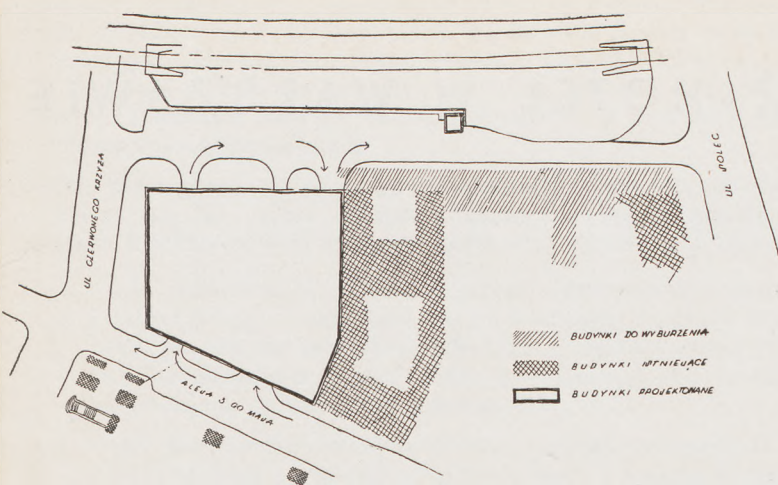
Zajeżdźnia (garaże, stacja obsługi, warsztaty) Służby Zdrowia w Warszawie przy ul. Woronicza. Autorzy: J. Czajkowski, W. Żochowski. Pierwszy wielopoziomowy garaż w Warszawie.

Fot. Z. Gamski

Zdjęcia makiet J. Kołodziejczyk

Garaż w Salt Lake City USA (wg „Hörsbuch der moderner Architektur” Safari Verlag 1957)





Miejmy nadzieję, że podobnie jak minął okres, w którym pierwsze samochody we Francji w w. XIX obrzucano kamieniami w obawie, że wytrują ludzkość gazami spalinowymi, tak i do przeszłości należy być czasy, w których, jak to ma miejsce dziś jeszcze, budowa nowoczesnego garażu w mieście budzi popłoch wśród okolicznych mieszkańców i sąsiadujących instytucji, a nawet niektórych architektów. Garaże te bowiem dzięki wentylacji mechanicznej i innym urządzeniom są dziś całkowicie nieuciążliwe dla otoczenia.

*
* *

W numerze niniejszym przedstawiamy projekt garażu na 400 samochodów osobowych w Warszawie. Garaż ten jest typu ramowego, z rampą dwutorową prostą, przytykającą do szczytowej ściany sąsiedniego budynku.

Projekt garażu opracowano w Warszawskim Biurze Projektów Transportu Drog. i Lotn.

Autorzy, architekci: **J. Czajkowski i W. Żuchowski;**

Konstrukcja: **inż. H. Piotrowski;**

Technologia: **inż. inż. H. Kusel i A. Wieszczycki;**

Konsultacja: **arch. J. Dumnicki** — architektura,

inż. W. Zalewski — konstrukcja.

Piętro typowe stanowi halę postoju samochodów osobowych w konstrukcji szkieletowej, żelbetowej, całkowicie prefabrykowanej, przy czym układ siatki słupów został tak ukształtowany, aby mógł spełniać trudne zadanie uzyskania jak największej ilości stanowisk samochodów (przy uwzględnieniu koniecznych przestrzeni przejazdowych) i równoczesnego racjonalnego rozwiązania konstrukcji na wielobocznym rzucie poziomym. W poziomie parteru i I piętra znajdują się pomieszczenia obsługi samochodów i warsztaty pomocnicze, zaś na piętrze najwyższym, wyodrębnionym przez cofnięcie w bryle gmachu pokoje biurowe. Z punktu widzenia koncepcyjnego w ogólnym ukształtowaniu budynku wyeksponowany został w zasadzie trzon garażowy, tj. najbardziej istotna część gmachu, będąca magazynem samochodów, tworzących jednolitą otulinę kondygnacji garażowych. Garaż ten będzie pierwszym nowoczesnym garażem-hotelem w Warszawie. Z punktu widzenia programowego różni się on od normalnie występujących za granicą tego typu garaży tym, że część obsługowo-warsztatowa jest znacznie silniej rozbudowana. Tłumaczy się to brakiem dostatecznej sieci stacji obsługi i większym procentowo zakresem prac naprawczych związanych z eksploatacją samochodów w naszym kraju (dłuższy okres eksploatacji, zły stan dróg).

Niektóre dane techniczne:

Kubatura budynku 70.000 m³.

Ilość samochodów na jednej kondygnacji ok. 75.

Pochylenie ramp średnio 12—13%.

Powierzchnia typowego piętra brutto w przeliczeniu na 1 wóz: ok. 33 m².

Ogrzewanie (zdalaczynne z sieci miejskiej) — część garażowa do +7°C, miejsca pracy do +17°C.

Koszt budowy ok. 34 mln. zł.

Podał
J. D.

Na lewo od góry garaż-hotel w Warszawie

Sytuacja garażu przy ulicy Czerwonego Krzyża

Rzut przyziemia. Objaśnienia: 1 — poczekalnia, 2 — stacja obsługi, 3 — lakiernia, 4 — rampy wjazdowa i zjazdowa, 5 — kierownik stacji obsługi, 6 — magazyn smarów, 7 — myjnia, 8 — tapicernia, 9 — pomieszczenie na urządzenia wentylacyjne, 10 — zjazd do piwnic, 11 — poczekalnia — bar, 12 — transformatornia

Rzut typowego piętra garażowego. Objaśnienia: 1 — garaż, 2 — pokój pilotów, 3 — rampy wjazdowa i zjazdowa, 4 — pomieszczenie na urządzenia wentylacyjne

Przekrój poprzeczny garażu przez rampę

PLANOWANIE WSI CHIŃSKIEJ

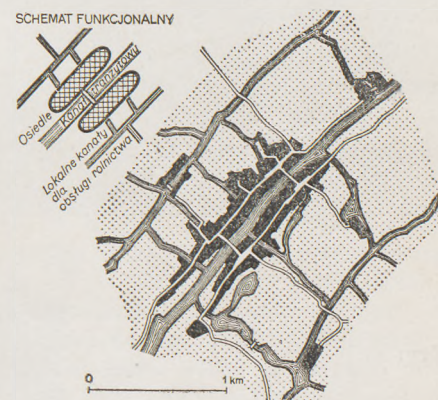
Na wielkich równinach, przeciętych kanałami, wciskającymi się dosłownie na każde pole, wzdłuż odwiecznych szlaków wodnych ciągną się wsie, o murowanej lub kamiennej zabudowie, zmieniającej się w poszczególnych prowincjach. Długie wąskie uliczki, towarzyszące obustronnie kanałom, połączone są ze sobą starymi, łukowymi mostami. Wsie centralne są z reguły znacznymi ośrodkami usługowymi posiadającymi po kilkanaście sklepów i kilkadziesiąt warsztatów rzemieślniczych. Ścisła jest hierarchia poszczególnych wsi, wynikająca z funkcjonalnego układu ciążenia sieci osiedleńczej.

Przeprowadzaliśmy raz szczegółową inwentaryzację takiej wsi wraz z jej strefą wpływu. I tak, w jednym konkretnym przypadku wieś centralna liczyła łącznie 820 rodzin, o liczebności 3540 osób. Z tego 405 rodzin żyło z produkcji rzemieślniczej i usług handlowych, 250 rodzin żyło z pracy na roli, a 165 rodzin z rybołówstwa i uprawy roślin wodnych. W tej wsi ilość sklepów różnych branż, doskonale wyposażonych, choć prymitywnych wynosiła 45, ilość poszczególnych warsztatów rzemieślniczych 33 oraz tzw. rzemieślnicze centrum spółdzielcze. Ta wieś gromadzka, obsługiwała 24 wsie pomniejsze, typowo rolnicze, z których najdalsza znajdowała się jedynie 4 km od wsi gromadzkiej. Obszar gromady wynosił niespełna 23 km² o łącznej ilości 14000 mieszkańców, przy średniej gęstości zaludnienia terenów rolnych wynoszącej 610 mieszkańców na km². We wsi centralnej znajduje się jedna szkoła podstawowa, jedna szkoła średnia, izba chorych i ambulatorium, młyn, punkt skupu jedwabników, ośrodek siewny, warsztaty remontowe łodzi rybackich, fabryczka sieci oraz kopalnia gliny kaolinowej przewożonej dżonkami do dalszych okolic.

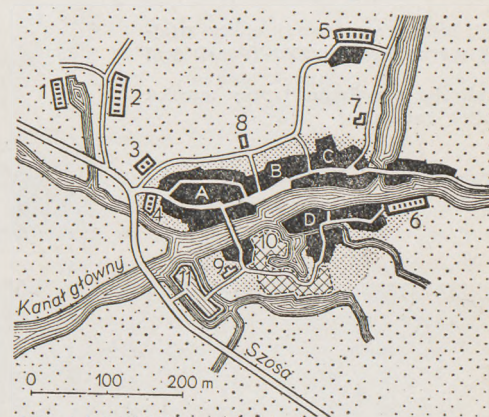
We wsi tej istnieje dotąd jeszcze przestrzegany funkcjonalny podział na część rybacką, handlowo-rzemieślniczą, rolną i produkcyjno-przemysłową. Wieś była zaliczana do osiedli stosunkowo młodych, gdyż powstała dopiero w XII wieku. Posiadała wszystkie budynki kamienne, kryte łupkiem. Niektóre z nich zachowały do dziś wspaniałe rzeźby drewniane, dzieło bezimiennych majstrów miejscowych. Inne wsie tego małego mikroregionu specjalizowały się w uprawie ryżu i lnu, hodowli jedwabników i rybołówstwie pod tradycyjnym kierunkiem i opieką swej wsi centralnej. To też jasne jest, że rzucone hasło rozkwitu drobnej wytwórczości i usprawnienia produkcji rolnej na zasadzie samodzielności gospodarczej znalazło w tym zespole wiejskim natychmiastowy oddźwięk. Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa tam, gdzie przeludnienie wsi nie doszło do owego maksimum i gdzie tereny rolne są uprawiane w bardziej jednostronnym kierunku. Np. w okolicy na północ od Pekinu znajdują się mało urodzajne grunty, nie załesione góry oraz lessowe wzgórza. Brak tu jest podstawowych urządzeń do gromadzenia i rozprowadzania wody, a kamieniste potoki wysychają aż nazbyt często. Pozba-

wione roślinności zapylone wsie są nieregularne, zabudowane niskimi domami, otoczone murami z wypalanej gliny.

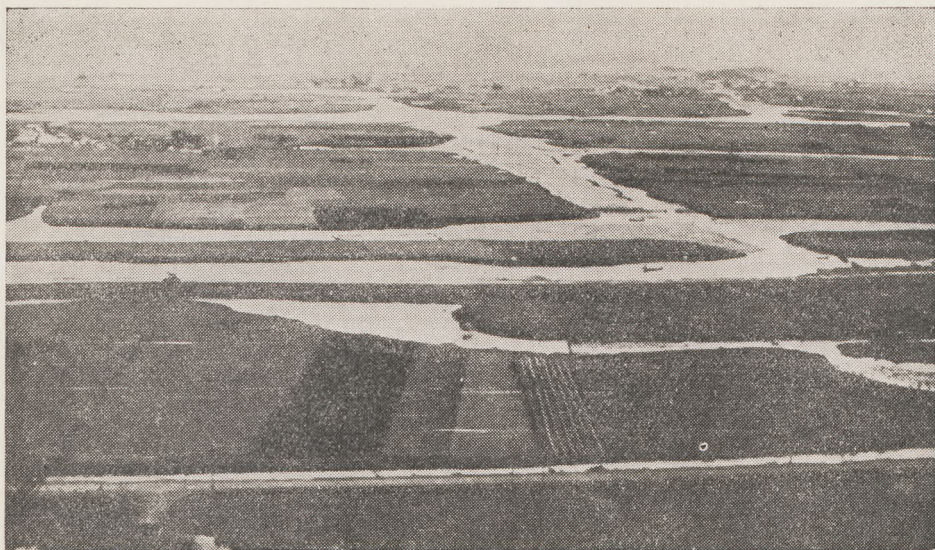
W tych okolicach kraju odmienne warunki klimatyczne i techniczne inaczej kształtują rozwój wsi i stawiają od razu przed jej społecznością inne cele do osiągnięcia. Tutaj poszczególne gromady nie są w stanie same dokonać podstawowych usprawnień i inwestycji rolnych i dlatego też „komuny” wiejskie są tu o wiele większe terenowo i ludnościowo niż na południu kraju. Północno-pekiński powiat wiejski, dzielący się na 4 „komuny”, postawił sobie dwa lata temu zadanie wybudowania wielkiej ziemnej przegrody wodnej i skomplikowanej sieci kanałów nawadniających tam, gdzie ich nie było już od tysiąca lat. W rezultacie już tego lata wypełni się zbiornik wodą



Duża wieś gromadzka, jako lokalny ośrodek usługowy (10.000 mieszk., region Wusji). Zwraca uwagę rozsądnie przeprowadzony funkcjonalny podział kanałów na tranzytowe i lokalne (patrz schemat)



Podział funkcjonalny średniej wsi (1500 mieszk., region Hanchow). Oznaczenia: — A — ośrodek handlowy, B — ośrodek admin.-kulturalny, C — osiedle rolnicze, D — osiedle rybackie. 1 — kopalnia gliny kaolinowej, 2 — spółdzielcze gospodarstwo rolne, 3 — hodowla jedwabników, 4 — centrum rzemieślnicze, 5 — centrum nasiennicze i szkółki drzew, 6 — warsztaty łodzi rybackich, 7 — ambulatorium i izba chorych, 8 — szkoła zawodowa, 9 — szkoła podstawowa, 10 — boiska i park, 11 — składy ryżu i produktów rolnych



Od góry:

Kanały spełniają podstawową funkcję komunikacyjną nizinnej wsi chińskiej (okolice Sao-Szin, na półn. od Szanghaju)

W delcie rzeki Perłowej, na południe od Kantonu wsie były budowane na palach wzdłuż kanałów i rzek

Kanały stanowią skomplikowaną sieć wciskającą się we wnętrza niemal każdej nizinnej wsi (okolice Sao-Szin)

Detal ściany szczytowej chaty wiejskiej (górny bieg rzeki Fu-Tsun-Dźjan)

„Kapliczka przydrożna” przy mostku (okolice Sao-Szin)

Zdjęcia wykonał P. Zaremba



Stare drzewa są w wielkim poszanowaniu w każdej wsi (okolice Hanczou)



Uliczka wiejska w okolicy Hanczou



Wnętrze zagrody wiejskiej na płd.-zach. od Kantonu

i zmienia się północne okolice stolicy, a wszystko tylko na skutek ponadplanowej, lokalnej inicjatywy roboczej.

Przeobrażenie się wsi chińskiej, ów istotny „wielki skok”, dokonał się we wszystkich dziedzinach. Ręcznie dokonano renowacji gleby, przekopując 1,5 metrową warstwę ciężkiej gliny lessowej. Zlikwidowano istotnie i bezwzględnie plagę much i szczurów. Wydobyto z dna kanałów i rzek muł zalegający je od lat tysięcy i ręcznie w małych koszyczkach przeniesiono go na pola.

Zarzykowano siał pszenicę dwa razy gęściej niż dotąd. Doprowadzono ilość sadzonek ryżu do astronomicznej ilości 16 milionów sadzonek na jeden hektar. A każdą sadzonkę trzeba schyliwszy się po kolana w wodzie posadzić ręcznie... Brakło łopat, żelaza. Przystąpiono do ponownej eksploatacji dawno już zarzuconych kopalń rudy, przenosząc ją ręcznie do prymitywnych, na gwałt zbudowanych piecy polowych, które mogły dać dziennie 100 kg żelaza. Pod koniec 1958 roku takich pieców, wiejskich było ponad jeden milion w całym kraju — i wieś dotąd pozbawiona żelaznych sprzętów zaczęła przy pomocy robotników z miast produkować dla siebie sprzęt i narzędzia, których w całym kraju by nie starczyło, aby w przeciągu jednego 1958 roku móc podwoić powierzchnię nawadnianych pól w Chinach. Z wrodzonym zamiłowaniem do ładu i statystyki Chińczycy wyliczyli, że inicjatywa społeczna dokonała tego czynu, wykopując w jednym roku 58 miliardów metrów sześciennych ziemi...

Jasne jest, że żadne planowanie przestrzenne czy gospodarcze nie było w stanie wyprzedzić, a nawet nadążyć za rozwijającym się ruchem inwestycyjnym i budowlanym. Dotychczasowa forma pracy planistycznej albo (jak w omawianym poprzednio przykładzie) zmuszała torować drogę do niektórych przykładowych rozwiązań, albo też usiłowała wytworzyć przeważnie już ex post pewne teorie i uogólnienia planistyczne odnośnie zasad kształtowania się tej nowej organizacji przestrzennej, jaką są chińskie „komuny”.

I tu widzę pewne niebezpieczeństwo polegające na tendencji do normowania i porządkowania zjawisk za każdą cenę. Już podczas planowania północno-pekińskiego rejonu rolnego przejawiała się tendencja do zerwania z dotychczasowym dorobkiem lokalnego budownictwa wiejskiego, połączona z całkowitym likwidowaniem całych wsi, niewątpliwie przestarzałych, ale przedstawiających jeszcze poważne wartości budowlane. Jednocześnie z tym proponowano budowę nowych osiedli przemysłowo-wiejskich, wprawdzie poprawnie rozwiązanych funkcjonalnie, ale wprowadzających kilku-kondygnacyjne budownictwo mieszkalne typu wielkomiejskiego rzekomo ze względu na to, że ten typ budownictwa jest w wykonaniu swym najtańszy. Stoi to w sprzeczności z samym charakterem osiedla wiejskiego oraz z przyzwyczajeniem ludności, która nie będzie się nigdy dobrze czuć w wysokich domach mieszkalnych bez wybiegu i ogródka. Ale jest jeszcze inny argument przeciwko tego rodzaju budownictwu.

Wydaje się, że przekształcenie wsi chińskiej już zapoczątkowane skokiem produkcyjnym

musi bardziej realistycznie wykorzystywać obecne wartości budowlane i inwestycyjne budownictwa mieszkalnego, stopniowo je uzupełniając nowoczesnym budownictwem.

Jeżeli jednak nawet podstawowe obiekty przemysłu rolnego i terenowego są zrealizowane przeważnie siłami własnymi z miejscowych materiałów budowlanych — to tym bardziej budownictwo mieszkalne powinno przy całej swej modernizacji również opierać się na miejscowych możliwościach. Nie mówię tu o kilku pokazowych osiedlach przemysłowo-rolnych, w których można będzie zastosować inne typy budownictwa — ale o tych milionach budynków wiejskich, które będą stawiać miejscowi wiejscy majstrowie budowlani z lokalnych, od wieków już wypróbowanych materiałów budowlanych. Nadal i tu pozostanie cenna umiejętność miejscowych budowniczych — i dlatego trudno mówić o ujednoliceniu budownictwa wiejskiego dla tak olbrzymiego kraju. Widziałem w Korei już w 1957 roku kilkanaście typów regionalnych nowoprojektowanych budynków wiejskich, przystosowanych do klimatu i upodobań poszczególnych prowincji.

W Chinach, gdzie różnice klimatyczne i tradycja mieszkalna jest bez porównania bardziej zróżniczkowana — tego rodzaju typowanie zabudowy wsi jest niezbędne, jeśli się chce uniknąć szkodliwego szablonu. Stąd potrzeba opracowania kilkunastu przykładów rozwiązań budowlanych dla każdej prowincji chińskiej oddzielnie, jako dostateczny materiał dla miejscowych budowniczych, aby nie popadli oni ponownie w naśladownictwo chat wiejskich sprzed kilku wieków, ale i po to, aby nie usiłowali realizować w sposób nieumiejętny tych wzorów wiejskich, które są obce wsi i przerastają jej obecne ograniczone możliwości realizacyjne. Jeszcze trudniejszym problemem jest samo planowanie rurystyczne i mikroregionalne — względnie urbanistyczne w małych miasteczkach, gdzie nigdy dotąd nie spotkano się z pojęciem „urbanistyka”. Wieś się przeobraża już obecnie — a mowy być nie może o tym, aby móc planować jej przekształcenie. Należy raczej kontynuować formę przykładowych opracowań oraz zespołowych wędrownych konsultacji i kilkunastu lokalnych „kursów” wprowadzających tych niezwykle żądnych wiadomości i nauki działaczy miejscowych w sedno rzeczy. To nie skala naszych problemów wiejskich, których przecież sami do dziś nie rozgryźliśmy — to jest olbrzymia terenowo i programowo skala Chin, gdzie muszą obowiązywać inne, w ogromnym syntetycznym skrócie dokonane decyzje planistyczne. Przecież przy takim rozwoju wsi chińskiej, jaki obserwujemy obecnie, nie będzie pomocne żadne centralne planowanie — tak zresztą jak w sumie nie zdąży zaszkodzić też żadna scentralizowana architektura...

Technik i rzemieślnik chiński lubi piękno i rozumie jego znaczenie w detalu i w kompozycji — to też wystarczą mu orientacyjne wskazania planistyczne, aby umiał odróżnić dobre od złego i aby potrafił funkcjonalnie planować z wprawą wprost zadziwiającą. Narodowy zmysł kompozycji i dyscypliny nie dopuści do brzydoty, o ile się zostawi mu pole do działania.

Jeden cytat:

„Przybyliśmy wczoraj wieczorem do osady X. Dziś zaplanowaliśmy jej rozwój w porozumieniu z ludnością. Zastaliśmy przygotowane pełne dane inwentaryzacyjne. Określiśmy na miejscu położenie wytopialni rudy, składu herbaty i ryżu, miejsce na tkalnię lnu. Określiłiśmy tereny pod nowe domki mieszkalne i daliśmy majstrom kilka projektów przykładowych. Omówiliśmy program prac irygacyjnych, ustaliliśmy położenie nowej przystani i korekty trasy kanału dla dżonek. Dziś wieczorem odjeżdżamy do wsi Y”.

Jest to wyciąg z raportów, jakie wędrowne grupy planistyczne, bawiące po 1 (!) dniu w każdej wsi gromadzkiej, przesyłają sztabowi planistycznemu danego okręgu.

Nie na miejscu byłby sceptyczny uśmiech odnośnie wyników takiego przyspieszonego planowania. Lepsze takie, aniżeli całkowity brak opieki koncepcyjnej — a jeśli sobie uprzytomnimy, że w takich zespołach planujących bierze udział np. Wydział Architektury Pekinu czy Nankinu oraz podstawowi urbanisci chińscy — to można sobie uprzytomnić, że wyniki będą naprawdę doskonałe. Połączone to jest z wieloma kursami terenowymi, z pokazami i wykładami, na które jak zwykle uczęszczają setki ludzi. Nauka w tym kraju szanowana i ceniona jest niezwykle. Pamiętam, gdy zmęczony nad miarę kładłem się późno wieczór spać — to jeszcze budziło mnie pukanie. Delegacja przyszła jeszcze się o coś zapytać, jeszcze zwrócić uwagę na jakiś błąd w naszej opinii, jeszcze przyszła się czegoś nauczyć, póki ci specjaliści nie odjechali dalej łazikiem lub dżonką.

Co za wspaniała szkoła życia i praktyki dla starszych i młodszych urbanistów. Mało jest na świecie tak olbrzymich laboratoriów planistycznych. A co będzie w Chinach za dalsze 25 lat — tego można się tylko domyślać. Prawdopodobnie wszelkie przewidywania dzisiejsze okażą się zbyt ostrożne i skromne. Jest to istotnie przyspieszone planowanie perspektywiczne, w którym propozycje na okres pokolenia sprawdzają się zapewne już w czasie pierwszego etapu realizacyjnego. W takich wypadkach wszelkie zbyt odległe planowanie staje się raczej iluzoryczne, a do głosu dochodzi przede wszystkim precyzja w planowaniu etapowym, połączona w wielką elastycznością planistyczną.

Taką naukę metodyczną można i nam wynieść z tego chińskiego przykładu.

Komuny Chińskiej Republiki Ludowej

Na podstawie chińskiego artykułu Wu Lo-szan'a (Naukowo-badawczy Instytut Budownictwa) zamieszczonego w czasopiśmie „Jianzu Xuebao” nr 1 — 1959 r. — opracowali mgr Genowefa Zduń i mgr Tadeusz Żbikowski.

Znamiennym i oryginalnym zjawiskiem w rozwoju myśli architektonicznej w krajach socjalistycznych jest obecnie planowanie komun ludowych w Chinach. W pewnym sensie należy je uważać za swego rodzaju formę planowania regionalnego na wsi. Z tego punktu widzenia, jak również w związku z innymi wynikającymi stąd problemami, zamieszczamy niniejszą publikację w naszym czasopiśmie (Redakcja).

* * *

Od chwili ogłoszenia przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin uchwały dotyczącej komun ludowych, planowanie w terenie w większości przykładów poszukuje do pewnego stopnia po omacku jakiegoś oparcia. Jak wykazują doświadczenia, w konsekwencji takiego stanu rzeczy planowanie to nie zawsze jest zgodne z duchem powziętej uchwały. W jaki sposób najlepiej uchwycić istotę uchwały Komitetu Centralnego i jak w oparciu o nią dyskutować zagadnienia planowania w komunach ludowych — jest sprawą wysoce interesującą wszystkich Chińczyków pracujących w dziedzinie budownictwa.

Uchwała w sprawie podstawowych... problemów dotyczących komun ludowych ogłoszona przez Komitet Centralny KPCh mówi: Komuny ludowe są wspólnotą robotników, chłopów, kupców, świata nauki i żołnierzy. Rolnictwo, leśnictwo, pasterstwo, produkcja uboczna i rybołówstwo powinny być jednolicie rozmieszczone. Ponadto należy stopniowo przebudowywać obecnie istniejące domy starego budownictwa oraz stale budować nowoczesne, zadrzewione osiedla mieszkaniowe w miastach poszczególnych i na wsiach. W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego należy zwrócić specjalną uwagę na dostosowanie układu poszczególnych pomieszczeń do użytku określonych grup osobowych w rodzinie — mężczyzn, kobiet, osób starszych, dzieci...

Przed opublikowaniem uchwały, ośrodki naukowo-badawcze w poszczególnych okręgach, oddziały planowania oraz wyższe uczelnie przeprowadziły na wyznaczonych terenach prace próbne nad planami, dzięki czemu nagromadziły niemało doświadczeń. Jednak po ogłoszeniu uchwały należało i należy właśnie w duchu tej uchwały prowadzić planowanie i realizować budownictwo.

Zakres planowania w komunach ludowych jest bardzo szeroki. W związku z tym wiele zagadnień nasuwa się do przedyskutowania. Pragnąc pozbyć się niedociągnięć, a wydobyc korzyści, w duchu szczerości i otwartości stawiamy pod dyskusję te kilka zagadnień, dotyczących planowania i budownictwa komun ludowych.

I. ZAGADNIENIE ROZMIESZCZENIA JEDNOSTEK MIESZKANIOWYCH

Rozmieszczenie punktów mieszkaniowych¹⁾ w planowaniu jest zadaniem o znaczeniu taktycznym. Racjonalne rozmieszczenie osiedli mieszkaniowych wpływa bezpośrednio na organizację produkcji i życia. W związku z tym rozmieszczenie ich powinno odpowiadać dwóm podstawowym zasadom. Powinno być korzystne dla organizacji produkcji i spraw bytowych i kulturalnych. Dlatego też przy przeprowadzaniu planowania obszarów mieszkaniowych należy wziąć pod uwagę tych kilka konkretnych, niżej wymienionych zasad:

1. Struktura przemysłu i rozmieszczenie różnego rodzaju rolnictwa (włącznie z leśnictwem, pastwiskami, energią wodną), są podstawowymi czynnikami decydującymi o rozmieszczeniu osiedli mieszkaniowych. Jeżeli komuna dąży do industrializacji, potrzebuje jednolitego rozmieszczenia terenów rolniczych, leśnych, pastwiskowych, produkcji ubocznej i rybnych. Dlatego też rozmieszczenie osiedli mieszkaniowych powinno odpowiadać potrzebom produkcji rolnej i strukturze przemysłu w danej komunie. To samo dotyczy ustalania danych dotyczących osiedli wiejskich i przeprowadzenia organizacji produkcji. Osiedla mieszkaniowe należy rozmieszczać racjonalnie, mając na uwadze równomierne rozmieszczenie ludności w kraju oraz zapotrzebowanie na siłę roboczą. W zależności od rozmieszczenia ośrodków przemysłowych i terenów rolniczych.

2. Rozplanowanie osiedli mieszkaniowych powinno być zgodne z zasadą wysuniętą przez uchwałę Komitetu Centralnego, która ustala:

...W komunach istnieje system jednolitego kierownictwa i administracji na poszczególnych szczeblach. Urzędy administracji komun można najogólniej podzielić na trzy grupy związane z radą administracyjną komuny, rejonem administracyjnym lub brygadą produkcyjną oraz zespołem produkcyjnym. W związku z tym przy rozmieszczeniu jednostek mieszkaniowych radę administra-

1) Pojęciem „osiedle mieszkaniowe” posługujemy się dla określenia terminu, który w tłumaczeniu dosłownym brzmi „punkt mieszkaniowy” (przyt. tłum.)

cyjną komuny lokuje się w centrum ogólnego układu, rejony administracyjne lub brygady produkcyjne lokuje się w wioskach i miasteczkach, a zespoły produkcyjne w osiedlach mieszkaniowych przy stacjach roboczych w polu. Stacja robocza w polu jest wspólnym miejscem pracy jednego zespołu produkcyjnego lub kilku zespołów produkcyjnych. Ogólnie rzecz biorąc, poszczególne zespoły produkcyjne na swoim szczeblu nie budują same osiedli mieszkaniowych. Jedynie w poszczególnych okręgach górskich, z powodu wielkich odległości i trudności komunikacyjnych należy uwzględnić możliwości budownictwa osiedli mieszkaniowych przy zespołach.

3. Wielkość osiedli mieszkaniowych powinna być uzależniona od specyfiki terenu. Nie można domagać się jednolitości w tej dziedzinie. Ogólnie rzecz biorąc, po przeprowadzeniu analizy klasyfikacyjnej, ośrodki przemysłowe są zawsze z zasady nieco większe, natomiast osiedla mieszkaniowe, których ludność zatrudniona jest głównie w produkcji rolniczej, są nieco mniejsze. Analizując to zagadnienie z punktu widzenia warunków geograficznych, osiedla mieszkalne będą większe na terenie równin niż na falistym, na terenie górzystym zaś będą mniejsze niż na falistym. Przeprowadzając analizę z punktu widzenia gęstości zaludnienia, obszary gęściej zaludnione powinny mieć większe osiedla mieszkaniowe, obszary rzadziej zaludnione — mniejsze.

Przy określaniu wielkości osiedli mieszkaniowych należy wziąć pod uwagę jeszcze dwa czynniki:

— **obszar ziemi uprawnej i promień, w jakim ten obszar znajduje się od osiedli mieszkaniowych**, powinny dać korzystne rozmieszczenie pracowników rolnych w stosunku do miejsca pracy. Ogólnie rzecz biorąc, w chwili obecnej odległość osiedla mieszkaniowego od miejsca pracy nie powinna przekraczać 5 chińskich mil (1 mila = ca 0,5 km). Dojście do pracy i powrót do domu nie powinny w sumie trwać dłużej niż godzinę. Jednak przy analizowaniu obszarów pól uprawnych należy również nie zapominać o poziomie rozwoju gospodarczego na tych terenach i o warunkach stopniowo postępującej mechanizacji produkcji. Jest to jedno z ważniejszych kryteriów, które należy wziąć pod uwagę.

— **Racjonalne rozmieszczenie ośrodków użyteczności publicznej**. Przy zespalanu rozproszonych obszarów wsi dla celów kolektywizacji produkcji nie należy zapominać o stworzeniu warunków dla organizacji życia społecznego, o zakładaniu instytucji użyteczności publicznej. Ogólnie uważa się, że najodpowiedniejszą wielkość osiedli mieszkaniowych w rejonach górskich powinny być mniejsze niż 1000 rodzin. Na innych obszarach najodpowiedniejszą wielkość stanowi około 10 000 mieszkańców.

Z punktu widzenia tych kilku wyżej wymienionych konkretnych zasad, przeprowadzanie planowania osiedli mieszkaniowych nie może odbywać się w oderwaniu. Należy przeprowadzać planowanie w oparciu o ogólne, całościowe plany poszczególnych komun, należy od szerszych bardziej ogólnych założeń przechodzić do konkretnych, szczegółowych planów, a planowanie powinno być oparte na założeniach ekonomicznych.

II. ZAGADNIENIE TWORZENIA STACJI ROBOCZYCH W POLU

Tworzenie stacji roboczych w polu jest po koncentracji osiedleńczej w jednostkach mieszkaniowych nową formą organizacyjną związaną z produkcją rolną. Jest to miejsce pracy pracowników rolnych. W planowaniu poszczególnych rejonów powszechnie wybrano tę właśnie formę, jako najlepszą i najkorzystniejszą.

Główną zasadą produkcji w stacjach roboczych w polu jest śmiało siać i zbierać wiele razy wysokie plony. Jeżeli podniesie się zbiór dokonany przez jednostkę, powiększy się również zbiór całego rejonu. W związku z tym zwiększa się zakres pracy w polu kosztem pracy w osiedlu, gdyż jedno osiedle mieszkaniowe w całym rejonie rolniczym nie może odpowiadać właściwemu wykonaniu prac w polu z uwagi na zbyt duży transport płodów rolnych, urządzeń i ludzi. Na przykład, pewna komuna ludowa licząca 36 000 ludzi, tj. 9 196 rodzin podzielona jest na osiem rejonów pracowniczych z własnymi osiedlami mieszkaniowymi po około 1000 rodzin w każdym. Poszczególne rejonu pracownicze posiadają ziemię o powierzchni około 7000 mu (1 — 6,144 ara). Jeśli się weźmie pod uwagę, że sam okres zbiorów pierwszego wczesnego zbioru ryżu trwa 20 dni i codziennie zbiera się i młóci do 3 milionów kin ziarna, a w młocarni we wsi można dziennie wymłócić tylko ponad dwa tysiące kin ziarna, to codzienne wiązanie się po pracy z wsią staje się bardzo kłopotliwe lub wręcz niemożliwe. Dlatego to powstała koncepcja utworzenia stacji roboczych w polu. Zbiory późne nie są w całości przewożone do osiedli mieszkaniowych, gdzieby je magazynowano, lecz wprost ze stacji roboczych w polu po zbiorach zboże bezpośrednio odwozi się do magazynów państwowych, unikając zbytniego, niepotrzebnego transportowania go z miejsca na miejsce.

W związku z tą metodą w planach bardzo wielu komun ludowych poza planowaniem osiedli mieszkaniowych zakłada się budownictwo różnego rodzaju stacji roboczych w polu. Wydajność pracy w stacjach roboczych w polu wzrasta i w okresie zbiorów wynosi około 1 miliona kin, większe stacje zbierają nawet do 1 800 tysięcy kin, a mniejsze osiągają dziennie pół miliona kin ryżu. Jeżeli wprowadzimy mechanizację w rolnictwie, wówczas jedna łuszczarka ryżu będzie zdolna w ciągu dnia wymłócić 50 tysięcy kin ryżu.

Charakter stacji roboczych w polu odbiega od charakteru osiedli mieszkaniowych. Osiedla mieszkaniowe mają zabudowę dostosowaną do życia domowego, stacje robocze w polu mają pomieszczenia niezbędne dla pracy w polu. Istnieją dwa poglądy na perspektywy rozwojowe stacji roboczych. Jeden z nich głosi, że stacje są tylko czymś przejściowym, i że wraz z podniesieniem się stopnia mechanizacji rolnictwa przestaną istnieć. Drugi pogląd głosi, że stacje robocze są i będą najlepszym punktem oparcia dla prac rolnych przez długi okres czasu. My również zgadzamy się z tym drugim poglądem i uważamy, że stacje robocze w polu nie tylko rozwiązują zagadnienie organizacji pracy rolniczej obok koncentracji mieszkaniowej w osiedlach, ale że rozwina

się w dobre warsztaty pracy o charakterze fabrycznym, pełne zieleni i piękna.

Jeżeli chodzi o zadania stacji roboczych w polu — należy wymienić następujące ich funkcje:

1. **Młócenie i tymczasowe przechowywanie ziarna**. Stacja posiada dużych rozmiarów młocarnię i przejściowy magazyn, mogący przez jeden do dwóch dni przechowywać zebrane z pola zboże. Stacja przeprowadza zbiory, młóckę i tymczasowe magazynowanie dla określonego obszaru usługowego.

2. **Sezonowe hotele robotnicze**. Stacja dysponuje prostymi, pojedynczymi mieszkaniem zaopatrzonymi w piece. W określonych sezonach produkcyjnych, w czasie naglających prac w polu oddaje je w tymczasowe użytkowanie pracownikom mieszkającym daleko od miejsca pracy.

3. **Przechowalnie narzędzi rolniczych**. Stacja posiada magazyn prostych narzędzi rolniczych, tak że narzędzia można zostawić w miejscu pracy, a robotnicy nie muszą codziennie odnosić i przynosić swoich narzędzi z miejsc zamieszkania. Jest to również dogodne dla produkcji.

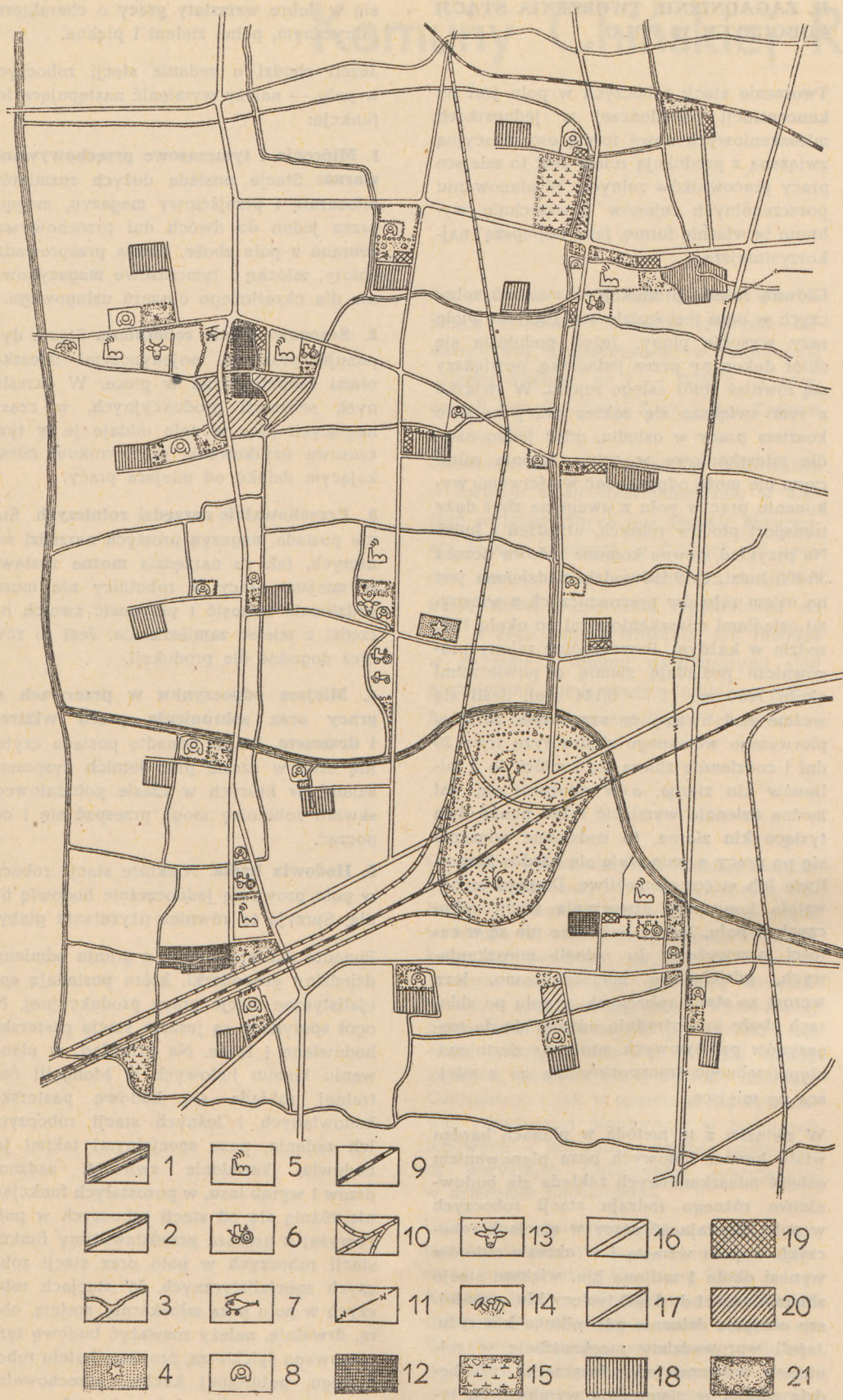
4. **Miejsca odpoczynku w przerwach od pracy oraz schronienia przed wiatrem i deszczem**. Stacja ponadto posiada czytelnię oraz w czasie prac letnich dysponuje salami, w których w czasie południowego skwaru robotnicy mogą przespać się i odpocząć.

5. **Hodowla bydła**. Niektóre stacje robocze w polu prowadzą jednocześnie hodowlę bydła. Sprzyja to również użyźnianiu gleby.

Ponadto istnieją jeszcze z gruntu odmienne dziedziny gospodarki, które posiadają specjalistyczne stacje pracy produkcyjnej. Na ogół spotykane są jeszcze stacje pastersko-hodowlane i leśne. Na przykład, w planowaniu komun ludowych w Mongolii centralnej zakłada się budowę pastersko-hodowlanych i leśnych stacji roboczych. Ich zadania, poza specjalnymi takimi jak hodowla, karmienie zwierząt, sadzenie drzew i wyrąb lasu, w pozostałych funkcjach nie różnią się od stacji roboczych w polu. Powyżej z grubsza przedstawiliśmy funkcje stacji roboczych w polu oraz stacji roboczych specjalistycznych. W stacjach roboczych w polu poza młocarnią, stajnią, oborą, drwalnią, należy rozważyć budowę tymczasowego śpichlerza, prostego hotelu robotniczego, publicznej kuchni, przechowalni magazynu narzędzi rolniczych, małego warsztatu naprawy maszyn, narzędzi rolniczych itp. W specjalistycznych stacjach roboczych należy zaprojektować odpowiednie i konieczne w tych warunkach pomieszczenia.

III. ZAGADNIENIE TERENÓW ZIELONYCH

Zagadnienie zazieleniania wiąże się ściśle z zagadnieniem produkcji. Do tej pory na terenach równinnych w niektórych rejonach przeprowadzono jedynie próby zazieleniania terenu. Obecnie przy planowaniu komun ludowych w poszczególnych rejonach, powszechnie zajęto się zagadnieniem, w jaki sposób zazieleniać tereny,



Komuna Ludowa im. 1 Lipca położona jest w południowo-zach. części Szanghaju, podlega zarządowi powiatu Szanghaj. Jest to ośrodek warzywniczy dla Szanghaju. Powstała z połączenia 60 spółdzielni produkcyjnych. Posiada 136 160 mu ziemi (1 mu = 0,061 ha), w tym ziemi uprawnej 103 572 mu. W skład jej wchodzi 20 927 gospodarstw, ogólna liczba mieszkańców 102 306. Plan Komuny im. 1 Lipca. Projekt I. Objasnienia: 1 — arterie wodne II kategorii, 2 — arterie wodne III kategorii, 3 — arterie wodne IV kategorii, 4 — osiedle mieszkalne w centrum komuny, 5 — rejony przemysłu terenowego, 6 — stacje benzynowe, traktorowe, 7 — lotnisko dla helikopterów, 8 — fermy hodowlane, 9 — koleje stare, 10 — koleje nowozbudowane, 11 — linie wysokiego napięcia, 12 — ośrodek dużej brygady, 13 — mleczarnia, 14 — grzybiarnia, 15 — cmentarz, 16 — gł. arterie komunikacyjne, 17 — drogi, 18 — osiedle mieszkalne, 19 — rynki warzywnicze, 20 — pola doświadczalne, 21 — zieleńce

a wnioski co do metod wprowadzenia tego w życie dadzą się streścić w następujących punktach:

1. Opierając się na podrejonach pracy, przeprowadza się zazielenianie w poszczególnych rejonach, które są jednostkami organizacyjnymi w akcji zakładania terenów zielonych. Rejony te są jednocześnie rejonami pracy o charakterze ogólnym i specjalistycznym. W związku z tym podzieliwszy teren na jednostki terenów zielonych w zależności od charakteru produkcji — tworzymy ogrody i parki. Wpływa to również korzystnie na przesuwania rękodzieła ku metodom fabrycznym.

2. Płaskie, równinne tereny są podstawą zazieleniania. Akcja zazieleniania łączy się tutaj ze stopniowym realizowaniem mechanizacji upraw ziemi, wprowadzaniem ogrodniczego systemu produkcji oraz przekształcaniem produkcji małoobszarowej w produkcję wielkoobszarową. W związku z tym tereny te po odpowiednim przekształceniu dadzą dopiero pełny perspektywiczny rezultat i ten proces należy uwzględnić przy zazielenianiu terenów.

Warunki terenowe płaszczyzny gładkiej jak lustro są różne od terenów pagórkowatych, które wymagają innych zasad rozplanowania zieleni. Teren pagórkowaty powinien być podzielony w zależności od swego ukształtowania. Teren komuny ludowej położonej na obszarze pagórkowatym przy ocenianiu ziemi został podzielony na trzy strefy w zależności od wysokości. Pola tarasowe położone na pagórkach na wysokości pierwszego i drugiego stopnia możemy odpowiednio przekształcić w duże tereny zazielenione, podczas gdy pola mieszczą się w nieckach pomiędzy pagórkami.

3. Racjonalną organizację kanałów nawadniających i sieci irygacyjnej należy przygotować przede wszystkim, by w razie posuchy nawodnić wysuszone pola. Jest to jeden z podstawowych warunków przy realizacji wysokostandardowego zazieleniania terenu.

Przy stopniowym wprowadzeniu ogrodniczej produkcji i mechanizacji pracy musimy posiadać dostateczną ilość źródeł wody. Powinniśmy doprowadzić do takiego stanu, by mieć wodę w razie każdej potrzeby. Jeśli trzeba ją będzie przekazać w każde inne miejsce, żebyśmy mogli to uczynić. Dlatego też, tworząc tereny zielone i pamiętając o potrzebach związanych z nawadnianiem pól, powinno się też zająć organizacją sieci irygacyjnej w ramach poszczególnych jednostek akcji zazieleniania. Na przykład, jedna komuna zaplanowała zbudowanie trzech wielkich zbiorników wody o pojemności ogólnej 2600 milionów metrów sześciennych. Dzięki tej wodzie komuna będzie mogła walczyć z posuchą w ciągu ponad 100 dni i zagwarantować wysokie zbiory. Ponadto zbudowano jeszcze trzy wielkie kanały irygacyjne przechodzące przez wszystkie rejony pracy. Każdy rejon pracy może zorganizować własny system nawadniania pól i dostarczania wody, może w pełni wówczas kontrolować i regulować dopływ i odpływ wody z pól.

4. Zazielenianie łączy się ściśle z zalesianiem i sadownictwem, a także z przekształcaniem przyrody i upiększaniem całej komuny.

Dokoła terenów eksploatacyjnych można sadzić drzewa, drzewa owocowe, kwiaty itd., które dodają artystycznego waloru okolicy. W ten sposób praca produkcyjna odbywać się będzie w pięknym gaju. Na przykład, niektóre rejony pagórkowate i położone nad jeziorami wysunęły hasło: „Nad brzegami jezior posadzimy drzewa, na górskich tarasach zakwitną owocowe drzewa, a wśród wysokich gór wyrosną piękne lasy”. Na polach w odległościach co jedną milę sady się szeregi krzewów winogronowych, które będą mogły służyć cieniem jako miejsca odpoczynku dla pracowników rolnych. W ten sposób warunki pracy będą znacznie przyjemniejsze.

5. Propaganda organizacji produkcji. Przy realizowaniu akcji zazieleniania należy stosować wojskową, bojową organizację pracy. Dlatego też organizacja produkcji w ramach jednostek, jakimi są poszczególne oddziały zazieleniające, powinna przeprowadzać agitację. Można w tej dziedzinie organizować oddziały rejonowe, oddziały specjalne i inne formy organizacji produkcji.

6. Badania naukowe również ściśle wiążą się z tworzeniem ogrodów. Zarówno rolnicze stacje doświadczalne jak i różne zakłady przy poszczególnych terenach zazielenianych przy stacjach roboczych w polu, również mają nie mały wpływ na kierowanie i podnoszenie poziomu akcji zazieleniania.

IV. ZAGADNIENIE ZADRZEWIANIA TERENÓW MIESZKALNYCH

Ośrodki komun ludowych i punkty mieszkalne powinny stać się nowymi, zadrzewionymi miejskimi i wiejskimi osiedlami mieszkaniowymi społeczeństwa dążącego ku komunizmowi w imię trzech zasad: dla zniesienia różnic między miastem i wsią, między pracą umysłową i fizyczną oraz między przemysłem i rolnictwem.

Struktura centralnych powiatowych zrzeszeń komun ludowych i ośrodków komun ludowych wchodzących w skład powiatowych zrzeszeń podobna jest do zwykłych osiedli i jednostek mieszkaniowych, pod pewnymi względami jednak również różni się od nich.

A. Ogólna struktura centrów powiatowych zrzeszeń komun ludowych powinna się rozwinąć jako zadrzewione miasto. Ponieważ cechą charakterystyczną centrum powiatowego zrzeszenia komun jest to, że jest ono jednocześnie centrum politycznym, gospodarczym i kulturalnym, dlatego większość przemysłu danego powiatu skupia się przeważnie w obrębie tego centrum powiatowego. W oparciu o dane planowania kilku rejonów, stwierdzić można, że ilość ludności tych centrów waha się w granicach około 50 tysięcy mieszkańców.

Centra powiatowych zrzeszeń komun ludowych, jakkolwiek różnią się od średniej wielkości miast przemysłowych, jednak po uprzemysłowieniu powiatowych zrzeszeń komun, ludność robotnicza (pracująca w przemyśle) centrów komun będzie liczniejsza od ludności rolniczej. Jednocześnie poza kupiectwem, środowiskiem naukowym i wojskiem, istnieje jeszcze pewna liczba mieszkańców zatrudniona w leśnictwie i pasterstwie. Zadrzewianie miast powinno być planowane w oparciu o te cechy produkcji i o potrzeby ludności.

Jedną z głównych cech charakterystycznych planowania jest to, że centra powiatowych zrzeszeń komun ludowych przykładają równą wagę do zadań produkcyjnych rolnictwa (włącznie z uprawą roli, leśnictwem, sadownictwem i ogrodnictwem) jak i do przemysłu. Natomiast miasta większe niż średnie opierają się głównie na produkcji przemysłowej. Jako poboczną traktują produkcję rolniczą (głównie ograniczając ją do terenów zadrzewionych, sadów, ogrodów), służącą głównie dla ozdoby miasta. Po przejściu planów kilku rejonów możemy na ich podstawie sprowadzić strukturę miast zazielenianych do następujących punktów:

a. Centra powiatowych zrzeszeń komun ludowych należy rozpatrywać w inny sposób, niż to czyniono dotychczas w odniesieniu do miast z podziałem na dzielnice fabryczne, dzielnicę szkolną, mieszkaniową itd. Należy jako jednostkę organizacji pracy i organizacji życia przyjąć mikrorejon²⁾.

W oparciu o dane dotyczące źródeł surowcowych, dostawy, transportu, istnienia energii elektrycznej, wody, gazu, dotyczące warunków higieniczno-zdrowotnych — dzielimy tereny przemysłowe na kilka grup, a łącznie z rolnictwem i osiedlami mieszkaniowymi dzielimy na poszczególne rejony.

b. Centrum miasta urządzamy na wzór parku, w którym znajduje się najczęściej pałac kultury, teatr, kino, częściowo przedsiębiorstwa handlowe oraz pewne budynki użyteczności publicznej. Wszystko to raczej swobodnie rozmieszcza się wśród pasa zieleni zajmującego centrum miasta i tworzy się zespół budowli o estetycznym wyglądzie.

c. Na ogół gmachy użyteczności publicznej rozmieszcza się również równomiernie wewnątrz mikrorejonów, tworząc w ten sposób małe ośrodki aktywności społecznej. W poszczególnych mikrorejonach i pomiędzy rejonami a centrum miasta istnieją połączenia w postaci dróg wysadzanych drzewami lub pasów zieleni.

d. Przystanki i postoje komunikacji miejskiej, magazyny przemysłowe i spożywcze powinny być rozmieszczone w odpowiednich miejscach zgodnie z konkretną rolą i potrzebami oraz warunkami terenowymi.

Spichrze państwowe i magazyny — przechowalnie powinny na ogół znajdować się w pobliżu stacji komunikacyjnych. Jedynie drobny przemysł usługowy, drobne magazyny i sklepy dla ludności cywilnej mogą być rozmieszczone w mikrorejonach.

²⁾ Słowem „mikrorejon” posługujemy się dla przetłumaczenia określenia, które dosłownie brzmi „mały rejon”, lub „najmniejszy rejon” (przyp. tłum.)

e. Oświata i praca wiążą się ze sobą. W związku z tym szkoły i uczelnie należy rozmieszczać w pobliżu zakładów produkcyjnych. Ośrodki szkolenia przemysłowego powinny znajdować się w pobliżu fabryk, szkoły rolnicze w pobliżu przedsiębiorstw rolniczych, szkoły gospodarstwa wodnego w pobliżu brzegów rzek i jezior, aby fabryki i zakłady przemysłowe mogły korzystać z pomocy teoretycznej szkoły, a uczniowie szkół by mogli łatwiej uzyskać powiązanie nauki i zdobytych wiadomości z konkretną pracą produkcyjną.

B. Centra komun ludowych wchodzących w skład powiatowych zrzeszeń komun ludowych, a także zwykłe osiedla mieszkaniowe, należy przekształcić w osiedla wśród zieleni i ogrodów. W tym celu należy wcielić w życie następujące zasady:

a. Centrum komuny może tworzyć skupisko kilku łączących się wzajemnie osiedli mieszkaniowych, bądź też mogą je stanowić rozrzucone osiedla. Po środku, sady owocowe i ogrody utworzą ośrodek, będący wielkim naturalnym zieleńcem. Sprzyjać to będzie zarówno samodzielnej produkcji rozrzuconych punktów, jak i rozmieszczeniu w centrum komuny urządzeń użyteczności publicznej, przyczyni się także do upiększenia komuny.

b. Przy wyborze miejsc przeznaczonych na osiedla mieszkaniowe, kierując się zasadą dogodności dla produkcji, zawsze należy wybierać tereny o ładnych walorach pejzażowych. W okęgach równinnych osiedla mieszkaniowe mogą być położone nad brzegami rzek i strumieni, w okęgach górzystych u stóp gór, zwrócone ku wodzie i słońcu.

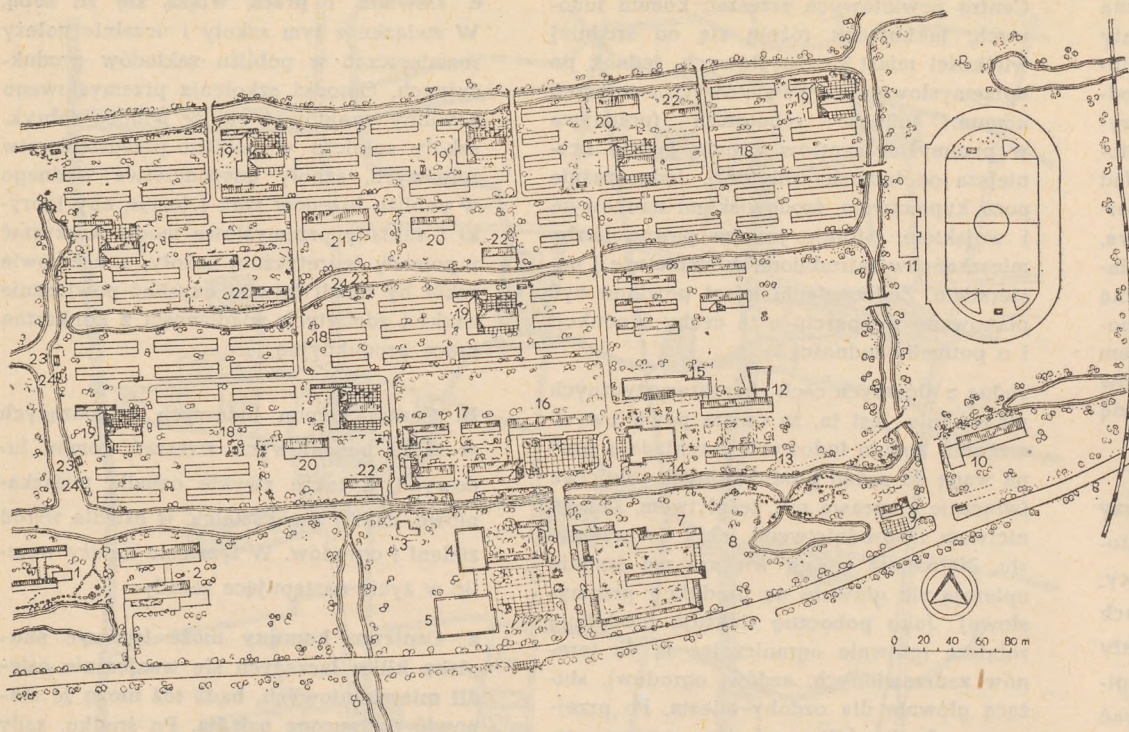
c. Zwykłe osiedla i wiejskie osiedla mieszkaniowe powinny mieć charakter naturalnie ukształtowanych wsi. Ośrodkami ruchu w osiedlach mieszkaniowych będą urządzenia kulturalne i użyteczności publicznej tworzące naturalne skupiska zabudowań. Ośrodki jednostek mieszkaniowych łączyć będą z osiedlami mieszkaniowymi zadrzewione drogi, wychodzące z osiedli.

d. Urządzenie stacji komunikacyjnych, magazynów, szkół jest podobne do urządzania centrów komun.

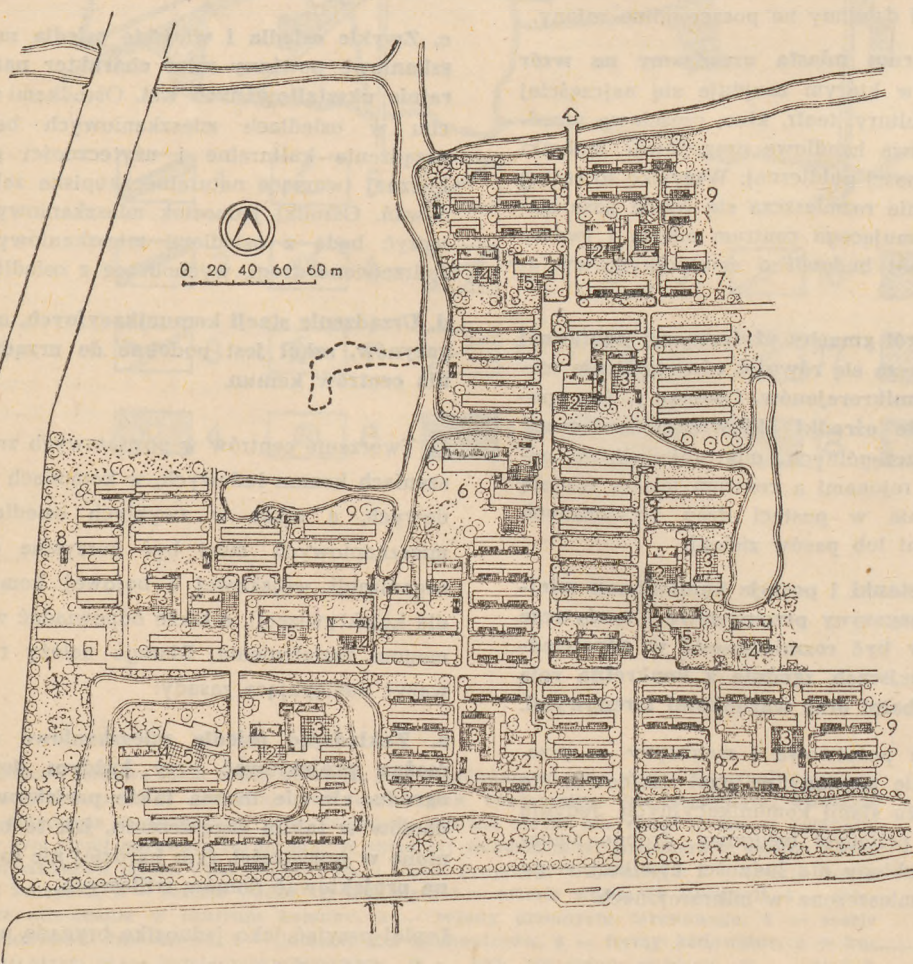
C. Tworzenie centrów w powiatowych zrzeszeniach komun ludowych, w komunach ludowych, a także w zwykłych osiedlach mieszkaniowych musi być korzystne dla organizacji wojskowej i bojowej komun, dla kolektywizacji, a także odpowiadać wymagom zazielenienia. Dlatego należy rozważyć następujące zasady:

a. Zakładając osiedle mieszkaniowe nie można projektować przy każdym domu ogrodu, ale nie można także projektować domów w takim zagęszczeniu, jak to czyniono w przeszłości, tym bardziej nie można projektować domów willowych.

Lepiej przyjąć jako jednostkę brygadę produkcyjną lub zespół produkcyjny, jeden dom obliczony będzie na 5—10 rodzin, 3—5 domów tworzyć będą jeden zespół.



Plan punktu mieszkalnego w centrum komuny (Pei-ma-ts'un). Objaśnienia: 1 — prewentyrium, 2 — szpital, 3 — przekątnikowa stacja telewizyjna, 4 — kino, 5 — teatr, 6 — pawilony wystawowe, 7 — dom towarowy, 8 — park, 9 — straż pożarna, 10 — szkoła średnia, 11 — punkt dowodzenia, 12 — sale wykładowe, 13 — zakłady naukowo badawcze, 14 — biblioteka publiczna, 15 — budynek uniwersytetu, 16 — budynek administracyjny, 17 — hotel dla przyjezdnych gości, 18 — budynki mieszkalne, 19 — stołówki, 20 — przedszkole, 21 — szkoła podstawowa, 22 — żłobek, 23 — ustępy, 24 — magazyn narzędzi rolniczych



Plan punktu mieszkalnego w Ku-sy-t'u-miao. Objaśnienia: 1 — świątynia Ku-sy-t'u, 2 — stołówka, 3 — łaźnia, 4 — żłobek, 5 — przedszkole, 6 — szkoła podstawowa, 7 — magazyn narzędzi rolniczych, 8 — ustępy, 9 — domy mieszkalne

b. Projekty powinny być różnorodne, nie-szablonowe. Uwzględniając warunki klimatyczne i terenowe, np. możliwość wykorzystania materiałów budowlanych z danego terenu, należy projektować różne typy i formy osiedli.

c. Tereny przeznaczone pod budowę domów mieszkaniowych powinny odpowiadać następującym zasadom. Ogólnie, pod domy mieszkaniowe można przeznaczyć więcej miejsca niż w mieście. W osiedlach miejskich i wiejskich osiedlach mieszkaniowych można przeznaczyć pod zabudowę większe tereny niż w centrach powiatowych zrzeszeń komun ludowych. Pasy leśne, sady, ogrody warzywne otaczające punkty mieszkalne należy wliczyć do obszaru przeznaczonego pod zabudowę. Ogólnie biorąc, w centrach powiatowych zrzeszeń komun ludowych obszar przeznaczony pod zabudowę wynosić powinien 60—80 m² na jednego mieszkańca, w osiedlach i wiejskich osiedlach mieszkaniowych 100—120 m².

d. Centra komun i ośrodki ruchu w osiedlach mieszkaniowych, arterie komunikacyjne, zieleńce itd. powinny z całą komuną tworzyć jednolitą całość za pośrednictwem sadów oraz miejsc zalesionych.

V. PROBLEM STANDARDÓW BUDOWY W PLANOWANIU

Jakie standardy budowlane przyjąć w planowaniu — oto pytanie powszechnie dyskutowane i wymagające jasnego rozstrzygnięcia. Jeżeli standardy będą wysokie, to przy obecnym wyposażeniu, materiałach i warunkach wykonania trudne będą do zrealizowania. Jeśli zaś będą zbyt niskie, nie będą odpowiadały wymaganiom nowego wiejskiego budownictwa. Masy żądają: „budynków piętrowych, lamp elektrycznych, telefonów, wodociągów, poruszania się przy dźwięku klaksonów (tzn. chcą mieć samochody)...”

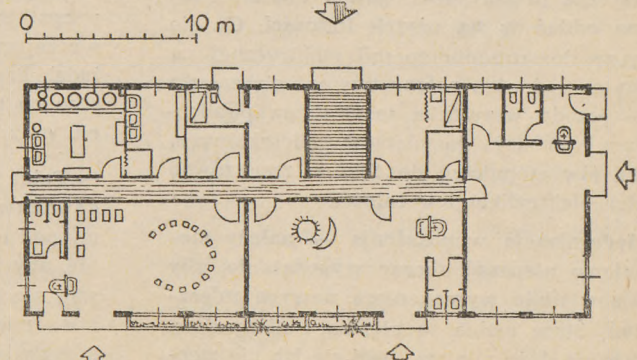
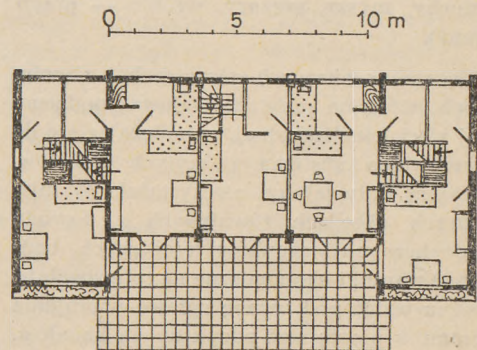
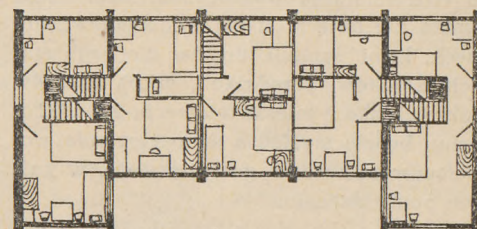
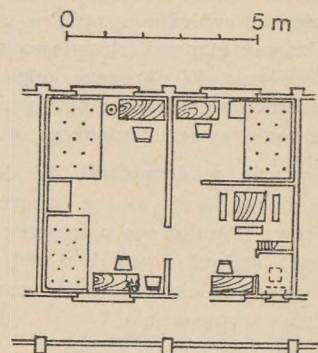
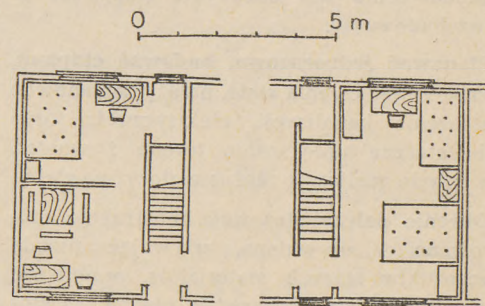
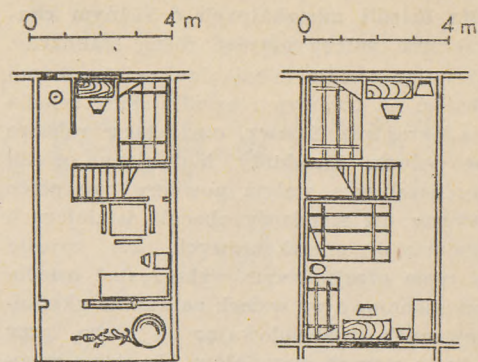
Te żądania mas wyrażają ideał nowej wsi. Uważamy, że łącząc planowanie krótkoter-

minowe z perspektywicznym, można doskonale rozwiązać tę sprzeczność i stopniowo urzeczywistnić piękny ideał nowej wsi. Przedmiotem naszych rozważań powinno być przede wszystkim projektowanie krótkoterminowe, a później dopiero w powiązaniu z nim planowanie perspektywiczne. Trzeba, aby to krótkoterminowe planowanie budownictwa miało realne znaczenie, aby równocześnie było siłą polityczną zagrzewającą masy dążące do komunizmu. Dlatego w swej treści musi wyrażać perspektywy komunizmu. Jednakże w dziedzinie standardów budowlanych można narazie brać pod uwagę tylko wymagania socjalizmu. Planowanie krótkoterminowe powinno opierać się na rozwoju wskaźników produkcji rolnej, leśnej, hodowli, produkcji ubocznej, rybołówstwa, a także wziąć pod uwagę poziom rozwoju gospodarki w 1962 r. Zgodnie z duchem postanowienia Komitetu Centralnego należy stopniowo przebudowywać osiedla mieszkaniowe, w tym: domy mieszkaniowe, wspólne stołówki, żłobki, przedszkola, domy dla osób starych, a także fabryki, młyny, obory, sklepy, magazyny, szkoły, szpitale, świetlice, kina, place sportowe, łaźnie itd.

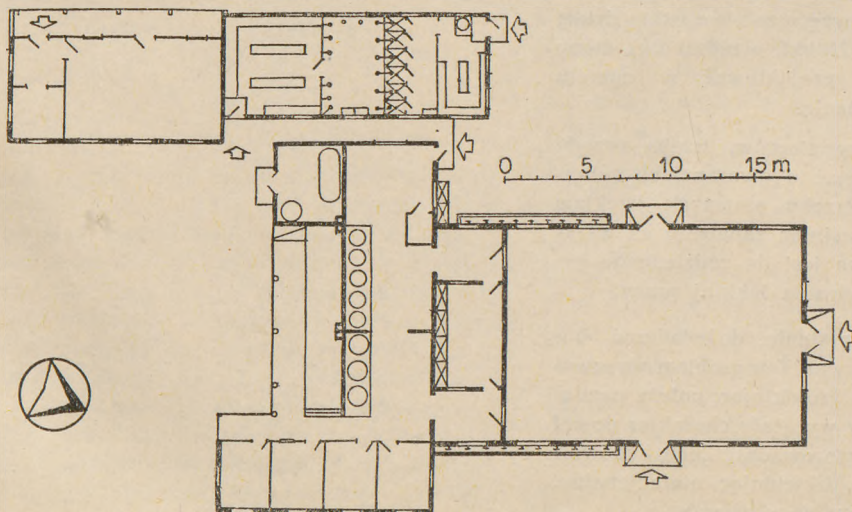
Uważamy, że domy mieszkaniowe i urządzenia użyteczności publicznej powinny być na wyższym poziomie, niż obecne budownictwo wiejskie. Dlatego należy rozważyć przyjęcie linii: „wszechstronnego planowania, realizacji etapami, stopniowego ulepszania.”

Obecnie, aby przystosować się do rozwoju systemu własności kolektywnej, przeprowadzono już pracę regulującą sprawę brygad produkcyjnych i połączenia wsi. We wsiach włączonych opustoszały domostwa, w innych wsiach, nowych domów mieszkaniowych jeszcze nie zbudowano, wzrosło więc zagęszczenie. Równocześnie na skutek upowszechniania się kolektywnej pracy produkcyjnej, założono wspólne stołówki, żłobki, przedszkola, wynika konieczność wybudowania pewnej ilości obiektów użyteczności publicznej.

Na podstawie danych planowania kilku okręgów, należy wziąć pod uwagę następujące konkretne zasady:



Rzut przedszkola i stołówek
Przykłady rzutów zabudowy mieszkaniowej



Dla osiedli mieszkalnych o różnym charakterze należy przyjąć różne standardy. Planując osiedla mieszkalne, należy je podzielić na trzy typy: osiedla stałe, osiedla na okres przejściowy, oraz stacje robocze w polach. Standardy budowlane osiedli o charakterze stałym powinny być nieco wyższe niż standardy obecnie istniejących budynków mieszkaniowych. Na osiedla o typie przejściowym wykorzystać osiedla mieszkaniowe we wsiach naturalnie ukształtowanych, przebudowując je nieco, przy użyciu starych materiałów. Na stacje robocze w polach można również wykorzystać zabudowania wsi obecnych, stosownie je przebudowując.

Planować jednorazowo, budować etapami. Projektując osiedla stałe, należy zaplanować założenie kanalizacji, elektryczności oraz dostateczne upiększenie terenu i wnętrz, z tym że realizację można rozłożyć na etapy.

Obecnie należy stosować konstrukcje muryrowane i drewniane, używając przede wszystkim starych materiałów, ograniczyć użycie cementu, w zasadzie nie należy stosować konstrukcji stalowych. Kanalizacja i elektryczność zostanie założona w przyszłości, również uporządkuje się teren. Realizować etapami, stopniowo wprowadzając ulepszenia. W okręgach, gdzie brakuje materiałów, wewnętrzne ściany domów można na razie zostawić nieotynkowane.

Kryteria modernizacji. W dziedzinie modernizacji wsi można obecnie rozważyć sprawę stopniowego przeprowadzenia w osiedlach stałych wody bieżącej, sieci kanalizacyjnej, elektryczności oraz unowocześnienia wyposażenia.

a. W celu ochrony zdrowia powinno się wszędzie używać wody bieżącej. Obecnie, do 1962 r. można wykorzystać małe wieże ciśnienia dla objęcia siecią wodociągów: stołówek, łaźni, szpitali, domów dla osób starych, żłobków, przedszkoli, szkół, ustępów oraz budynków mieszkaniowych. Po 1962 r. można będzie myśleć o zainstalowaniu wodociągów w każdym gospodarstwie, w każdym pomieszczeniu.

b. Zainstalowanie sieci kanalizacyjnej konieczne jest dla zlikwidowania 4-ch plag (muchy, myszy, szczury, wróble — przyp. tłum.).

Obecnie, w okręgach górzystych i równinnych można na razie nie budować podziemnej sieci kanalizacyjnej, ograniczając się do zbudowania systemu odkrytych kanałów, którymi spływałyby nieczystości. W niektórych okręgach równinnych z powodu specyficznych warunków terenowych, bądź jeżeli warunki ekonomiczne na to pozwalają, można wziąć pod uwagę sprawę uzbrojenia terenu w prostą sieć podziemnych kanałów.

c. Energię elektryczną należy najpierw dostarczyć przemysłowi, potem dopiero można oddać ją na użytek ludności. Co się tyczy dostarczania energii elektrycznej na użytek ludności, należy trzymać się zasady — przede wszystkim instytucjom publicznym, później do domów mieszkalnych, tak aby stopniowo do 1962 r. zrealizować plan elektryfikacji w całości.

Modernizacja wyposażenia — należy stopniowo ulepszać obecne wyposażenie, aby odpowiadało wymaganiom nowych mieszkań. Stare meble są ciężkie i niezgrabne, zajmują dużo miejsca, jeśli się ich nie zmo-

dernizuje, to większa część powierzchni mieszkalnej w nowych mieszkaniach zostanie zajęta przez meble, za mało będzie miejsca do poruszania się.

Przyjmując wyżej wymienione standardy budowlane, w oparciu o linię „wszechstronnego planowania, realizacji etapami, stopniowego ulepszania” oraz stosując metodę „planowania jednorazowego budowania etapami” stopniowe przeprowadzenie modernizacji niskich standardów budownictwa wiejskiego do 1962 r. — jest możliwe, jest zgodne z celem przejścia od budowy socjalizmu do komunizmu.

VI. KILKA PODSTAWOWYCH PROBLEMÓW W PLANOWANIU BUDOWNICTWA

Uchwała Komitetu Centralnego Partii mówi: „Plany budowy miasteczek i osiedli wiejskich powinny być szeroko przedyskutowane przez masy. Opowiadamy się za zniesieniem nieracjonalnego systemu patriarchalnego odziedziczonego po przeszłości i opowiadamy się za rozwojem życia rodzinnego opartego na demokracji i jedności”. To stanowisko zostało gorąco przyjęte przez masy. Dlatego przy budowie dzielnic mieszkaniowych należy zwracać uwagę na to, by budować mieszkania takiego typu, w których mężczyźni i kobiety, młodzi i starsi członkowie jednej rodziny mogli by mieszkać razem.”

Nasze planowanie powinno przyjąć tę zasadę jako ideę kierującą. Przy planowaniu różnych okręgów należy wcielać w życie następujące zasady:

— Projektując mieszkania, należy brać pod uwagę wszystkich członków rodziny, kobiety i mężczyzn, młodych i starych. W chwili obecnej można myśleć o mieszkaniach dwu lub trzy izbowych, zaplanować urządzenia sanitarne w każdym mieszkaniu oraz kuchnię wspólną dla kilku rodzin.

— Szczególnie staranne powinno być planowanie stołówek. Ponieważ na wsi mieszkańcy nie są tak zgrupowani jak w mieście, dlatego użytkowanie obiektów publicznych jest mniejsze. Aby w pełni wykorzystać obiekty publiczne na wsi, trzeba rozważyć możliwość projektowania „trzech sal w jednej”: sali jadalnej — stołówki, sali przeznaczonej na uroczystości i świetlicy.

Taki projekt mający różne możliwości zastosowania najlepiej przyczyni się do wykorzystania budownictwa wiejskiego.

— Należy również wziąć pod uwagę, że do szkoły powinny uczęszczać wszystkie dzieci i cała młodzież. Żłobki, przedszkola, domy starców należy projektować w oparciu o konkretną sytuację.

Projektując domy starców, trzeba przede wszystkim pamiętać o gwarancjach zabezpieczających potrzeby starszych wiekiem ludzi. Projekt powinien zapewnić im wszystko co potrzebne jest do codziennego życia oraz wykonywania lekkiej pracy.

— Pełne wykorzystanie doświadczeń budownictwa ludowego. Ten problem wysuwamy pod rozprawę. Projektując, należy pamiętać, aby projekty wyrażały charakter nowej wsi, nie należy wprowadzać cech budownictwa miejskiego, likwidując nieracjonalne, a rozwijać racjonalne elementy.

Architektura europejska 1918–1957

Od Redakcji:

Niniejszy zarys rozwoju architektury po pierwszej wojnie światowej aż po lata ostatnie — został opracowany na podstawie ostatniego rozdziału książki Nicolausa Pevsnera pt. „Europäische Architektur von den Anfängen bis zur Gegenwart” (Architektura europejska od początków do okresu współczesnego), wydawn. Prestel — Verlag, Monachium 1957.

N. Pevsner, przed 1933 r. profesor historii sztuki w Niemczech, obecnie stale przebywa w Anglii, odgrywając tam jedną z czołowych ról w zakresie historii i teorii architektury. Jego książka, początkowo popularna publikacja w ramach znanej serii wydawnictwa Pelican-Books, po wielokrotnych zmianach i uzupełnieniach rozrosła się do ram poważnego dzieła z doskonałym doбором ilustracji (ok. 600 fotografii) o wysokiej technice reprodukcyjnej. Z niego właśnie zostało wykonane omawiane wydanie niemieckie.

Zakres ujęcia historii architektury europejskiej w dziele Pevsnera jest terenowo ograniczony w zasadzie do krajów zachodnioeuropejskich, Niemiec i Skandynawii. To samo odnosi się do architektury współczesnej (po 1918 r.), gdzie np. Pevsner zupełnie pomija znane osiągnięcia architektury w Czechosłowacji w latach międzywojennych. Szereg wypowiedzi i opinii Pevsnera można określić jako bardzo dyskusyjne.

Tym niemniej omawiany rozdział daje dość syntetyczne ujęcie rozwoju architektury nowoczesnej, a wobec braku podobnych publikacji w języku polskim — redakcja przedstawia niniejsze opracowanie czytelnikom, wierząc w jego użyteczność.

* * *

Gdy po pierwszej wojnie światowej, po okresie sześciu lub siedmiu lat niemal całkowitego zastoju, budownictwo zaczęło się ponownie ożywiać, w architekturze istniał już nowy styl. Był on dziełem odważnych i świadomych celu architektów, ludzi o nieprzeciętnej wyobraźni i pomysłowości. Od pięciuset lat, tj. od chwili porzucenia gotyku przez szukających nowych dróg twórców renesansu, nie wydarzyła się w historii europejskiej architektury rewolucja o równie szerokim zasięgu. Rzec można nawet, iż twórcy nowoczesnej architektury,

podejmując się swego zadania, wykazali więcej odwagi niż Brunelleschi czy Alberti. Podczas gdy mistrzowie Quattrocenta głosili jedynie powrót do sztuki starożytnego Rzymu, to architekci, pionierzy dwudziestego wieku, wypisali na swoich sztandarach zapowiedź zupełnie innej, nieznanej dotychczas architektury. Nie ulega wątpliwości, że pomysły swe oparli na logicznych podstawach i że podjęli się zadania, które musiało być dokonane, narzucił je bowiem czas. Stworzony przez nich styl odpowiadał społecznym i technicznym warunkom rozpoczynającego się stulecia. Nie spotka się chyba z zarzutem pochopnego uogólniania przekonanie, że dwudziesty wiek jest okresem mas ludowych i nauk ścisłych. Nowy styl, obchodzący się bez rzemiosła i walczący z wybujałościami architektury fasadowej o czysto dekoracyjny charakterze, odpowiada najlepiej potrzebom szerokich anonimowych kręgów społecznych. Prostota jest cechą jego kształtów. Na miejsce bogatych gzymsów i różnych innych ozdób, które zanikają, wchodzi gładkie, nieprzerwane powierzchnie. Styl ten całkowicie odpowiada przemysłowej produkcji ujednoliconych elementów budowlanych. Stal, szkło i żelbet, materiały tak wyróżniane przez nowoczesną architekturę, nie spowodowały wprowadzić powstania nowego stylu, ale są jego istotnymi elementami. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach można było przewidywać szybki i czynny rozwój nowego stylu bez przeszkód z chwilą, gdy zapaści korzenie. Tymczasem lata 1920–25 nie świadczą wcale o konsekwentnym rozwoju architektury w kierunku wskazanym przez jej twórców z lat przedwojennych. Na przeszkodzie oczekiwanemu rozwojowi stanął intelektualny kryzys roku 1919, kryzys pokolenia, które w latach wojny przyjęło barbarzyński, przemocą narzucony sposób życia i zatraciło w straszliwych przeżyciach wojennych wiarę w pokój i postęp. Kryzys ten zepchnął nową architekturę i nowy przemysł artystyczny na drogę ekspresjonizmu, bliższego pod niejednym względem raczej modernizmowi („Jugendstil”) z początku wieku niż stylowi z r. 1914¹⁾. Najbardziej znamienne przykłady ekspresjonizmu to biurowiec tzw. Chleba, postawiony w Hamburgu (1923) przez

Fritza Högera (1877–1949). Rażą jego nadmierne akcenty pionowe, brutalnie podkreślone ostrymi krawędziami ozdób wykonanych w cegle. Drugim przykładem jest wnętrze teatru „Das Grosse Schauspielhaus” w Berlinie (1919) Hansa Poelziga (1869–1936) z fantastycznym stalaktytowym sklepieniem. Mniej znany jest fakt, że nawet Gropius dał się na jakiś czas pociągnąć ekspresjonizmowi, kiedy to w r. 1921 budował w Weimarze pomnik ku czci poległych. Także uległ mu Mies van der Rohe, o czym świadczy projekt pomnika Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, którego ciężkie, kubistyczne kształty są jakby wyznaniem tego kierunku. Patrząc na dobrze przemyślane i ściśle rzeczowo ujęte czynszowe domy Mies van der Rohe’go z lat 1925 i 1927, z trudem tylko możemy zrozumieć tę fazę jego twórczości.

Wspomniane budowle mają tylko przejściowe znaczenie. Natomiast wieża Einsteina, zbudowana przez Ericha Mendelsohna w Poczdamie (1920), pozostanie świadectwem ekspresjonizmu o dużym znaczeniu dla przyszłości. Podobnie jak do licznych swych projektów z lat 1914–1924, na których widoczny jest wpływ genialnego Włocha Sant’Elia, poległego w pierwszej wojnie światowej, wprowadził Mendelsohn i do tej budowli motyw linii opływowych, który później dominował tak fatalnie w amerykańskim wzornictwie przemysłowym. Również w architekturze niezliczoną ilość razy naśladowano poziome linie Mendelsohna, obiegające równolegle dookoła zaokrąglonych naroży budynku. Także szklane drapacze chmur, o których Mies van der Rohe marzył już od r. 1919, wyrażają skłonności ku formom fantazyjnym, nieznanym w żadnej z jego prac wcześniejszych. Gdy po latach powrócił on znowu do tych swoich pomysłów, zmienił je całkowicie z punktu widzenia funkcjonalności budowli.

Zainteresowanie wieżowcami wywodzi się, rzecz jasna, z panującego powszechnie w owym czasie zachwytu nad wszystkim, co amerykańskie. Zaznaczyć przy tym należy, iż podziw dla amerykańskiej inicjatywy, amerykańskiej bezwzględności i amerykańskiego tempa był przede wszystkim symptomem stanowiska romantycznego, podczas gdy rzeczowe rozważania odgrywały znacznie mniejszą rolę.

„Amerykański Szkicownik” Mendelsohna (wydany w roku 1926) świadczy dowodnie o takim nastawieniu. Również Le Corbusier

¹⁾ Tak określa autor kierunek nowej architektury racjonalnej, reprezentowanej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę 1914 r. — w dziełach architektów jak Van de Velde, P. Behrens, Walter Gropius, Adolf Loos i inni.

(ur. 1888) wystąpił w r. 1922 z projektem, z którego przemawia raczej silna fantastyka niż racjonalne ujmowanie zagadnień architektury. Mamy na myśli projekt miasta dla trzech milionów mieszkańców, o ściśle geometrycznej siatce zabudowy domami, mieszkalnymi. Centrum miasta tworzyły 24 wieżowce (na rzucie krzyża), w których mieli pracować mieszkańcy. Idealne miasto Le Corbusiera z niebosiężnym City, podobnie jak drapacz chmur Mies van der Rohe'go z 1919 r., sprawia wrażenie architektury z krainy marzeń.

Dotąd przedstawialiśmy kierunek ekspresjonistyczny w powojennej architekturze wyłącznie na przykładach budowli niemieckich, bowiem tam w istocie rzeczy zaznaczył się najsilniej, przede wszystkim w następstwie położenia politycznego, a także inflacji. W tym czasie kierunek ekspresjonistyczny dał znać o sobie również w innych krajach. Przykładem może być sterząca jak stroma skała fasada kościoła Grundtvig w Kopenhadze (arch. P. V. J. Klint, wybudowany w latach 1913—26). Nad szczyplymi wejściami piętrzy się wysoki mur z cegły, a nad nim uskokowe szczyty, ukształtowane jak piszczalki organów.

Stawiając zagadnienie na płaszczyźnie międzynarodowej, należy stwierdzić, że największy wkład do architektury ekspresjonistycznej wniosła Holandia. Szeroko zakrojony projekt nowej dzielnicy na peryferiach Amsterdamu może służyć za przykład racjonalnego i postępowego planu urbanistycznego. Ale tylko w tym zakresie, gdyż co się tyczy architektury tej nowej dzielnicy, to ze zdumieniem stwierdzić należy, iż nie jest racjonalna, ani postępową, lecz przeciwnie, jest wyrazem fantastycznego i w istocie rzeczy wstecznego stylu, który pod wielu względami stanowi odwrót ku agresywnym kanciastym formom, rozwinęty przez holenderskich architektów już przed pierwszą wojną, pod bezpośrednim wpływem angielskiego modernizmu w sztuce i rzemiośle artystycznym oraz secesji.

Najwymyślniejszym przykładem holenderskiego ekspresjonizmu jest Sheepwarthuis arch. J. M. van der Mey'a w Amsterdamie (1911—16).

Początek zrobili tu dzieła Henryka Berlage'a (1856—1934), o większym umiarze niż poprzednio wymienione, w szczególności gmach giełdy w Amsterdamie (1897—1903). Berlage, mimo swojej rzetelności i prostoty, chętnie korzystał ze zdobnictwa przy użyciu cegły, przy czym powstawały różne dość dziwne, kanciaste wzory. Domy mieszkalne Michel de Klerka (1884—1923), Piet Kramera i kilku innych holenderskich architektów (wybudowane po r. 1917) mają liczne wysunięte fragmenty o zupełnie dowolnych, ostrych lub krągłych kształtach oraz dziwaczne dachy i kontury. Willem Marinus Dudok (ur. 1884) sprzyjał temu kierunkowi architektury w pierwszych latach swej pracy na stanowisku architekta miejskiego w Hilversum. Po upływie krótkiego czasu porzucił jednak nawyki „moderny” i zwrócił się ku stylowi bardziej jasnemu i współczesnemu, który — posługując się swobodnym grupowaniem brył ceglanych — wywarł znaczny wpływ również poza granicami Holandii. Mistrzowskim dziełem Dudoka jest budynek ratusza w Hilversum z lat 1928—1932.

W owym czasie minął już jednak ostatecz-

nie epizod ekspresjonizmu. Właściwie zmierzch jego nastąpił już w latach 1924—1925, od tego czasu bowiem aż do drugiej wojny światowej rozwój architektury poszedł całkowicie inną drogą. Kierunek sprzed roku 1914 odzyskał prawa i szybko stał się uznanym i obowiązującym w wielu krajach, obejmując cały zakres budownictwa. W niektórych jednak krajach rozprzynał się w półklasycystycznym stylu reprezentacyjnym, który dla przeciętnych obywateli był łatwiej pojmowalny niż nieznaana dotychczas i trudna do zrozumienia estetyka nowoczesnej architektury. Ponadto odpowiadał on tym zleceniodawcom, którzy starali się przede wszystkim o zadowolenie smaku szerokich kręgów społecznych, sceptycznych jeszcze wobec nowych form.

Powszechność nowoczesnej architektury stała się oczywista, a drogi rozwoju przebiegały następująco: W Europie środkowej, tzn. w Niemczech, Austrii, Holandii i Szwajcarii przyjęto ją bez zastrzeżeń. We Francji uzyskała poparcie tylko wśród nielicznej grupy postępowych architektów, którym przewodził od r. 1923 — Le Corbusier.

Szwecja przyłączyła się do zwolenników nowej architektury w r. 1930. We Włoszech, zanim Terragni wybudował Casa del Fascio w Como, a zatem przed r. 1932, nie powstały żadne, godne uwagi dzieła nowego kierunku. Również w Anglii nowa architektura stanęła pewną nogą dopiero w r. 1926, kiedy to Peter Behrens wznosił dom dla jednego z angielskich fabrykantów w Northampton; jednakże jej postępy były nikłe przed przybyciem do Anglii uchodźców z Niemiec narodowo-socjalistycznych, a wśród nich Gropiusa, Mendelsohna i Marcela Breuera, którzy przyspieszyli jej rozwój. W Stanach Zjednoczonych początki nowego stylu związane są z kryzysem finansowym roku 1929. Z tego wczesnego okresu zasługują na wyróżnienie niektóre drapacze chmur w Nowym Jorku arch. Raymonda Hooda, nadto biurowiec Daily News z r. 1930, Hill Building arch. McGrowa z r. 1931, oraz gmach arch. Howe'a i Lescaze'a z r. 1932, przeznaczony dla Philadelphia Saving Fund Society. Po tych wiele obiecujących początkach do czasu drugiej wojny światowej zrealizowano niewiele budowli zasługujących na odnotowanie.

W Brazylii architekt pochodzenia rosyjskiego, Gregori Warchavchik, zapoczątkował nową architekturę, budując liczne domy mieszkalne w Sao Paulo. W następnych dziesięciu latach mało jednak zdziałano celem rozpowszechnienia nowego kierunku w tym kraju.

Pevzner odnotowuje również tę zmianę jaka nastąpiła w architekturze radzieckiej na początku lat 30-tych, co wyraziło się w zahamowaniu śmiałego rozwoju architektury nowoczesnej w ZSRR i wprowadzeniu kierunku archaizującego.

W Niemczech Hitler w r. 1933 pchnął wstecz na długie lata architekturę niemiecką, tak że Niemcy zeszły ze sceny nowoczesnej architektury, na której odgrywały dotychczas kierowniczą rolę.

Nowy styl przeniknął jednak w Niemczech zbyt głęboko, by go mógł obalić nawrót do olbrzymich porządków architektonicznych i napuszonego profilowania dziewiętnastowiecznego. Niemcy skłonne były raczej do przyjęcia postawy krajów, które —

jak np. w pewnej mierze Francja — brały pod uwagę możliwość odnowienia lub przynajmniej pielęgnowania zasad klasycznych: urzeczywistniano ten program, stosując zamiast kolumn słupy bez baz i głowic, zacierając profilowania drzwi i okien oraz bezliźnie spłaszczając gzymsy. Ten styl stosowano ze zmiennymi wynikami we Francji (gdzie jeszcze do dzisiaj jest żywotny), Włoszech i Niemczech. We Francji był owocem rozwijającej się indywidualności Perreta, który zszedł z drogi określonej przez siebie wczesnymi, awangardowymi dziełami i dążył do klasycyzmu w żelazobetonie. Kościół w Raincy koło Paryża (1922—1923 r.), którego szklane ściany są podzielone żelbetową kratownicą we wzór geometryczny, świadczył jeszcze o energii i odwadze, z jaką Perret stawiał swoje wcześniejsze budowle. Wieża kościoła wysmukłona śmiałymi uskokami, zdradza jeszcze wiele porywów ekspresjonizmu, który tak silnie charakteryzował jego wczesną twórczość. Natomiast jego budynek Musée de Fourniture, jak również budynek administracyjny francuskiego Urzędu Morskiego, obydwa wybudowane w Paryżu w r. 1930, wykazują bezsprzecznie cechy ujemne „betonowego klasycyzmu”. Perret pozostał do końca wiernym zwolennikiem wybranego przez siebie kierunku, o czym świadczy jego powojenna zabudowa nadmorskiej dzielnicy w Le Havre (budynki biurowe i inne).

Najciekawszym i może przede wszystkim najbardziej francuskim ujęciem tego późnego klasycyzmu (brytyjska odmiana, bardziej nieśmiała i konwencjonalna, utrzymuje się w Anglii pod nazwą architektury neo-georgiańskiej) — odznaczają się budowle arch. Michel Roux — Spitz'a (ur. 1888), jego domy czynszowe w Paryżu i inne. Co się tyczy architektury narodowego socjalizmu, w Niemczech, to nie zasługuje ona nawet na to, by wspomnieć o niej choć jednym słowem.

Faszyzm we Włoszech budował w tym stylu niewątpliwie z lepszym wynikiem. Wychodził z założenia, że przeznaczeniem budowli jest budzić podziw i przemawiać do szerokich mas ludności. We Włoszech zawsze żywe były tradycje sztuki antycznej i dlatego włoski neoklasycyzm był kierunkiem zdrowszym i mniej sztucznym. Nie należy także zapominać, że architektura nowoczesna nie zdołała się jeszcze we Włoszech utrwalić. Przyjęcie faszystowskiego wariantu neoklasycyzmu dokonało się tam, w porównaniu z innymi krajami, bez większych tarć i przeszkód. Zapewne duże znaczenie miał również fakt, że wrodzony Włochom talent do wielkiego gestu uchronił ich przy stawianiu budowli reprezentacyjnych i okazałych od wulgarności i złego smaku. Tak więc powstały tam takie budowle jak nowe centrum miasta Bergamo (arch. Marcello Piacentini), zabudowa nowych miast Littoria i Sabaudia, pawilon Włoch na wystawie światowej w Paryżu w r. 1937 (Piacentini i Pagano), Forum Mussoliniego w Rzymie (1937 r.) i inne. Można też przyjąć, że wiele z budynków biurowych i mieszkaniowych, postawionych wówczas w dużych miastach włoskich, doczeka się kiedyś słuszniejszej oceny niż dzisiaj. Wszystkie wspomniane budowle charakteryzuje silne i przekonujące związanie z formą prostokątną, która na ze-

wnętrz i wewnątrz budynku łączy się ze stosowaniem gładkich powierzchni z polerowanego marmuru. Zaznaczyć wypada, że Mussolini nigdy nie tłumił bezwzględnie przejawów architektury nowoczesnej, czasem był w stosunku do nich zadziwiająco tolerancyjny. Tym tłumaczy się fakt, że w czasach rządów faszystowskich mogła stanąć w bezpośrednim sąsiedztwie fasady kościoła St. Maria Novella Albertiego tak bezkompromisowo nowoczesna budowla jak nowy dworzec kolejowy we Florencji (w r. 1936, arch. Giovanni Michelucci).

Całkiem inny charakter miał neoklasycyzm w Danii i w Szwecji. Nie widzimy tam ani nadmiernej okazałości, ani pozy cezariańskiej, a zamiast dynamicznych rozwijają się formy bardziej swobodne i niewymuszone.

W architekturze duńskiej świadczą o tym przede wszystkim budynek komendy policji (arch. Kampmann 1925 r.) i Hornsbackhus (arch. Kay Fisker 1923 r.), obydwa w Kopenhadze, oraz szkoła Oregaard w Hellerup (arch. E. Thausen 1924 r.). Neoklasycyzm w Szwecji był oryginalniejszy, nierzadko tworzył budowle pełne uroku. Często uderza nas wyjątkowa smukłość stosowanych słupów (w Sztokholmie: sala koncertowa, arch. Ivar Tengbom 1926 r.; biblioteka arch. Asplunda z 1921 r. i również jego kino Scandia z 1922 r.). Sławę, która szybko rozeszła się po całej Europie, zdobyła architektura szwedzka, jednak nie przez dzieła neoklasycyzmu, lecz przez wspaniałe swobodny i pomysłowy eklektyzm wyrażony w gmachu ratusza w Sztokholmie arch. Ragnara Ostberga (1866—1945), którego budowę rozpoczęto w r. 1911, a ukończono w r. 1923. Pełne zharmonizowanie budynku z pięknym otoczeniem oraz potężna czworoboczna wieża, zwieńczona zachwycającym otwartym hełmem i dominująca daleko nad jeziorem Malar — wszystko to sprawia nieprzemijające wrażenie. Ratusz w Sztokholmie przywodzi na myśl Pałac Dożów, znajdujemy w nim wyraz romantyki, a w detalach dostrzegamy szorstkość szwedzkich form z szesnastego wieku obok kapryśnego ekspresjonizmu. Ratusz Ostberga jest bez wątpienia dziełem przemyślanym rzetelnie, odważnie i samodzielnie, ale jednocześnie stanowił on niebezpieczną pokusę prowadzenia nadal przestarzałej, do sytości uprawianej gry z historycznymi kostiumami, która we wczesnych latach Ostberga mogła być jeszcze rzeczą zrozumiałą.

Jeżeli w ostatnich fragmentach tej wypowiedzi nie zajmowaliśmy się głównym nurtem nowoczesnej architektury, tj. tym stylem, który stworzyli pierwsi pionierzy w latach 1900—1914, to uczyniliśmy to w tym celu, by podkreślić z naciskiem, że nowa architektura nie panowała niepodzielnie w latach 1924—1939. Wyżej wskazaliśmy, kiedy i w jakim zakresie przyjęto styl dwudziestego stulecia w różnych krajach.

W dalszym ciągu omawiać będziemy budowle wzniesione w tych krajach, gdzie nową architekturę uznano bez zastrzeżeń. Zajmiemy się w pierwszym rzędzie Le Corbusierem. Szwajcar z pochodzenia, należy w rzeczywistości do Francji, która — wypada to zaznaczyć — opierała się nowemu stylowi. Po odbyciu praktyki u Perreta w Paryżu i u Behrensa w Berlinie osiadł ostatecznie Le Corbusier w Paryżu, gdzie

przebywa do dzisiaj. Le Corbusier jest tym w architekturze, kim Picasso w malarstwie: nadzwyczaj zdolny, niewyczerpany w pomysłach, nieobliczalny i nieposłuszny jakimkolwiek regułom. Cechy te czynią go krańcowym przeciwieństwem Waltera Gropiusa, który swą nieprzekupną inteligencją, poczuciem społecznej odpowiedzialności i wzorową sumiennością zdobył sobie równie dobrze zasłużoną, międzynarodową sławę, (jak Le Corbusier swoim wspaniałym talentem pisarskim i fascynującą sztuką rysowniczą). Oba mają jednak w swej twórczości jedną wspólną podstawę: styl dwudziestego wieku, ten sprzed 1914 r. zrodzony przy znacznym udziale Gropiusa. Jego budowle z okresu 1923—1930 mają kształty kostkowe i białą barwę (ta biel, zresztą z biegiem czasu nie okazała się dostatecznie trwałą). To samo powiedzieć można o willach Le Corbusiera w Vaucresson (1922), Auteuil (1923), Boulogne — sur Seine (1926), Garches (1927), również o doskonałych osiedlach robotniczych, które zbudował J. J. P. Oud (ur. 1890) w samym Rotterdamie i jego okolicach (1924—1930), a także o Bauhausie Gropiusa w Dessau (będzie o nim mowa w dalszym ciągu). Niewątpliwie jest ściśle powiązanie tej fazy rozwojowej architektury z malarstwem kubistycznym. Wskazują na to nie tylko prace Le Corbusiera, który sam jest malarzem, lecz także i prace tych architektów, którzy bardziej ulegali fantazji niż Gropius i Oud. Mamy tu na myśli budowle Holendra Rietwelda (około r. 1924), Francuza Roberta Mallet-Stevensa (około r. 1927) oraz bliźniaczy dom mieszkalny, wybudowany przez Mendelsohna jeszcze w r. 1922 w Berlinie. Dzięki wyjątkowym i specyficznym architektonicznym uzdolnieniom tworzył Le Corbusier, kubizm jego will nigdy nie stał się sztywną formułą. Już w pawilonie „l'Esprit Nouveau” na wystawie paryskiej w r. 1925 umieścił we wnętrzu rosnące drzewo wychodzące ponad dach. Budując dom studentów szwajcarskich w dzielnicy uniwersyteckiej Paryża, zastosował bezpośrednio obok szkła, białego betonu i tynku — mur z ledwo co obrobionego kamienia, a zatem surowy, bezpośrednio z przyrody dobytą materiał, który silnie kontrastuje w zestawieniu z nowoczesnymi materiałami budowlanymi. Rzec można, że w obu przypadkach przyroda — w znaczeniu irracjonalnym — doszła znowu do głosu domagając się długo wzbranianego jej udziału w kompozycji architektonicznej. Tego rodzaju pomysły były jednak wówczas jeszcze przedwczesne. Dzieła Le Corbusiera — mamy tu na myśli nie tylko wymienione budowle, lecz całokształt jego prac — są w swoim rodzaju jedyne. Jest rzeczą niemożliwą naśladować je, lecz niejednego już skusiły do imitowania lub wprost — kopiowania.

Budowle najbardziej miarodajne dla architektury lat 1925 do 1930 mają daleko mniej cech indywidualnych i mało różnią się między sobą, czasem sprawiają wrażenie twórczości anonimowej. Spośród najlepszych przykładów należy wymienić z jednej strony Gropiusa Bauhaus w Dessau, z drugiej — szereg budynków i zespołów mieszkaniowych. Bauhaus wybudowano w latach 1925—1926. Składa się on z głównego bloku, do którego dołączono pod kątem prostym boczne skrzydła o nierównej wielkości i wysokości. Jądem tej grupy budynków, przypominających swym układem zachodzące za

siebie dwie litery L, jest dwupiętrowy, budynek administracyjny stojący na słupach. Ku północy wchodzi on w czteropiętrowy blok szkoły zawodowej, podczas gdy ku południowi łączy się z niskim skrzydłem poprzecznym, mieszczącym aulę, kantinę itp. Do tego łącznika przytyka od strony wschodniej sześciopiętrowy wieżowy budynek, z licznymi małymi balkonami, w którym znajdują się mieszkania i pracownie. Od strony zachodniej — całkowicie oszklony budynek warsztatów, właściwy „Bauhaus”.

Opisany zespół budynków jest dziełem zarówno konsekwentnie przemyślanym, jak i udanym pod względem estetycznym.

Z zakresu ówczesnej architektury mieszkaniowej wyróżniają się domy czynszowe Mies van der Rohe'go w Berlinie (1925) i w dzielnicy wystawowej Weissenhof w Stuttgartcie (1927) oraz osiedla w Berlinie Bruno Taut'a (1880—1938) i Ernsta Maya (ur. 1886) we Frankfurcie. Osiedla w Berlinie powstały w następstwie społecznej inicjatywy budowlanej, zaś osiedla we Frankfurcie — akcji budowlanej zarządu miejskiego. Wyrazem najlepszych ówczesnych osiągnięć nowoczesnej architektury są wzorcowe budynki na terenach przeznaczonych pod budownictwo doświadczalne niemieckiego „Werkbund'u” w Stuttgartcie — Weissenhof. W opracowaniu tego projektu wzięli udział czołowi w owym czasie architekci, począwszy od Gropiusa i Mies van der Rohe'go do Ouda i Le Corbusiera. Grupy białych jednorodzinnych domków o kształtach kostkowych lub zestawionych z brył o rozmaitych proporcjach, pokazują bardzo wyraźnie cechy stylu z lat 1925—1930.

Zasada formy zamkniętego sześcienu traci około roku 1930 swą moc wiążącą, której, co prawda, Le Corbusier nigdy nie poddał się całkowicie. Najważniejszym wydarzeniem w tym względzie była wystawa w Sztokholmie w 1930 r. Wówczas to Gunnar Asplund (1885—1940), wyznawca, jak wiemy — subtelnej klasycyzmu, wszedł po raz pierwszy na drogę form lekkich i przejrzystych, które pociągnęły za sobą wielu z jego kolegów. Ścisłe powiązanie przestrzeni zewnętrznej z wnętrzem budowli — pomysł znany już od lat Amerykaninowi Frank Lloyd Wrightowi i w rozmaity sposób przez niego wykorzystywany — świadomość subtelnej mocy swobodnie ustawionych elementów stalowych, charakteryzuje najlepsze budowle z okresu po roku 1930, podczas gdy dominujący dotychczas motyw zwartych płaszczyzn betonowych tracił coraz wyraźniej znaczenie. Gdybyśmy mieli rozstrzygać, która budowla wyraża najpełniej i najlepiej tę fazę rozwoju form, to prawdopodobnie palmę pierwszeństwa otrzymałby Mies van der Rohe za pawilon niemiecki zaprojektowany na światową wystawę w Barcelonie w r. 1929.

Był to niski budynek o płaskim cokole z trawertynu.

Nad ścianami ze szkła, ciemnozielonego marmuru z wyspy Tinos i z trawertynu leżał biały płaski dach. Wnętrze pawilonu, ukształtowane jako otwarty dziedziniec, z polerowanymi dźwigarami ze stali, o przekroju w kształcie krzyża, było podzielone tylko wstawianymi ściankami z onyksu ze szkła zielonego itp. Tym budynkiem (niestety, dawno już rozebrany) udowodnił Mies van der Rohe to, co przeciwnicy no-

wego stylu zawsze podawali w wątpliwość: że i nowoczesna architektura może mieć charakter monumentalny, że nie potrzeba ustawiać w tym celu napuszonych kulis kolumnowych, że wystarcza wdzięk odpowiednio dobranych materiałów budowlanych i doskonała rytmika przestrzeni.

Wrocie nastawienie wobec nowego stylu skoncentrowało się, jak można się było tego spodziewać, w architekturze sakralnej.

Wprawdzie powstały w Szwajcarii już w latach 1925—1927 kościoły będące bez zastrzeżeń wyrazem architektury dwudziestego wieku (kościół św. Antoniego w Bazylei — arch. Karol Moser), ale nie wolno zapominać, że reformowany kościół szwajcarski miał do przezwyciężenia na pewno mniej zastrzeżeń niż wyznania religijne innych krajów. Asplundowi udało się jednak, przy zastosowaniu form architektury dwudziestego wieku wykonać dzieło tchnące powagą miejsca i spokojem. Mamy na myśli jego ostatnie dzieło — krematorium w Sztokholmie (1935—1940).

Otwarta hala, poprzedzająca wejście, z prostymi akcentami poziomymi i pionowymi jest pod względem formy dość bliska najlepszym dziełom ówczesnej architektury włoskiej. W sąsiedztwie, nie związanym jednak bezpośrednio z budowlą, wznosi się jak pochodnia wielki krzyż bez żadnych ozdób. Przechodzień, który tam się zbliża, widzi przed sobą obraz naprawdę monumentalny. Kaplice wewnętrzne i małe poczekalnie w swym kameralnym układzie sprzyjają skupieniu myśli.

Zewnętrzną surowość form łagodzi wspańnięte położenie i subtelna kompozycja ogrodu. Budowla stojąca na lekko wznoszącym się terenie jest widoczna na tle łąk, wody i pięknych grup drzew. Nigdy dotychczas w dwudziestym wieku nie osiągnięto tak zupełnej harmonii architektury i krajobrazu. Było to jedno z najlepszych dzieł nie bez wpływu na przyszłą twórczość.

Kilka lat wcześniej Eskil Sundahl (ur. 1890) starał się również uzyskać dzieło o podobnie silnym wyrazie. W tym przypadku szło o inne, bardziej codzienne zadanie, a mianowicie, o projekt dużych zakładów młynarskich, z odpowiednimi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, na wyspie Kvarnholm koło Sztokholmu (1927—1928). Silosy zbożowe, młyny, domy czynszowe i domki jednorodzinne zostały zręcznie zespolone ze skalistym, obfitującym w sosnowe lasy krajobrazem. Zleceniodawcą Sundhala był w tym wypadku Szwedzki Związek Społżywców, jeden z najbardziej jawnych zwolenników nowoczesnej architektury, który kontynuował to, co w Berlinie zapoczątkowane zostało przez koncern elektryfikacyjny AEG (hala turbin proj. P. Behrens, 1941).

Gdy mowa o roli zleceniodawców w dwudziestym wieku, należy poświęcić również szczególną uwagę Londyńskiemu Towarzystwu Transportowemu, które położyło niewątpliwie zasługi w dziedzinie rozwoju nowoczesnej architektury (W istocie rzeczy była to zasługa jednego człowieka — Franka Picka).

Jest rzeczą bardzo znamioną, że tego rodzaju przedsięwzięcia podejmowały się misji, którą w przeszłości spełniali wysoko postawieni indywidualni mecenas sztuki, jak na przykład Fugger, Medyceusz lub Ludwik XIV. W odniesieniu do organizacji

kierowanych przez wieloosobowe zarządy należy zauważyć, że ich działalność artystyczna rozwijała się zazwyczaj na poziomie stosunkowo niskim, osiągalnym zbiorowo przez odnośne gremium. Nawet w przypadku lepszych wyników, zawsze charakteryzował je brak oryginalności. Architekt może zdobyć zaufanie i polegać na śmiałym poparciu ze strony swego zleceniodawcy zazwyczaj tylko wtedy, gdy jest nim jednostka. Rzadkie są przypadki, że kierownikiem działu budowlanego lub finansującego jest prawdziwy mecenas sztuki, który by w dodatku miał dar przekonywania opornego komitetu i pociągnięcia go za sobą. Jednym z takich rzadkich wyjątków jest działalność Franka Picka w Anglii.

Kiedy w latach dwudziestych i trzydziestych, zaistniała w Londynie potrzeba wybudowania nowych dworców kolei podziemnej Frank Pick uznał, że nowy kierunek architektury dla tego rodzaju budowli był daleko bardziej odpowiedni niż angielski, tradycyjny styl neo-georgiański lub neopalladiański. Razem z architektem Karolem Holdenem (ur. 1875) odbył podróż po Europie w celach badawczych. Wynikiem tej podróży były dworce kolejowe na przedmieściach Londynu, które można porównać z najudatniejszymi budowlami tego rodzaju na kontynencie. Pierwsze dworce Holdena pochodzą z r. 1932. Ich wpływ na ustalenie się nowego kierunku architektury w Anglii był większy niż jakichkolwiek innych budowli, a i na pewno trwalszy od tego, jaki mogłyby tam mieć najlepsze wille Le Corbusiera.

Krańcowo śmiało zamysły Le Corbusiera i Mies van der Rohe'go o drapaczach chmur, musiały pozostać tylko w projektach. Ale sama idea wysokich budynków nabrała szybko realnego znaczenia. Wspomnieliśmy już, iż w niektórych miastach europejskich były budowane od czasu do czasu wysokie gmachy. Przeważnie budynki biurowe i handlowe. Teraz wzięto pod uwagę budowę wysokich domów mieszkalnych. Pierwszy godny uwagi budynek tego typu zaprojektował J. F. Staal w Amsterdamie (1931).

Uznanie wysokich domów jako specyficznego typu zabudowy mieszkaniowej nastąpiło jednak dopiero w piętnaście lat później, tj. wówczas, kiedy Szwedzi rozpoczęli budowę dzielnic mieszkaniowych składających się w całości lub w części z wieżowców. Pierwsze tego rodzaju osiedla to Danviksklippan koło Sztokholmu (arch. Backström i Reinius, r. 1945—48).

Osiedle Danviksklippan oznacza koniec okresu ostatniej wojny, która w wielu krajach wprowadziła czterolub pięcioletni, a nawet dłuższy zastój w budownictwie, co prawda, nie wszędzie. I tak, na przykład w Brazylii, ruch budowlany rozwijał się swobodnie w latach wojny. W USA zbudowano w tym czasie olbrzymie fabryki dla celów wojennych, a w pobliżu nich wyrastały duże osiedla dla napływających tam rzesz robotniczych. Wówczas też dokonał się w Stanach Zjednoczonych istotny zwrot na korzyść architektury nowoczesnej, która po 1947 r. powszechnie zwyciężyła. Również we Włoszech opowiedziano się zdecydowanie za architekturą dwudziestego wieku. Anglia weszła również na tę drogę, aczkolwiek z wahaniem i powściągliwością przed zbyt śmiałymi rozwiązaniami. Niem-

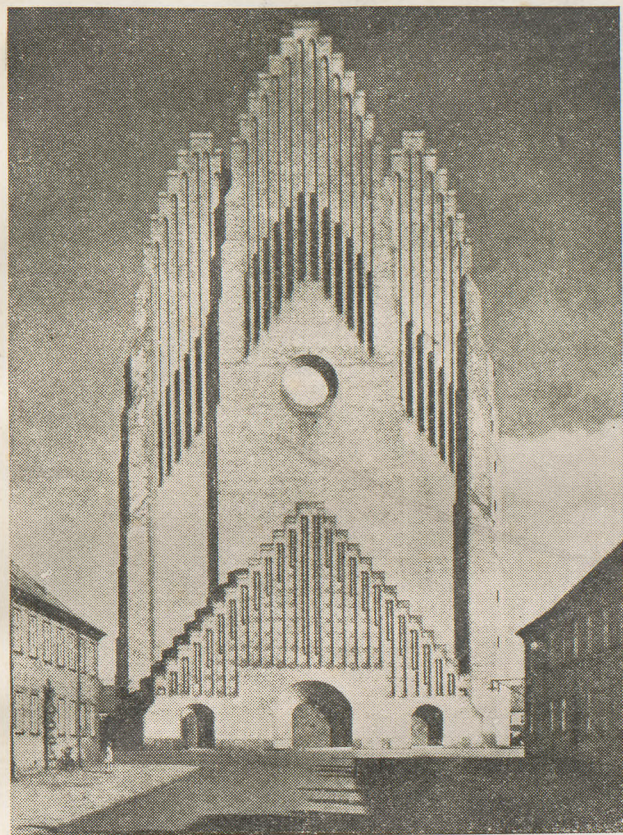
cy, uwolnione od narodowego socjalizmu i wzmocnione gospodarczo, starały się nawiązać znowu nić rozwoju architektury, zerwaną siłą w r. 1933. Wystarczyło niewiele lat do nadrobienia starconego czasu i do wywalczenia znowu przodującego miejsca architekturze niemieckiej. Jedynie Rosja i Hiszpania opierały się nadal nowemu kierunkowi.

Czy jednak kierunek architektoniczny, który dzisiaj niemal wszędzie panuje, jest rzeczywiście tym samym stylem, który powstał dzięki twórczym wysiłkom pionierów z wczesnych lat naszego stulecia i który rozwinął się i utrwalił za sprawą wielkich architektów okresu 1925—1935? Pod wielu względami tak, ale pod wielu innymi — nie, co należy stwierdzić i przyznać, że fakt ten jest wielce niepokojący.

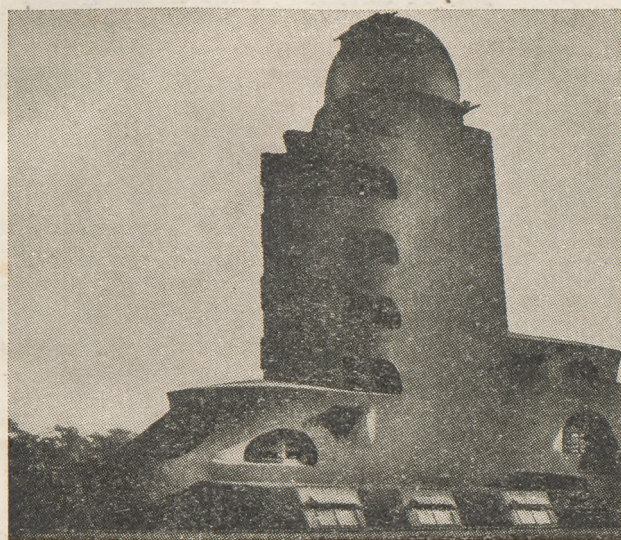
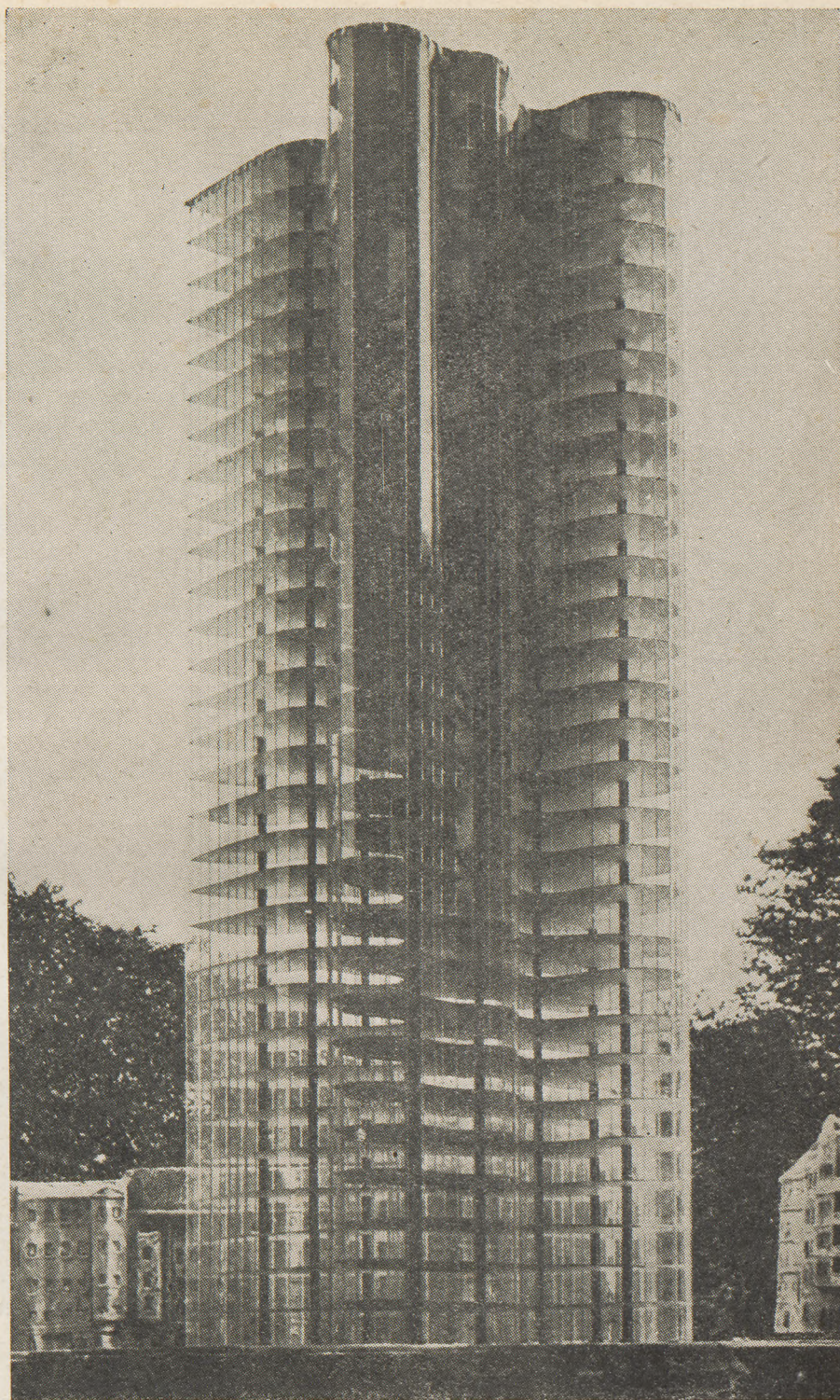
Trzeba więc rozpatrzyć zarówno zmieniające się jak i niezmiennie czynniki rozwoju nowoczesnej architektury. Zmieniają się przede wszystkim jej warunki zewnętrzne. Jeden z najważniejszych, który dopiero niedawno dał się odczuć w pełni, polega na tym, że na miejsce jednostek jako zleceniodawców, weszły wieloosobowe kolektywy, innymi słowy, różne komisje budowlane. Architektura o charakterze nie indywidualnym, jaką propagowali funkcjoniści z r. 1930, bezsprzecznie łatwiej idzie w parze z pracą kolektywów niż jakiegokolwiek styl tradycyjny. Anonimowe komisje budowlane — bez względu na ich charakter, komunalny czy komercyjny — bezwzględnie skłonne są na ogół do hamowania inicjatywy jednostki i stawiania przeszkód rozwojowi genialnych sił twórczych. Jakże przewlekłe i nużące były, na przykład, spory Le Corbusiera ze zleceniodawcami podczas prac w Pessac koło Bordeaux, następnie w czasie budowy Unité d'Habitation w Marsylii i niedawno przy budowie „jednostki” podczas wystawy „Interbau” w 1957 r. w Berlinie. Nie da się zaprzeczyć, że działalność wieloosobowej komisji budowlanej daje w pomyślnych warunkach bardzo cenne wyniki, o czym świadczą zespoły mieszkaniowe zrealizowane w okresie międzywojennym przez towarzystwo „Gehag” w Berlinie przez miejski urząd budowlany we Frankfurcie, jak również współczesne budownictwo społecznej instytucji „Ina Casa” we Włoszech i inne. W każdym razie jednostki mogą i dzisiaj zdziałać wiele jako zleceniodawcy i mecenas architektury. Dowiódł tego w okresie międzywojennym Frank Pick w Anglii, dowodzi tego dzisiaj Adriano Olivetti we Włoszech.

Podobnie jak na miejsce indywidualnego zleceniodawcy wszedł organ wieloosobowy, tak na miejsce jednego architekta wchodzi coraz częściej zespół architektów lub przedsiębiorstwo projektowania. Urząd budowlany hrabstwa Londynu zatrudnia 3000 pracowników, a wśród nich 1500 kwalifikowanych architektów. Firma Skidmore, Owings i Merrill w Stanach Zjednoczonych, przedsiębiorstwo, którego projekty stoją z reguły na wysokim poziomie, zatrudniało w r. 1953 dziesięciu dyrektorów, siedmiu zastępców i jedenastu członków zarządu oraz zespół pracowników złożony z tysiąca osób.

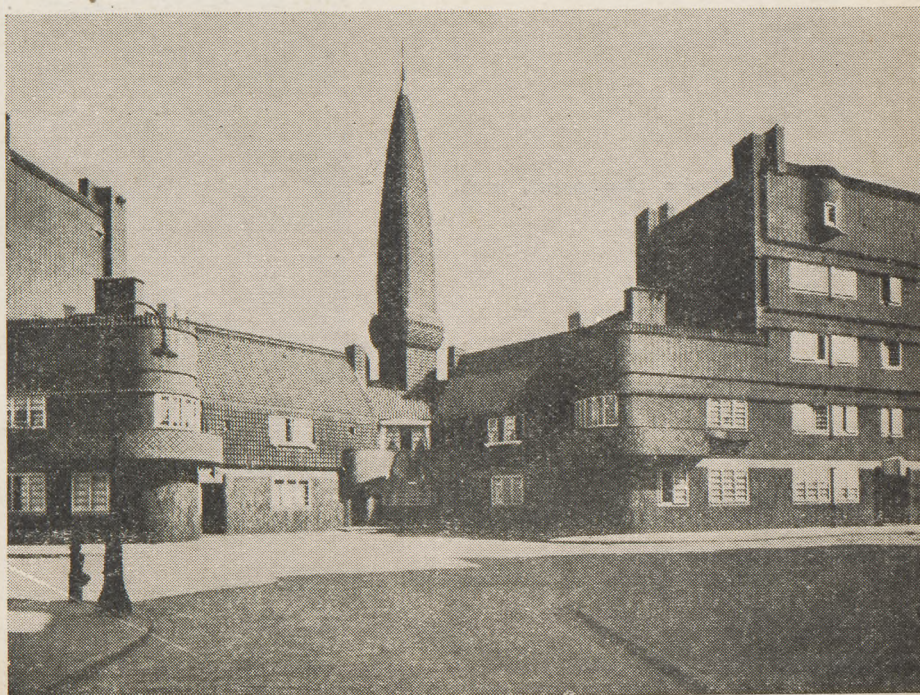
Mies van der Rohe, makieta wieżowca ze szkła,
1919 r.



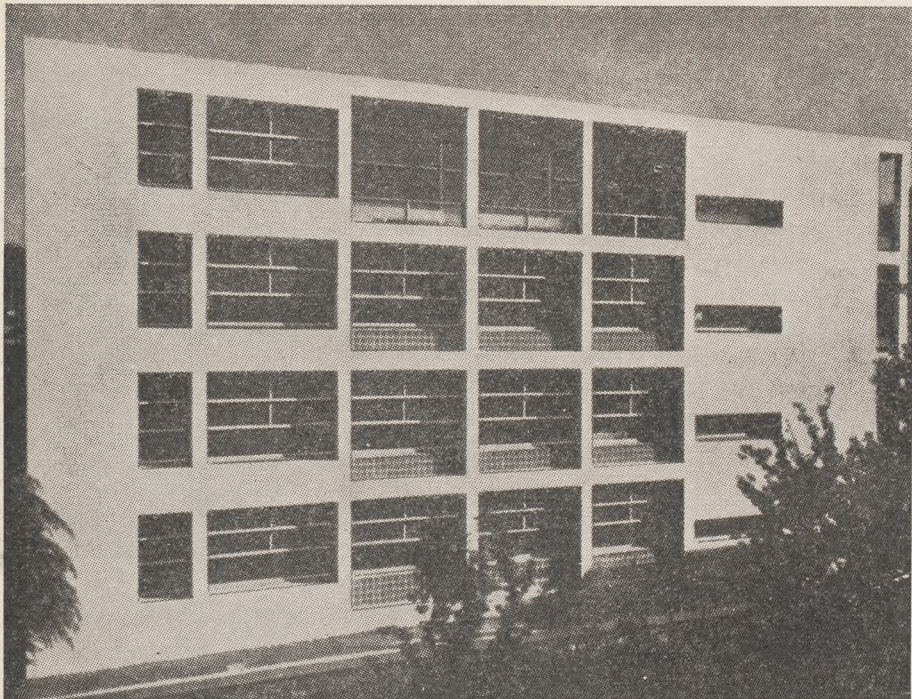
Kopenhaga, kościół Grundtvig — wybudowany
w latach 1913—1926, arch. P. V. J. Klint



Poczdam, wieża Einsteina wzniesiona w r. 1920,
arch. Erich Mendelsohn



Amsterdam, blok mieszkaniowy „Eigen Haard”
wybudowany w r. 1921, arch. Michel de Klerk



Como, dom organizacji faszystów, wybudowany w latach 1932—1936, arch. Giuseppe Terragni

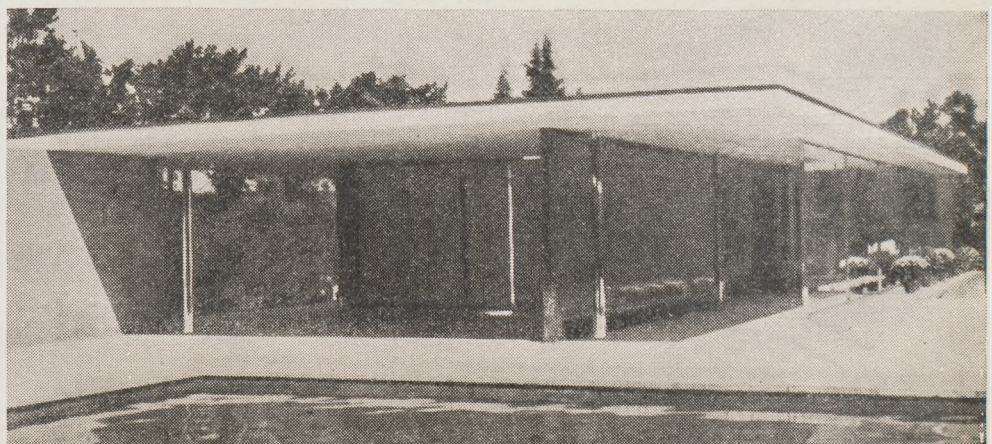


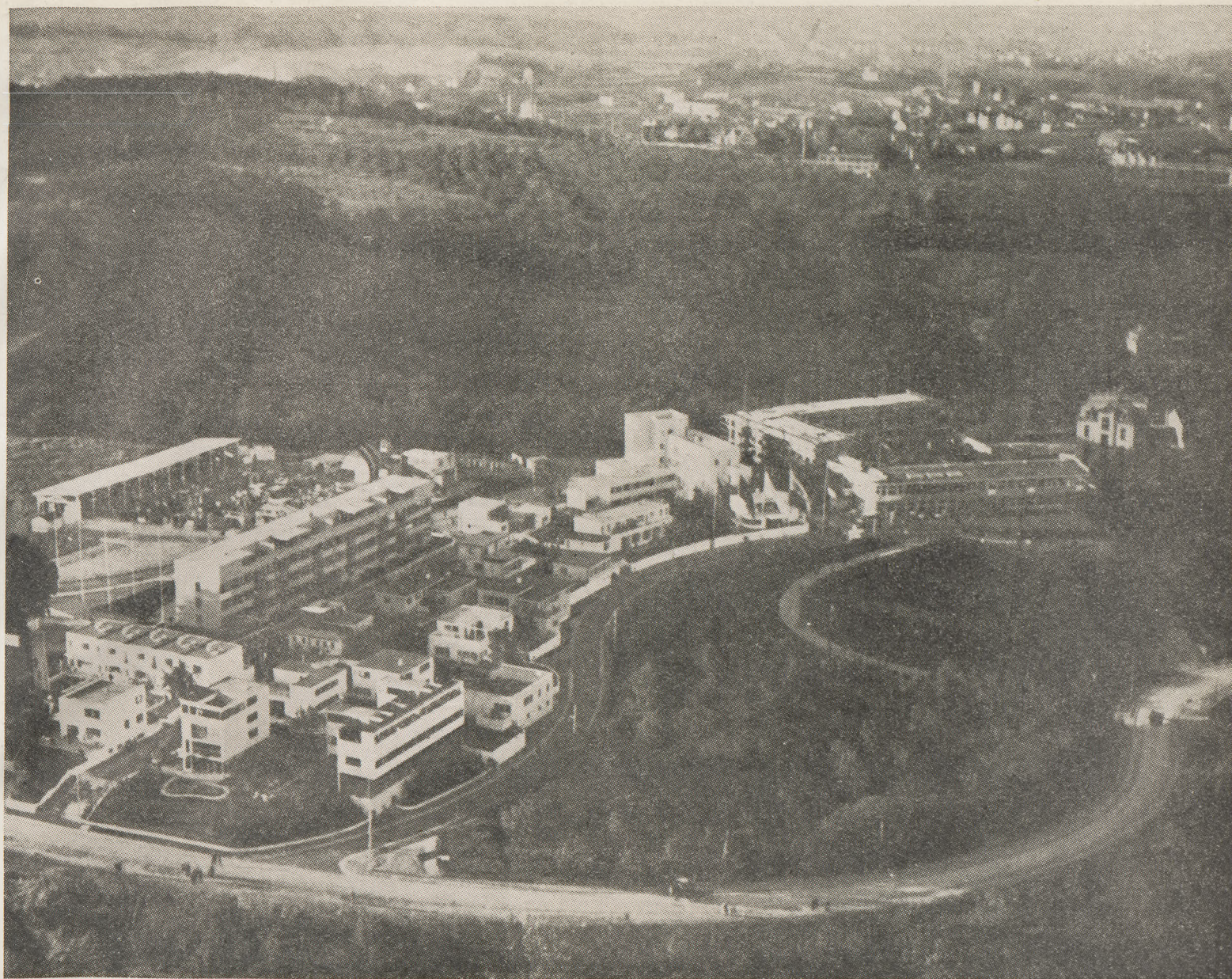
Paryż, willa w Garches, wybudowana w r. 1927 przez Le Corbusiera i Pierre Jeannereta

Dessau, trakt warsztatów „Bauhausu”, arch. Walter Gropius, 1925—1926 r.

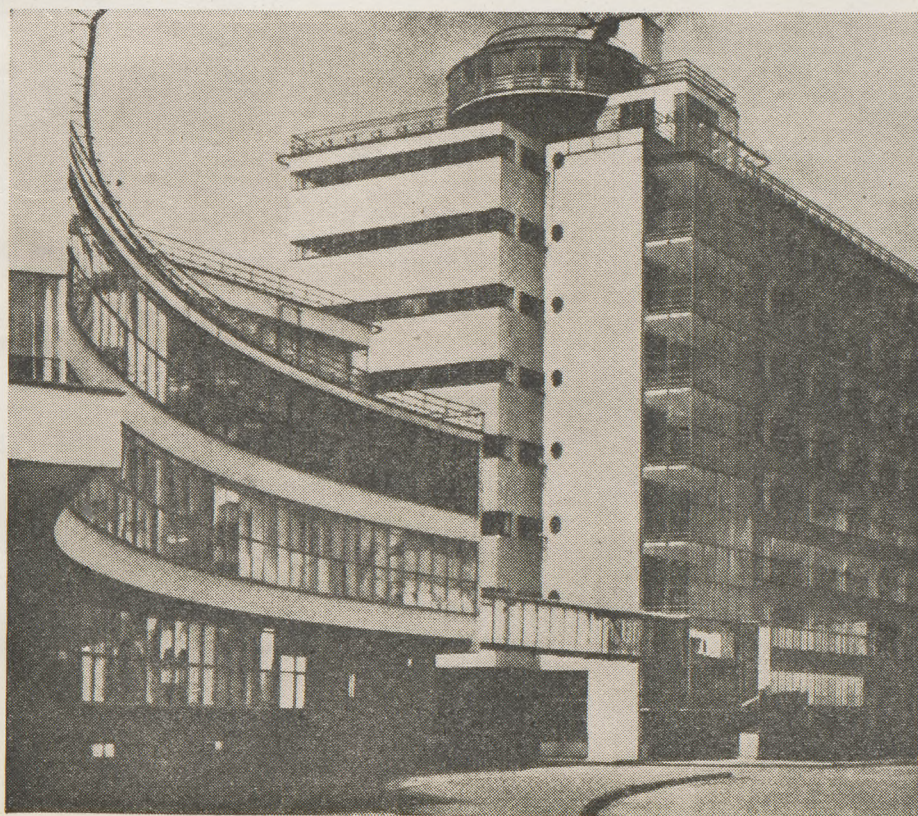


Barcelona, niemiecki pawilon na wystawie światowej w r. 1929, arch. Mies van der Rohe

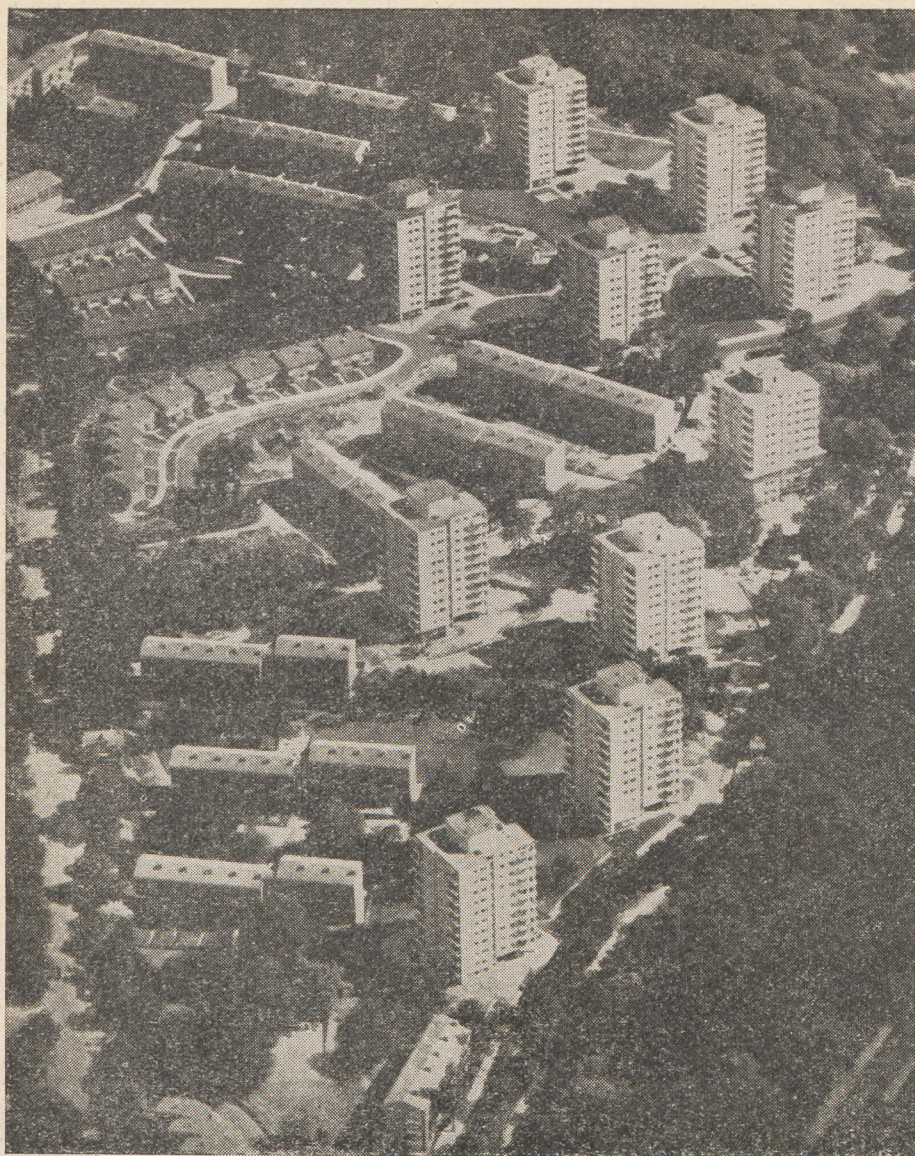




Stuttgart, eksperymentalne osiedle Weissenhof
wybudowane w r. 1927 przy współudziale Gro-
piusa, Mies van der Rohe'go, Le Corbusiera i in-
nych

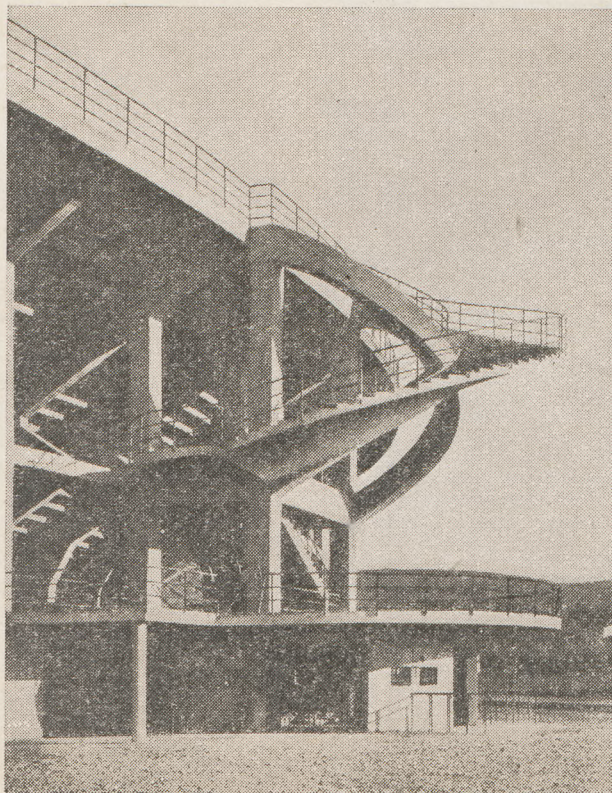


Rotterdam, fabryka tytoniu van Nelle zbudowa-
na w r. 1929., arch. arch. Brinkman i van der
Vlugt



Londyn, osiedle Roehampton, arch. J. L. Martin z biura archit. hrabstwa Londynu

Florencja, schody stadionu wybudowanego w latach 1930—1932, projekt P. L. Nervi



Kościół w Ronchamp, wybudowany przez Le Corbusiera



W innych dużych biurach projektowych w Anglii i w Ameryce pracuje stu lub więcej architektów. W Europie ilość zatrudnionych architektów w poszczególnych firmach nie sięga takich liczb, ale nie ulega wątpliwości, że i tu sprawy wezmą podobny obrót. Przemiany te, podobnie jak i przemiany polegające na zaniku małych prywatnych przedsiębiorstw handlowych, wywołuje przybierająca na sile amerykanizacja Europy. W tym stanie rzeczy łatwo zrozumieć, dlaczego od niedawna coraz częściej projekt określany jest jako wspólna praca wielu samodzielnych architektów. Weźmy jako przykład projekt budynku Sekretariatu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Obok głównego architekta, W. K. Harrisona, współpracowali przy projekcie (w charakterze doradców) Le Corbusier, Markelius, Niemeyer, Howard Robertson, N. D. Bassow, Ssiu-Cheng-Liang i jeszcze czterech innych architektów. Wynikiem zbiorowego wysiłku Breuera, Zehrfussa i Nerviego jest gmach „Unesco” w Paryżu. Owocem zbiorowej pracy była także wystawa „Interbau”, w dzielnicy Hansa w Berlinie, gdzie współdziałało ponad 53 architektów, wśród nich 18 obcokrajowców. Nic lepiej od „Interbau” nie mogłoby scharakteryzować ważnych przemian, jakie zaszły w okresie 1930—1950, a mianowicie, rozkwit form nowoczesnych będących dziełem niewielu awangardowych architektów. Nowy kierunek został przyjęty bezapelacyjnie przez cały świat i reprezentowany jest przez czołowe realizacje.

Trzeba było jednego pokolenia, zanim goły ze swojej ojczyzny „Ile de France” dotarł do Anglii i Hiszpanii, a zanim się utrwalił w Niemczech i we Włoszech przeminięły dwa lub nawet trzy dalsze pokolenia. Zwycięstwo renesansu we Florencji, Rzymie i Wenecji pochłonęło czas równy życiu jednego pokolenia, a dotarcie do Hiszpanii, Niemiec i Anglii zajęło osiemdziesiąt lub nawet więcej lat. Natomiast rozpowszechnienie się architektury naszego stulecia dokonało się daleko prędzej. Łatwość podróżowania, udostępnienie tańszych i skuteczniejszych sposobów publikacji oraz liczne doskonale ilustrowane czasopisma fachowe sprawiły, że nowe budownictwo opanowało niemal wszystkie kraje świata. Fachowiec czy laik, gdyby chciał dzisiaj zobaczyć najlepsze i najoryginalniejsze dzieła współczesnej architektury, musiałby już odbyć podróż dokoła świata. Droga poprowadziłaby go niewątpliwie do Brazylii, nie ominęłaby także Wenezueli ani Japonii, ani miasta Chandigarh w Pundżabie. Miejscami godnymi uwagi byłaby również Afryka zachodnia i Burma z licznymi interesującymi budynkami uniwersyteckimi, projektowanymi przez architektów angielskich. Dzisiaj widzimy prace Le Corbusiera zarówno w Chandigarh jak i w Berlinie. Budowle Brazylijczyka Niemayera znajdują się nie tylko w jego ojczyźnie, lecz i w dzielnicy Hansa w Berlinie. Prace Skidmore’a Owingsa i Merrilla stoja w Istambule a Marcela Breuera — w Paryżu, zaś na budynki Fina Eero Saarinen’a patrzymy zarówno w Londynie, jak i Cambridge (Massachusetts USA).

Ten do potęgi podniesiony internacjonalizm nowoczesnej architektury podobał się jednemu, a wywoływał ostrą krytykę drugich. Jedni uzasadniają swoje przychylnie stanowisko tym, że w naszym wieku, w wieku

przerzucania mostów ponad przeciwnościami różnych krajów i części świata przy pomocy międzynarodowych zdobyczy nowoczesnej techniki i wiedzy przyrodniczej — kurczowe trzymanie się odrębnych narodowych form w architekturze byłoby oczywistym anachronizmem. Natomiast ci, którzy ujemnie osądzają międzynarodowy charakter nowoczesnej architektury, są zdania, że wszystkie wielkie style przeszłości, chociaż w początkach swych na wskroś międzynarodowe, przybierały następnie w okresie dojrzewania wyraźnie odrębne formy narodowe. Nie jest celowy spór co do słuszności tego twierdzenia, gdyż narody mają określone i bezspeczne różnice w swych charakterach, co jest równie rzeczą pewną jak to, że mówią różnymi językami. Różnice te, widziane ze stanowiska ponadnarodowego, nie są niebezpieczeństwem lecz dorobkiem każdego narodu. W każdym razie znawca architektury również i dzisiaj łatwo odróżni wielki nowoczesny gmach w Essen od budowli w Rio lub w Mediolanie. Wychodząc z założenia, że odrębne narodowe formy w architekturze mają znaczenie i uzasadnienie, należałoby uznać wielką berlińską wystawę „Interbau” raczej za szkodliwą niż pożyteczną imprezę dla pomyślnego rozwoju niemieckiej architektury, aczkolwiek plan i wykonanie tego śmiałego przedsięwzięcia są godne uznania. Porównanie osiedla wystawowego Weissenhof w Stuttgarcie z r. 1927 z dzielnicą Hansa na Interbau w Berlinie z 1957 r. poucza nas o rzeczy bardzo charakterystycznej dla najmłodszego kierunku architektury, a mianowicie, o zmianie skali. Wszędzie dzisiaj rozwijają się wielkie założenia architektoniczne. Dokoła Londynu powstaje obecnie pół tuzina miast — satelitów, każde dla 60 do 80 tysięcy mieszkańców. Całe centrum Londynu opasuje coraz ciaśniejszy pas zewnętrznych dzielnic, od zachodu ku wschodowi na przestrzeni 50 km, a od północy ku południowi na 25 km. Niedawno prof. Tunnard w Ameryce nakreślił przerażającą wizję miasta wydłużonego (pasmowego) bez końca, którego zaczątki sięgają już dzisiaj od Portlandu w stanie Maine do Norfolku w Wirginii. Los Angeles zajmuje przestrzeń o długości i szerokości ponad 100 km. Następstwem tego olbrzymiego rozrostu dużych miast oraz przedmieść i osiedli mieszkaniowych, sięgających coraz dalej w okolice podmiejskie, jest ogromna rozbudowa sieci dróg. Potrzeba nielada wysiłku twórczych umysłów, by podołać temu bardzo złożonemu zadaniu rozplanowania dróg. Nad skrzyżowaniami arterii w kształcie litka koniczyny, nad przejazdami prowadzonymi dołem i górą, nad dwupoziomymi drogami, szczególnie w Ameryce — łamać sobie będą głowy archeologowie z r. 7000, tak jak my dzisiaj głowimy się nad pozostałościami Karnaku i Stonehenge.

W tych olbrzymich projektach budowlanych traci wszelkie znaczenie oddzielanie techniki od architektury, inżyniera od architekta. Ten rozdział stanął już pod znakiem zapytania wraz z budową pierwszych mostów wiszących. W swoim czasie Le Corbusier i niemiecki „Werkbund” wychwalali amerykańskie silosy zbożowe i stawiali je jako przykład architektom. Le Corbusier podziwiał także nowoczesne parowce oceaniczne i samoloty. Dzisiaj przy publikowaniu większych budowli trzeba wymienić

obok architekta również inżyniera, a nie-rzadko udział pracy tego ostatniego daje wyniki bardziej interesujące pod względem architektonicznym niż samego architekta.

I tak, na przykład, inżynier specjalista żelazobetonu Pier Luigi Nervi (ur. 1891) jest w rzeczywistości jednym z największych żyjących architektów. Swoją sławę ustalił Nervi projektem florenckiego stadionu (1930—1932). Konstrukcja nośna trybuny o kształcie nożycowym, dwa układy schodów zewnętrznych spiralnie ze sobą splecionych i zakotwiczonych tylko od strony wewnętrznej oraz daleko wysunięty wspornikowo dach, jak gdyby nieważki, o wysięgu 17 m — wszystko to sprawia, że stadion jest dziełem fascynującym i nowatorskim. Po stadionie florenckim wybudował Nervi halę lotniczą w Orbetelle (1938) o długości 100 m i rozpiętości 40 m. Konstrukcja dachu hali wykonana jest z elementów deszczukowych żelbetonowych. W latach 1948—1950 zbudował Nervi wspaniałą halę wystawową w Turynie o rozpiętości 95 m. Później powstał jeszcze szereg innych mistrzowskich jego dzieł. Wszystkie świadczą o zdumiewającej śmiałości i fantazji oraz — co z naciśkiem trzeba podkreślić — o przekonującej logice ich autora. Spiralne schody stadionu Nerviego we Florencji swobodnie się wysuwają na zewnątrz budowli i pną się w górę bez żadnych podpór, ponieważ zostały wykonane jako płyty żelbetowe łukowo zamocowane. Już w roku 1905, kiedy Maillart wybudował w Szwajcarii pierwszy żelbetonowy most, stało się rzeczą jasną, iż żelbet nie wymaga tradycyjnej konstrukcji ze słupów i belek, jak to jeszcze Perret utrzymywał, że można go kształtować jako materiał jednnorodny, samonośny, że — umożliwia on całkowite zespolenie podpory i ciężaru. Do wspomnianego mostu użył Maillart po raz pierwszy łuków wykonanych na zasadzie wygiętej płyty. Dalszy krok w tym kierunku uczynił Nervi w r. 1908 w swym pierwszym projekcie stropu grzybkowego.

Dopiero w ostatnich latach wykorzystane zostały w pełni — i to najpierw przez niewielkich tylko architektów — nowe możliwości konstrukcyjne żelbetu. Wywołało to rewolucję w dziedzinie estetyki architektonicznej, nie ustępującą pod względem znaczenia rewolucji z lat 1900—1914, a której doniosłość później może się okazać jeszcze znacznie większa. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że prawie wszystkie, najważniejsze dla nowego kierunku budowlę, znajdują się w Ameryce. Wśród nich postawić należy na pierwszym miejscu kryty stadion w Raleigh w Północnej Karolinie. Projekt stadionu z dachem zawieszonym na wielkich pochyłych łukach jest dziełem człowieka o nadzwyczajnych zdolnościach — Macieja Nowickiego*) zmarłego targicznie w r. 1950 w wieku zaledwie lat czterdziestu. Nowicki zaprojektował stadion w ostatnim roku swego życia przy współpracy inżyniera W. H. Deitricka. Budowlę tę ukończono w r. 1953. Podobną konstrukcję pokazał w Europie Amerykanin Hugh Stubbings, budując w 1957 r. halę kongresową na terenie dzielnicy Hansa w Berlinie.

Ani w architekturze, ani w inżynierii nieznane były nigdy przedtem podobne formy,

*) Autor mylnie podaje imię i nazwisko — Martin Nowitzki — oraz rosyjskie pogłoski Macieja Nowickiego (red.)

To samo można rzec o wynalazczych konstrukcjach kopułowych Buckminstera Fullera (USA). Wykonywane są z bardzo lekkich i łatwych do uzyskania materiałów. Montaż mimo wielkiej rozpiętości kopuł jest zupełnie prosty i może być wykonany przez kilku robotników w ciągu niewielu godzin.

Zupełnie odmienne lecz równie rewolucyjne znaczenie mają formy, które stworzył w swych budowlach w Meksyku Hiszpan, Feliks Candela (ur. 1910). Jeżeli można w ogóle z czymkolwiek porównać poszczerbione, skaliste sterczyny i kolce jego kościoła w Mexico-City (1955—1957) — to chyba tylko z dziełami Gaudiego. Pomysły Candeli w dziedzinie konstrukcji są równie przełomowe jak — Nerviego i Nowickiego. Mamy tu na myśli jego dachy oparte na formie hiperbolicznej paraboloidy, cienkie jak błona upodabniające się do płótna z nieoczekiwanymi wzniesieniami powierzchni. Są one nie mniej interesujące niż łukowa konstrukcja dachu wiszącego Nowickiego.

Wszystkie wspomniane tu budowle świadczą dobitnie o tym, że nowe możliwości konstrukcyjne żelbetu spowodowały odrodzenie się radykalnego indywidualizmu, co może być konsekwencją pomyślną. W każdym razie stwierdzić trzeba, że kierunek formalny, który rozwijał się przed pierwszą wojną światową — a dojrzał około r. 1930 — mógł wskutek tego już stawić czoło szerokiej krytyce. Bo jakież to były argumenty, na których opierała się ujemna krytyka nowej architektury, tak szeroko rozpowszechniona? Z punktu widzenia formy mówiono o stylu „pudełek do cygar”, gdy zaś przykładano miarę ludzkich odczuć, nazywano ją zimną, racjonalistyczną, mechanistyczną, bez wdzięku i wyrazu. Innymi słowy, piętnowano nową architekturę jako niehumanistyczną, a ponieważ nikt nie śmiał zaprzeczyć jej funkcjonalnych zalet, przeto głoszono, że wprawdzie nadaje się do budowli przemysłowych, ale nie do innych.

Obiektywny sąd o wartości lub nicości tego rodzaju argumentów jest możliwy raczej dzisiaj niż przed dwudziestu laty. Weźmy przede wszystkim pod uwagę zarzut, że jest to styl „pudełek do cygar”. Przyznać trzeba, że niewątpliwie tkwi w tym określeniu ziarno prawdy, gdyż sześcian lub zestawienie sześciątów były charakterystyczne dla architektury lat trzydziestych, podobnie jak ostry łuk — dla architektury trzynastego wieku. Ale czyż można piętnować mianem stylu „pudełek do cygar” — architekturę lat następnych, która odwróciła się od kubizmu i przeszła do rozluźnionej i przejrzystej kompozycji? W pierwszej fazie nowoczesnej architektury był uzasadniony również zarzut pod adresem jej chłodu i sztywności. Może nawet usprawiedliwiony był czasem zarzut o braku humanizmu.

Wreszcie podkreślić trzeba, że mechanizacja i standaryzacja są bez wątpienia cechą znamioną nowej architektury, ale w tym względzie nawet parawan z gigantycznych kolumn niczego by nie zmienił. „Mechanisation takes command”, takim zdaniem rozpoczyna Siegfried Giedion jedną ze swych książek, przy czym zdanie to nie wyraża nic innego jak tylko jeden z wielkich faktów dokonanych dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Zwolennicy nowego stylu uznali ważne, realne znaczenie techniki,

czemu starali się zaprzeczyć stronnicy architektury w historycznym stroju. Oto na czym polega cała różnica kierunków.

Na to, że nowoczesny sposób budowy rzeczywiście odpowiada potrzebom przemysłu, wskazał już dosyć wcześnie budynek fabryki van Nelle koło Rotterdamu (1929 r. arch. Brinkman i van der Vlugt). Jako argument tego samego względu można wskazać fakt, że do wcześniejszych precedensów nowoczesnej architektury należą zarówno budynki fabryczne z końca XVIII-go i początków XIX-go wieku, o rzetelnym, użytkowym charakterze, jak i pierwsze mosty żelazne — wykonywane z elementów prefabrykowanych, że jej bezpośrednimi poprzednikami są parowce oceaniczne i amerykańskie silosy zbożowe. W końcu należy dodać, co jest rzeczą oczywistą, że kierunek architektoniczny uwytłaczający tak silnie element funkcjonalności jest szczególnie odpowiedni budowlom służącym zadaniom praktycznym (budynki przemysłowe), ponieważ ich funkcja jest dla wszystkich od razu zrozumiała. Natomiast w przypadkach budowli, przeznaczonych dla zadań mniej praktycznych, o charakterze intelektualnym i duchowym — zasady nowego stylu są trudniejsze do zastosowania, przede wszystkim rozwiązanie w duchu funkcjonalizmu. Dlatego też architektura sakralna i świecka reprezentacyjna zeszły w wieku dwudziestym w cień.

Rozpatrując jeszcze raz poszczególne argumenty, którymi w kołach laików uzasadnia się niechęć do nowej architektury, wydaje się rzeczą jasną, że nie można już porównywać do pudełka do cygar pałacu wystawowego w Turynie Nerviego, ani też stadionu Nowickiego w Raleigh. Nie można również stawiać tym budowlom przestarzałych zarzutów sztywności, chłodu, braku treści i wdzięku. Może jest prawdą, że technika i maszynizm przemawiają z nich bardziej niż wyraz indywidualny, lecz chyba tylko w takim stopniu, w jakim we wszystkich rzeczach wykonanych mechanicznie uwidacznia się ich pochodzenie.

Obie te budowle nie sprawiają wcale wrażenia sztywnych i martwych, lecz organicznych i pełnych życia, nie bezdusznych i anonimowych, lecz w dużej mierze pełnych osobowości. Wobec tych bezsprzecznie śmiałych dzieł zamilknąć musi wiele zarzutów stawianych nowoczesnej architekturze.

Te całkowicie pod względem formy, nowe rozwiązania były pomysłem ludzi, którzy wierni swym odwiecznym pragnieniom, widzieli swe pierwsze i najważniejsze zadanie w zamykaniu i przesklepianiu dużych przestrzeni. Poza tym przyświecał im jeszcze inny cel, a mianowicie dążenie do odrzucenia okresu lat trzydziestych: do odkrycia nowych form. Dopiero w ostatnich dziesięciu latach dążenie to, od którego się długo odżegnywano, odzyskało znowu znaczenie. Fakt jego odrodzenia się powinniśmy powitać jako zjawisko dodatnie. Znowu myśl twórcza, poszukując nowego wyrazu, odkryła nowe formy i sięgnęła po nowe środki techniczne, niezbędne do ich urzeczywistnienia.

Pragnienie nowych form było zbyt wielkie, aby mogło znaleźć zaspokojenie na drodze żmudnych i zawiłych matematycznych obliczeń lub zmagania o jedność formy i struktury. Daleko częściej zdarza się, że dążenie

do nowej formy przybiera postać buntu przeciw racjonalizmowi. Nie wszystkie z zachwanych form przekryć z ostatnich lat są owocem rzeczywiście poważnego rozważania celu i kosztu budowy. Mamy tu na myśli dachy, których strome krzywizny wyginają się w górę i ku dołowi, które gwałtownie wysuwają się na zewnątrz i cofają, które w środku zwieszają się bezwładnie, wreszcie dachy wijące się jak wąż.

W wielu przypadkach szło raczej o to, co Nervi w rozmowach nazywa „strukturalną akrobatyką”, o pomysły kosztowne w budowie i trudne do obliczenia statycznego, a które wprowadzano właściwie tylko dla nich samych, jakby „dla przyjemności”. Przyjemność polegała na zamiłowaniu do dziwaczności i niezwykłości, które nie istniało przed dwudziestu laty — lecz które było znane w okresie secesji.

Brazylia jest krajem, gdzie skłonność do podobnych tendencji wystąpiła najsilniej. Architektura dała się tam „uwieść” w kierunku dość nieobowiązującym. I tam także najwyraźniej zarysowało się niebezpieczeństwo, jakie niesie ten kierunek, tak charakterystyczny dla połowy naszego stulecia. Przyczyna tego zjawiska polega prawdopodobnie na tym, że Brazylia jeszcze do r. 1930 a nawet 1935 nie знаła nowego stylu, a także na tym, że osiemnasty wiek pozostawił w Brazylii nadmiernie wybujałe formy barokowe. W każdym razie Brazylia jest dzisiaj krajem najbardziej zadziwiających, ale i dających do myślenia przykładów nowoczesnej architektury. Zbudowany przez Niemeyera kościół w Pampulha (1943) z nawą główną o przekroju parabolicznym, z małymi poprzecznymi parabolicznymi nawami i z czworoboczną, u podstawy wąską, a ku górze rozszerzającą się wieżą — jest krańcowym przykładem wybujałej architektury brazylijskiej. Inny przykład to osiedle Pedregulho w Rio de Janeiro (1950—1952), którego twórcą jest Alfonso Reidy, obejmujące długi wielopiętrowy blok mieszkalny, wygięty w dwa łuki, nadto wiele jednopiętrowych budynków, szkołę, halę sportową, pływalnię, sklepy itp. (patrz „Architektura” nr 9/1959).

W swym buncie przeciw racjonalizmowi w architekturze Brazylia wcale nie jest odosobniona. W r. 1937 zwrócono się do Le Corbusiera z prośbą o poradę przy budowie nowego gmachu Ministerstwa Oświaty w Rio. Pojechał więc Le Corbusier do Brazylii i jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że właśnie brazylijskie wrażenia pobudziły irracjonalne czynniki jego istoty w kierunku przełomu i że w następstwie tego brazylijskie idee przyjęte przez niego z entuzjazmem oddziaływały z kolei na architektów w Brazylii.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Le Corbusier zmienił od owego czasu całkowicie styl swojej twórczości. Jego kaplica, cel pielgrzymek w Ronchamp (1950—1955), stała się najgłośniejszym, a przy tym najżywiej dyskutowanym manifestem nowego irracjonalizmu. Pomijając swoisty, do kapelusza białego grzyba podobny kształt dachu (motyw znany nam już zresztą) — rzuca się w oczy niezwykły sposób doprowadzania światła do wnętrza. Przydostaje się ono do środka kaplicy przez bardzo liczne, dowolne w formie i rozmieszczeniu okna. Kaplica jest bardzo mała, wykonana wyłącznie z niewyglądzonego betonu. Niektórzy zwiedający twierdzą, że wnętrze wywiera głą-

boko wzruszający, mistyczny nastrój. Biada jednak każdemu, kto by się pokusił o odwołanie tego wrażenia przestrzennego w innej budowlu. Nastrój kaplicy uwarunkowany jest jedynym w swoim rodzaju krajobrazem i religijną, wyjątkową funkcją kaplicy w Ronchamp. Wszystkim innym budowlom brak byłoby nieodtworzalnych warunków, które się stały natchnieniem dla projektu Le Corbusiera.

Lecz to, cośmy nazwali buntem przeciwko racjonalizmowi, tzn. odwrót od ścisłej logiki funkcjonalizmu, nie odnosi się jedynie do jednego kraju — Brazylii, ani do jednego mistrza — Le Corbusiera. Albowiem bunt ten był nurtem, który zataczając szerokie kręgi, pominął tylko nieliczne kraje. W Anglii — jak tego należało się spodziewać — zaznaczył się w sposób umiarkowany. Architekci angielscy z zamiłowaniem posługują się, przy podziale elewacji loggiami i balkonami w układach geometrycznych. Na elewacji np. domu czynszowego z jednakowymi balkonami widzimy pionowe podpory balkonowe ustawione swobodnie w taki sposób, że powstał jak gdyby wzór szachownicy. Podobny efekt jest osiągnięty przez balustrady balkonowe, regularnie na przemian wykonane z betonu i kraty żelaznej. We Włoszech niektórzy architekci odważyli się na śmielsze rozwiązania. Na przykład Luigi Moretti — (ur. 1909) wysunął na węższej stronie wieżowca górne osiem czy dziesięć pięter, podczas gdy parter jest przesunięty prawie pod kątem prostym w stosunku do górnych kondygnacji. Ponadto jeszcze odchylił ściany od pionu, tak że z wzajemnego układu ścian zewnętrznych, jak również górnych kondygnacji i parteru, wytworzył się cały szereg nieoczekiwanych kątów i załamań. Gdzie indziej znowu przedzielono bryłę budynku wąską szczeliną (nie wiadomo w jakim celu) na dwie części.

Takie tendencje stosunkowo długo nie dochodziły do Niemiec. W owym czasie Niemcy pierwszy raz (po dziesięciu latach narzuconego im pseudo-klasycyzmu) korzystały z odzyskanej swobody budowania zgodnie z wymaganiami czasu i z funkcją budowli. W ostatnich latach także i tutaj nowy „Jugendstil” pozostawił swoje ślady, nie tyle w budynkach biurowych i mieszkalnych, ile głównie w architekturze monumentalnej, a formy niektórych sal koncertowych i teatrów operowych wykazują już znaczny stopień wymyślności.

O ile dotychczas przeważnie rozpatrywaliśmy krytycznie najmłodszy kierunek architektury, jego odstępstwo od logiki funkcjonalności, jak również jego dziwactwa i przesadność, to czy nie należałoby zbadać również jego dodatnie strony i powiedzieć choć jedno przychylne słowo o tym, co fantazyjne i niezwykłe w architekturze? Na jakiej podstawie chcemy zamknąć dla architektury i wzornictwa te dwa nurty twórczości? Dlaczego mamy ganić Reidy'ego i Moretti'ego, a nie Nowickiego i Candele? Czy w dziedzinie estetycznej może być uznany pogląd, że formy w dziełach dwóch ostatnich mistrzów są logiczne pod względem strukturalnym, podczas gdy formy obu poprzednio wymienionych nie mają żadnego uzasadnienia funkcjonalnego, a jedynie znaczenie dekoracyjne? Czy tym wątpliwościom nie można przeciwstawić twierdzenia, że w dziedzinie estetycznej jedynie oko jest powołane do oceny wartości rze-

czy? Dla oka zaś nie ma chyba znaczenia, czy jakaś zaskakująca i może dotychczas nigdzie jeszcze nie zastosowana forma, spełnia zadanie funkcjonalne czy tylko zdobnicze. Argument na pozór przekonujący, w rzeczywistości jest bardzo zwodniczy. Jest rzeczą niewątpliwą, że każdemu człowiekowi pewne formy krzywiznowe podobają się więcej, inne mniej, i że w określonych przypadkach żadna w ogóle nie podoba się. Człowiek jest jednak istotą rozumną i bez świadomego wysiłku nie jest w stanie tego faktu wyłączyć. Otóż świadome wyłączenie głosu rozumu jest właśnie do pewnego stopnia warunkiem przyjemnego odczucia estetycznego. Tak, jak oglądanie obrazu wyłącznie z estetycznego punktu widzenia nie pozwala na ogarnięcie całej jego treści i osłabia przeżycie artystyczne, tak samo w zakresie architektury i przemysłu artystycznego wyeliminowanie postrzegania rozumowego oznacza zubożenie doznań. Wprawdzie można by udowodniać, że oczy nasze nie powinny dostrzegać różnicy pomiędzy ławką ogrodową z nieobrobionych konarów a podobną do niej w najdrobniejszych szczegółach ławką z żeliwa, ale rozum powie nam zaraz, że drewniana ławka zrobiona jest z właściwego materiału, podczas gdy taka sama ławka z żeliwa jest czymś niedorzecznym — co, rzecz oczywista, nie przeszkadza do uznania tej niedorzeczności za zabawną. Rozum nasz odrzuci stanowczo samochody z karoserią o przesadnie zamasztych liniach opływowych, jakie jeszcze niedawno uważano za modne. Nie przemawiałby za nimi nawet wdzięk rzeczy zabawnej, ponieważ na autostradzie lub wśród dużego ruchu ulicznego zabawność samochodu jest z pewnością najmniej potrzebna.

Wszystkie te przykłady można zastosować również do architektury. Może więc nam się podobać elewacja o prostym podziale, przybrana w ozdoby secesyjne, lecz gdy okna elewacji są rozmieszczone zupełnie dowolnie i bez związku z wnętrzem budynku, lub, gdy cała elewacja jest pochylona w przód bez widocznego celu tego odchylenia od pionu — wtedy najprawdopodobniej całość wyda się nam niedorzeczna. A w architekturze nie ma miejsca na niedorzeczności, nawet na rzeczy „zabawne” — chyba że w zupełnie wyjątkowych warunkach; np. na dość swobodne kaprysy można pozwolić sobie w małych pawilonach wystawowych. Poza tymi wyjątkami, sens budowli musi panować nad nastrojami. Budowla powinna być zawsze przemyślana, inaczej mówiąc, poważna. Powagę można zachować także wówczas, gdy — jak w architekturze współczesnej — dochodzi do głosu „bunt przeciw rozumowi”, jednak pod warunkiem, że to, co się wydaje antylogiczne, jest wynikiem poważnych zamysłów. Takie właśnie a nie inne wrażenie odbierają zwiedzający kaplicę w Ronchamp.

Architektura z zasady nie powinna mieć charakteru lekkomyślnego i nieodpowiedzialnego, a właśnie to można dostrzec w wielu najnowszych budowlach o „akrobatycznej” konstrukcji i kapryśnych kształtach.

Drugi zarzut polega na naruszeniu zgodności pomiędzy architekturą a zjawiskami społecznymi. Warunki społeczne nie zmieniły się zbyt wiele w latach 1925—1955. Architekt dzisiaj na ogół nie pracuje na rzecz po-

szczególnych jednostek: budowle najczęściej spotykane i najważniejsze — to fabryki, biurowce, szpitale, szkoły, hotele, duże domy mieszkalne; służą one anonimowym grupom ludności, organizacjom, stowarzyszeniom itd.

Jak poprzednio, tak i obecnie rozstrzygające znaczenie mają wytwarzane przez przemysł materiały i elementy budowlane, co w praktyce oznacza poniechanie zdobnictwa, ponieważ ornamenty wykonane fabrycznie, przez maszynę, są dziwolągami. Ornament ma wdzięk tylko wtedy, kiedy jest bezpośrednim wyrazem twórczego natchnienia, kiedy jest owocem stałego współdziałania wyobraźni i pracy rąk. Społeczna baza dzisiejszej architektury jest również przyczyną zaniku zdobnictwa, które w przeznaczeniu dla anonimowych wymagań estetycznych szerokich kręgów ludności — byłoby także dziwolągiem.

A przecież dążenie dzisiejszej architektury do większej swobody, do rozluźnienia więzów „czystej rzeczowości” lat trzydziestych jest aż nadto zrozumiałe, gdy spojrzymy na wzorcowe osiedla owych czasów, na przykład na osiedle Dammerstock w Karlsruhe (1927—1928) lub na osiedle fabryczne Siemensstadt koło Berlina (1929), oba zbudowane przez Gropiusa. I chociaż w sposób jasny i przemysłany rozwiązano tam architekturę zewnętrzną budynków, a wnętrza są ukształtowane bardzo celowo, to jednak — mimo całej tej doskonałości — ogarnia nas na ich widok uczucie niezadowolenia. Wobec nie-nagannej logiki tych jednokształtnych, jak pod sznur ustawionych ciągów budynków, ogarnia nas tęsknota za formami żywymi, organicznymi. Przygniata nas ten świat czystego rozumu, tęsknimy do wyzwającego powiewu wyobraźni. W tym pragnieniu tkwi odpowiedź na pytanie, dlaczego architektura musiała przejść na drogę prowadzącą do form takich, jak w Ronchamp lub w Pampulha, do szachownicowych wzorów na elewacjach i do akrobatyki konstrukcyjnej, o której powiedziano już tyle poprzednio. Ale wyjaśniać, to jeszcze nie znaczy usprawiedliwiać. Wobec poruszonych problemów, dzisiaj tak rozmaicie ujmowanych, również historię architektury nie może zajmować wyłącznie neutralnego stanowiska. Powinien bowiem odpowiedzieć na pytanie, czy kierunek architektoniczny, który się rozwinął w latach 1910—1914 mamy uważać za obowiązujący także w naszych czasach, czy też na architekturę po r. 1950 mamy spojrzeć jako na początek nowej sztuki budowlanej, oceniając ją z zupełnie odmiennych, czasem nawet przeciwnych punktów widzenia.

Należy podać w wątpliwość tę drugą alternatywę, powołując się na fakt, że dzisiejsza „nowa secesja” (w orygin. „Neo-Jugendstil”) nie jest jedyną możliwą odpowiedzią na zarzut mechanizacji i antyhumanitar-

ści. Przeciwnie, w latach ostatnich powstały liczne budowle, które również są wyrazem stanowczego protestu przeciw brakom przeszłości, ale jednocześnie nie odrzucają zdobywczy z okresu r. 1930, a wraz z nimi stylu pierwszej połowy naszego stulecia. W przeciwstawieniu do rewolucyjnej budowl w Ronchamp, są to budowle o formach ewolucyjnych. Tak więc przyszła historia architektury scharakteryzuje z perspektywy wielu lat oba nurty dzisiejszej architektury, jako rewolucję i ewolucję, jako powstanie i rozwój.

Drogę „ewolucjonistów” z r. 1950 wyznaczają trzy odkrycia (z zastrzeżeniem użycia określenia „odkrycia”, ponieważ w poszczególnych przypadkach wcześniejsza generacja naszego wieku doszła już do poznania tych prawd). Pierwsze polega na zrozumieniu, że ożywienie form i większą swobodę kompozycyjną można osiągnąć nie tylko przez wprowadzenie elementów dekoracyjnych na elewacji, lecz także przez zróżnicowanie faktury materiałów i układu form. Drugie odkrycie polega na tym, że zasada zróżnicowanych układów może być zastosowana nie tylko w pojedynczych budynkach, lecz również w planowaniu całych osiedli, a nawet centrów miast. Wreszcie, trzecie i ostatnie odkrycie polega na zrozumieniu, że urozmaicenie form osiąga się nie tylko przez pełne napięcia zestawienie jednej budowli w stosunku do drugiej, lecz również — z jeszcze lepszym skutkiem — przez stosunek budowli do krajobrazu. W oparciu o te trzy zasady, „ewolucjoniści” zażegnali niebezpieczeństwo jednostajności, wywalczyli znowu prawo do swobodnej wynalazczości i w końcu przywrócili architekturze humanistyczną treść bez uciekania się do konstrukcyjnych lub formalnych dziwactw.

Jako przykład urzeczywistnienia pierwszej z trzech wymienionych zasad można wskazać siedzibę Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, a przede wszystkim gmach firmy Lever, również w Nowym Jorku (arch. Skidmore, Owings i Merrill, 1950—1951). Zwraca on na siebie uwagę uwydatnionym po mistrzowsku kontrastem pomiędzy 24-piętrowym, całkowicie oszklonym blokiem wieżowym, a dwupiętrowymi, płaskimi budynkami stojącymi u jego stóp, dokoła wewnętrznego dziedzińca-ogrodu. Zasada tworzenia różnic i kontrastów w urbanistyce dała wyjątkowo dobre wyniki w osiedlu podmiejskim Vällingby pod Sztokholmem z ośrodkiem handlowym otoczonym budynkami punktowymi (Projekt wykonał arch. Swen Markelius z zespołem, zrealizowano go w latach 50-ych). Vällingby ma być jądrem grupy osiedli-satelitów przeznaczonych dla 60.000 mieszkańców.

Dla takiej samej ilości mieszkańców są przewidziane miasta-satelity, które podczas wojny rozpoczęto budować w Anglii.

Najlepiej spośród nich rozwiązane jest Harlow, 32 km na północ od Londynu (projektował Frederick Gibberd). W porównaniu z Vällingby ma ono mniej miejski charakter. Przyczyną tego są prawdopodobnie z dawnych upodobania Anglików do domów jednorodzinnych oraz do uprawy własnych ogródków. Jest to niewątpliwie zdrowa tradycja, chociaż wprowadza utrudnienia do współczesnego planowania urbanistycznego. Wypada wspomnieć tu jeszcze o jednej z dawnych cech architektury angielskiej, o zamiłowaniu do malowniczości kompozycyjnej, którą przed dwustu laty tak pięknie zapoczątkowali pionierzy angielskiej sztuki ogrodowej w zaskakujących formach kompozycji oraz syntezie budowli i krajobrazu.

Obecnie architekci angielscy podjęli to zagadnienie, m. in. J. Leslie Martin, architekt hrabstwa Londynu rozwiązał je znakomicie. Jego wielkie osiedle, Roehampton koło Londynu, jest jednym z najpiękniejszych osiedli mieszkaniowych naszych czasów. W tym osiedlu zaprojektowano zabudowę wysoką punktową, obok 5-kondygnacyjnej i domków szeregowych. Nadto budynki usługowe jak szkoły, sklepy itp. Roehampton liczy blisko dziesięć tysięcy mieszkańców, a mimo to nie sprawia na nas wrażenia pospolitego, masowego osiedla, zbudowanego jedynie w celu zmniejszenia głodu mieszkaniowego. Aczkolwiek architektura zewnętrzna jest nie zawsze dobrze przemyślana, to jednak pełne zestrojenie zabudowy z krajobrazem oraz ukształtowanie ogrodowe osiedla tworzy ogólne wspaniałe wrażenie. Zachowano tu bogactwo starego zadrzewienia i trawników. To zresztą Szwedzi pierwsi powzięli myśl włączenia drzew do kompozycji nowoczesnych osiedli mieszkaniowych oraz kompozycji grupowej wolnostojących domów.

Pionierskie konstrukcje Nerviego i takie siedla, jak wspomniane Roehampton, świadczą o słuszności tezy, że między rokiem 1925 a 1955 dokonała się zasadnicza przemiana w architekturze. Wspomniane dzieła są przekonującym dowodem także drugiej tezy, że droga architektury od 1925 do 1955 r., chociaż doprowadziła do dość zasadniczej przemiany, to jednak biegła pod znakiem ciągłego rozwoju dawnej architektury, i że wobec tej niezakończonych jeszcze ewolucji — rewolucja, w znaczeniu odżegnanie się od przeszłości — nie jest ani niezbędna, ani pożądana. Nie ulega wątpliwości, że powinniśmy być wdzięczni tym, którzy umożliwiają twórcom wyjątkowo uzdolnionym, jak Le Corbusier i inni, swobodne urzeczywistnianie nowatorskich pomysłów. Brońmy się jednak przed takimi geniuszami, którzy mniemają, że zadania architektoniczne są sposobnością do ulżenia własnym temperamentom.

Tłumaczył B. Kaczorowski,

Do druku opracował St. Janicki

SUMMARY

"Grand Hotel" in Warsaw was built in the years 1954—1959. Situated on a little ground allotment in Krucza Street in its middle part the hotel building is 43 m high. The aim of situating the hotel building in this place is — among others — to enliven the primarily purely office character of this street, particularly in the evening hours. The middle part of the building is to be one of the architectural features of the silhouette of Warsaw. According to the program principles all the main services should be grouped in the hotel like in a big husbandry. The central localization of the hotel made it necessary to build the restaurant and coffee-bar rooms larger than it was actually necessary for the hotel the result of which are 59 000 cubic meters of the living part together with the background rooms and 26 000 cubic meters of the gastronomical part of the hotel. The hotel has 416 rooms consisting of 224 single rooms, 192 double rooms and 21 apartments of 2 double rooms what makes 650 beds altogether. In the living part the cubage for 1 bed is of about 90 cubic meters. In the hotel as a whole the cubage is of about 130 cubic meters for 1 bed. The principle adopted is to place the reception clerks on the particular floors; in the main hall there is the general reception clerk who then directs the guests onto the particular floors. From the main hall there are running passages to the restaurant and the coffee-bar meant for the hotel guests. For communication with the living part of the hotel there are 2 staircases and 4 lifts; in addition through separate staircases and lifts goods communication is operated. Each room has its own bathroom, antechamber, built-in wardrobe and a niche for the hanger. In the bathroom there is a 1,5 m long bath-tub, a water-closet and a lavatory with cold and hot running-water. The typical area of a single room is of about 12 square meters, that of a double room of about 16 square meters. Each apartment of 28 square meters disposes of an ample sanitary part. The author of the scheme is the architect Stanisław Bienkowski. On the design there also worked a big staff of architects, engineers and plastic artists.

North-City town quarter in Radom. It is the part of the city of Radom not meant for community utility. It consists of 3 family housing quarters, of high blocks, the high-up constructed quarter situated nearest to the city. The area of the whole quarter takes 58 hectares. The construction being finished will give the town 9200 living rooms. The part of low construction (for 50 hectares) excluded, the data for the quarter are as follows: 613 inhabitants for 1 hectare, 4300 square meters of living area for 1 hectare, the dwelling cubage of 762 000 cubic meters, the service cubage of 196 000 cubic meters. For construction 4 typical buildings and reiterated high and point buildings have been designed. It was primarily schemed to base the construction on oblong walls. Ceilings of plaster deals, inner walls of plaster blocks, prefabricated flat roof. The height of the storey 2,90 meters. On this principle first buildings have been constructed. All the same the further construction will be made of fully prefabricated elements using plates — the so called "Żerań bricks". The scheme has been designed by the architects Drużyński, Z. Łuszczynski, J. Skrzypczak, W. Wojtczyński and the engineers B. Tucholska and B. Zwoliński.

The multi-storey garage. The garage will be constructed in Warsaw. The cubage of 60 000 cubic meters, about 73 cars on each floor, the slope angle of the platform of averagely 12—13%, the gross area of the typical floor calculated for 1 car of about 33 square meters. The from-a-distance-operated heating: the garage part up to +7°C, the work part up to +17°C, construction cost of about 32 millions złoty. The scheme by the architects J. Czajkowski and W. Żochowski, construction by ing. H. Piotrowski and technology by ing. H. Kusal and A. Wieszczycki.

The problems of planning of a village in China have been offered two articles: the translation from Chinese of the article by Wu Lo-shan under the title "Discussion on the planning of people's communities" in which the author gives his ideas about the program of communities; the article by the Polish author P. Zaręba under the title "Planning of the Chinese village" being a report of the participant and observer of the first stage of this scheme.

As the chronicle we give in this issue an ample review of the book by Nicolaus Pewzner under the title "Europäische Architektur von den Anfängen bis zur Gegenwart" (The European Architecture from its Beginning up to Present Times) edited by Prestel Verlag, Munich, 1957. This review is rather a discussion on the last chapter of the book referring to the history of architecture in the last scores of years.

INHALTS-ZUSAMMENFASSUNG

Das „Grand Hotel“ in Warszawa gelangte in den Jahren 1954—59 zur Ausführung. Dasselbe ist auf einer kleinen Bauparzelle (Ausmasse 55×55 m) an der Kruczastrasse in der Innenstadt Warszawas gelegen. Im Mittelteil reicht der Bau bis zu einer Höhe von

43 m. Die Standortbestimmung des Hotels gerade in diesem Punkte bezweckte u. a. eine Belebung dieses, hauptsächlich durch Bürobauten in seinem Programm bestimmten, Strassenzuges. Es sollte dies besonders für den Verkehr in den Abendstunden erreicht werden. Mit seinem hohen Mittelteil soll der Hotelbau auch einen der für die Silhouette der Innenstadt Warszawas bestimmenden Akzente bilden. Gemäss des in der Vorplanung festgelegten Programmes sollen im Hotelbau alle grundsätzlichen Versorgungsbetriebe — gewissermassen in Form eines einheitlichen Wirtschaftsorganismus — umfasst werden. Die zentrale Lage des Hotels ergab die Notwendigkeit den die Gaststätten- und Kaffeehausbetriebe umfassenden Teil des Gebäudes in grösserem Masstab auszubauen, als dies die Bedürfnisse des eigentlichen Hotelbetriebes rechtfertigen.

Im Ergebnis beträgt der umbaute Raum des Hotelteils einschliesslich Hilfs- und Nebenräume 59 Tausend m³ und der die Verpflegungs- und Gaststättenräume enthaltende Teil 26 Tausend m³. Das Hotel verfügt insgesamt über 416 Zimmer, davon 224 Ein-Bett- und 192 Zweibett-Zimmer sind, sowie 21 Zweizimmer-Appartements mit je zwei Betten, was eine Gesamtzahl von 650 Betten ergibt. Für den Hotelteil beträgt der auf ein Bett entfallende umbaute Raum, ca 90 m³. Für das Gesamtgebäude beträgt dieselbe Richtzahl ca 130 m³. Es wurde der Grundsatz eingeführt die Rezeptionsräumlichkeiten auf die Stockwerke zu verteilen, in der Haupthalle befindet sich ausserdem eine allgemeine Rezeption für den einleitenden Empfang der Gäste, die durch dieselbe auf die Stockwerke geleitet und verteilt werden. Aus der Haupthalle führen, für die Hotelgäste bestimmte, Zugänge zu den Restaurant- und Kaffeewirtschaftsbetrieben. Für den Personenverkehr im Wohnteil des Hotelbaus stehen zwei Treppenhäuser und 4 Personenaufzüge zur Verfügung, der Gepäcktransport wird durch besondere Treppenhäuser und mittels Lastaufzügen abgewickelt. Jedes Wohnzimmer ist mit Badezimmer, Vorzimmer, eingebautem Kleiderschrank und einer Nische für Kleiderhaken ausgestattet. Im Badezimmer befinden sich eine 1,5 m lange Badewanne, Klosett und Waschbecken sowie fliessendes kaltes und warmes Wasser. Die typische Oberfläche eines Einbettzimmers beträgt ca 12 m², die des Zwei-Bettzimmers ca 16 m². Ein Appartement nimmt eine Fläche von 28 m² ein und verfügt über eine reicher ausgestattete sanitäre Einrichtung. Verfasser des Entwurfes, an dem ein grosses Kollektiv von Architekten, Bauingenieuren und Spezialisten für Innenarchitektur mitarbeitete, ist Architekt Stanisław Bienkowski.

Der Stadtteil Mitte-Nord in Radom. Es handelt sich hier um einen mit öffentlichen Bauten von allgemeinstädtischer Bedeutung zusammen. Es sind dies ein Teil mit Einfamilienhäuser-Bebauung, Stadtkern angenäherte Teil, gleichfalls mit hoher Bebauung. Der gesamte Stadtteil umfasst eine Fläche von 58 ha. Die volle Durchführung des Bauprogrammes wird es ermöglichen der Stadt 9.200 neue Wohnräume zur Verfügung zu stellen. Bei der Bebauung des Stadtteiles konnten — ausschliesslich der rd. 8 ha umfassenden mit Kleinhäusern bebauten Teilen — die folgenden Richtwerte erzielt werden: 613 Einwohner je ha, 4.300 m² Wohnfläche je ha, umbauer Raum für Wohnzwecke insgesamt 762 Tausend m³, umbauter Raum für Sozial- und Versorgungseinrichtungen 196 Tausend m³. Für die Durchführung der Bebauung wurden 4 Typenbauten sowie wiederholbare Hoch- und Punkthäuser ausgearbeitet. Ursprünglich wurde angenommen, dass die Gebäudekonstruktion auf Längsmauern ruhen würde. Bei einer Geschosshöhe von 2,90 m, sollten die Decken aus Gipsdielen, die Teilungswände Gipsblöcken bestehen und ein vorgefertigtes flaches Dach zum Einsatz gelangen. Nach diesen Voraussetzungen gelangten auch die ersten Gebäude zur Ausführung. Die weitere Bauausführung wird jedoch im System voller Vorfertigung, unter Einsatz von Platten aus sog. „Żerań-Ziegeln“ erfolgen. Für den Entwurf zeichnet das Architekten-Kollektiv: Drużyński, Z. Łuszczynski, J. Skrzypczak, W. W. Wojtczyński und die Bauingenieure: B. Tucholska und B. Zwoliński.

Eine mehrgeschossige Grossgarage. Diese Garage wird in Warszawa zur Ausführung gelangen. Umbauter Raum 60 Tausend m³, Zahl der Kraftwagen in einem Geschoss rd. 73, mittlere Rampensteigung 12—13%, Oberfläche eines typischen Geschosses auf einen Wagen umgerechnet ca 33 m². Fernheizung im Garagenteil bis 7°C, an den Arbeitsstellen bis 17°C, Baukosten ca 32 Millionen złoty. Entwurfs-Kollektiv: Architekten J. Czajkowski und W. Żochowski, Konstruktion Ing. H. Piotrowski, Technologie Ing. H. Kusal und A. Wieszczycki.

Die Problematik des Planens in China wird in zwei Artikeln behandelt. Es sind dies eine Übersetzung aus dem Chinesischen des Artikels von Wu Lo-schan „Diskussion über das Thema des Planens von Volkskommunen“. Der Verfasser führt in demselben Erwägungen über ein für Kommunen aufzustellendes Programm durch. Ein weiterer Artikel „Dorfplanung in China“ stammt von dem polnischen Verfasser P. Zaręba. Derselbe stellt — in einem Rechenschaftsbericht eines Teilnehmers und Beobachters — seine eigenen Erfahrungen aus dem Anfangsstadium chinesischer Planarbeit dar.

Als Chronik erscheint in vorliegendem Heft eine umfangreiche Rezension des Buches von Nicolaus Pewzner „Europäische Architektur von den Anfängen bis zur Gegenwart“ herausgegeben im Prestel Verlag München 1957. Diese Rezension gibt eigentlich eine Besprechung der, im letzten Teil dieser Arbeit besprochenen, Architekturprobleme der letzten Jahrzehnte.

Wydawnictwo „ARKADY”

Warszawa, ul. Sienkiewicza 14, sklep

CENA Zł 20,—

*poleca wartościowe
książki z dziedziny*

urbanistyki, architektury,
inżynierii, budownictwa,
historii sztuki

**WYDAWNICTWO „ARKADY”
POLECA NOWOŚCI WYDAWNICZE**

J. Stankiewicz, B. Szermer: GDAŃSK

1959, s. 376, il. 411 + 1 mapa, zł 90.— (oprawa pł. w obwolucie)

Spośród wszystkich miast nadmorskich Gdańsk ma najpiękniej zapisane karty w dziejach Polski, dla której wierność i lojalność niejednokrotnie okupił ciężkimi ofiarami. Przeżywał okresy rozkwitu, gdy związek z Macierzą był żywy i silny, chylił się do upadku, gdy go od niej odrywano. W ciągu wielu wieków swego istnienia, dzięki energii i zdolnościom mieszkańców, stał się jednym z najbogatszych i najpiękniejszych miast w Europie. Ostatnia wojna obeszła się z Gdańskiem bezlitośnie, obracając w perzynę dorobek wielu pokoleń. Nie zmalało jednak jego znaczenie jako miasta-bramy, łączącego Polskę ze światem — położonego u ujścia Wisły, naszej najważniejszej wodnej arterii komunikacyjnej. Od chwili wyzwolenia zaczęła się praca nad odbudową miasta, a jej wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania. Gdańsk powstaje z ruin równie piękny jak dawniej. Książka ta ma za zadanie zapoznać Czytelników z dziejami miasta, jak również z przebiegiem odbudowy. Autorzy — pracownicy naukowi Katedry Historii Architektury Polskiej Politechniki Gdańskiej — dali dowody wielkiej erudycji i miłości do swego miasta. Wydawnictwo Arkady postarało się ze swej strony o nadanie książce estetycznej szaty graficznej.

J. Mierzecka: FOTOGRAFIA ZABYTKÓW I DZIEŁ SZTUKI

1959, s. 125 + 204 fot., zł 50.— (oprawa pł.)

Książka ma charakter podręcznika, w którym Czytelnik znajdzie dokładne omówienie techniki wykonywania zdjęć różnego rodzaju dzieł sztuki: zabytkowych budowli, obrazów, rzeźb, artystycznych przedmiotów użytkowych itd. Autorka poświęca wiele uwagi stronie estetycznej wykonywanych fotografii, a więc ich kompozycji, ujęciu, oświetleniu. Bogaty materiał fotograficzny ściśle związany z tekstem pozwala na wnikliwe przestudiowanie tego cennego podręcznika.

„Materiały zebrane w niniejszej pracy — pisze we wstępie Janina Mierzecka — będą dla niektórych ludzi zajmujących się fotografią potwierdzeniem ich osobistych doświadczeń, dla innych staną się pomocą w pracach naukowych i zawodowych. Inni znów będą realizować własnymi metodami poruszane tu zagadnienia i znajdą dla nich nowe rozwiązania”.